

prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na pocztę i u listonosza



Radny Jakub Jakubowski
walczy o autobusy PKS
dla uczniów

strona 21

Szczupak miał
102 cm i ważył
8,6 kg

na 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

1 - 7 czerwca 2021 r.
nr 22 (934) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Taaaka ryba

radnego Dariusza Langi

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Jerzy Rębek zarobił więcej niż burmistrz Parczewa



Jerzy Rębek
burmistrz Radzyna

138,1 tys. zł
Zarobki

Ale skromniej mieszka

Porównaj majątki burmistrzów
i prezydentów naszych miast.

STRONA 8/9



Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

132,1 tys. zł
Zarobki



Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

136,9 tys. zł
Zarobki

4500–4900 zł i umowa o pracę. To oferta dla księgowego w SPZOZ w Radzynie

Wiele firm poszukuje
pracowników. Zobacz, ile płacą.

STRONA 6

Przedszkolaki z „Kacperka” nagrały piosenkę dla Ojca Świętego w studiu muzycznym w Lublinie



STRONA 6

Do lubelskiego studia nagrań tejakap Studio pojechało 15 dzieci

Byk stratował 60-latką! Rolnik z Bezwoli nie przeżył

STRONA R5

Przez całe życie wieś i jej mieszkańców kochałem, bronilem i tylko dla Was żyłem



STRONA 12

Ostatnia
część książki
o księdzu
prałacie Janie
Poddębniaku,
proboszczu
z Czemiernik.

Pamiętka I Komunii Św. Stanisława Warpasa

Domy, które straszą. I straszyć będą, bo są luki w prawie



W Czemiernikach pogorzelisko
w centrum zagraża przechodniom.
W Radzynie niszczy budynek, który
nie wiadomo, do kogo należy.

STRONA 21

Budynek przy Urzędzie Miasta w Radzynie po ostatnim pożarze został zabezpieczony

Bystrzyca - reaktywacja. W gminie Borki znowu jest drużyna piłkarska seniorów

STRONA 20

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**PUSTAK
OGRODZENIOWY**
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
TEL. 500 599 111
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

**SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Dziennikarze:**Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład:** Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Łukasz Duk z radzyńskiej samochodówki drugi w prestiżowym konkursie dla młodych mechaników!

Łukasz Duk z 4 klasy technikum pojazdów samochodowych Zespołu Szkół Ponadpodstawowych zajął 2 miejsce w krajowym finale Międzynarodowego Konkursu Young Car Mechanic.

W etapie finałowym (22-23 maja) czekało na niego 10 zadań praktycznych przygotowanych przez organizatora konkursu - firmę Inter Cars. Ich wykonanie wymagało specjalistycznej wiedzy i umiejętności w posługiwaniu się narzędziami i przyrządami.

– Łukasz to prawdziwy pasjonat motoryzacji. Wymiana oleju w automatycznej skrzyni biegów, pomiary elektryczne, zaawansowana diagnostyka komputerowa nie stanowiły dla niego problemu. W przygotowanie ucznia zaangażowało się kilku nauczycieli przedmiotów samochodowych, każdy ma swoją dziedzinę, w której czuje się dobrze, ale to ciężka praca i chęci Łukasza zagwarantowały sukces – podsumował Wojciech Mackiewicz, nauczyciel zawodu.

mm



Wojciech Mackiewicz, nauczyciel zawodu w klasie samochodowej radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych i Łukasz Duk, finalista konkursu

III Turniej Strzelecki Samorządowców. Wygrało starostwo

27 maja, w Dzień Samorządu Terytorialnego, zorganizowano we Wrzosowie tradycyjny już turniej, w którym samorządowcy walczyli o tytuł najlepszego strzelca i najlepszej drużyny. Królem strzelców wśród pań została Katarzyna Bober (gm. Borki) - 132 pkt., a wśród mężczyzn - Włodzimierz Kowalik (Starostwo Powiatowe w Radzynie Podl.) - 151 pkt. Drużynowo zwyciężyło starostwo z sumą punktów 667. (Urząd Miasta Radzyń - 557, Gm. Wołyń - 499, Gm. Borki - 455, Gm. Ulan - Majorat - 346,



Strzelcy III Turnieju Samorządowego. Rywalizacja była na wysokim poziomie, także petentom przed wejściem do urzędów zalecamy ostrożność, a naszym samorządowcom życzymy dużo sił i satysfakcji w wykonywanej pracy

Gm. Radzyń Podl. - 245).

Gospodarzami imprezy byli:

Powiat Radzyński, Gmina Borki, My Słowianie.

GOKiS w Borkach oraz Fundacja

mm

Taaaka ryba radnego Langi



Dariusz Langa pozdrawia ze Szwecji i łowiska Szkiery Gryt. Humor dopisuje, bo złowił taaaką rybę

Dariusz Langa, radny powiatowy, pojechał na urlop. Nie próżnuje, tylko łowi. Wybór padł na Szwecję i znane łowisko Szkiery Gryt.

20 maja pochwalił się piękną rybą na Facebooku. Złowił 102-centymetrowego szczupaka o wadze 8,6 kg.

- To największy okaz z tego wyjazdu i mój rekordowy. Nigdy wcześniej nie złowiłem tak dużej ryby - mówi wędkarz.

Walczył ze szczupakiem 20 minut. - Dopiero po tym czasie udało mi się wyjąć go z wody - dodaje.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.



„Ósmy Kolor Tęczy” & wolontariusze PCK



Radzyńskie Stowarzyszenie Na Rzecz osób Niepełnosprawnych po okresie lockdownu powraca z przytupem! Wspólnie z wolontariuszami PCK zorganizowało grę terenową, połączoną z warsztatami z pierwszej pomocy. Trwają indywidualne zajęcia rehabilitacyjne dla dzieci na świeżym powietrzu oraz zajęcia w salach do ćwiczeń.

CENY PALIW



95	98	ON	LPG
----	----	----	-----

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	5,25	5,59	5,19	2,44
Moya ul. Wisznicka	5,23	5,65	5,17	2,40
BP ul. Budowlanych	5,28	5,65	5,23	2,44
PKS w Radzynie	-	-	4,87	-
Shell Paszki	5,34	5,67	5,28	2,54
PHU Jarek ul. Wisznicka	5,15	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,25	-	5,20	2,39

KOMARÓWKA

Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,28	5,58	5,19	2,49
--	------	------	------	------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	5,20	-	5,05	2,35
Demo - Car	5,20	-	5,10	2,35

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARIJ

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wołyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wołyń 353 00 17

Co z tą fotowoltaiką?

O terminy montażu w Radzynie instalacji fotowoltaicznych pytała burmistrza podczas ostatniej sesji radna Bożena Lecyk.

- 7 czerwca podpisujemy umowę na wykonanie kolejnej partii instalacji fotowoltaicznych - poinformował burmistrz Jerzy Rębek. Przyznał, że „sprawa się ciągnie” ze względu na nieudane przetargi. - Nie ma w tym naszej winy, procedury były zgodne z prawem. Niektórzy oferenci nie spełnili naszych oczekiwań - uzasadniał burmistrz. Zapewnił, że instalacje będą wykonane w ciągu 40 dni.

Jakub Hapka

Kiedy Urząd Miasta otworzy się w pełni?

Takie pytanie skierowała do burmistrza radna Bożena Lecyk. - Ludzie nie są zadowoleni z obsługi na schodach - powołała się na opinie mieszkańców. - Piętro niżej Urząd Gminy jest już w pełni otwarty - podkreślała.

Burmistrz Jerzy Rębek odpowiedział, że liczy na odpowiedzialne podejście mieszkańców. Zachęcił do zaszczepienia się.

- Kiedy zdobędziemy zbiorową odporność, wtedy będziemy mogli śmieiej otworzyć się na wszystkich petentów - podkreślił.

Przyznał, że pewne utrudnienia występują. - Nie dochodzą do mnie głosy oburzenia ludzi tym, że ich sprawy załatwiane są zdalnie czy „na korytarzu”. To wszystko dla wzajemnego bezpieczeństwa - dodał.

Jakub Hapka

Burmistrz Rębek: wymiana oświetlenia daleka od ideału

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta, burmistrz Jerzy Rębek odniósł się do kwestii wymiany oświetlenia ulicznego w mieście.

- Przebiega to nie tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Byłem zmuszony przed miesiącem rozwiązać umowę z byłym już inspektorem nadzoru, który miał pełnić kontrolę inwestorską nad procesem wymiany oświetlenia. Ta współpraca wyglądała źle - poinformował Jerzy Rębek.

Mają zastrzeżenia do wykonawcy

Dodał, że wyłoniono nowego inspektora nadzoru. W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie zespołu koordynującego z udziałem inspektora i wykonawcy - warszawskiej firmy Pollight.

- Za wcześniej mówić o wynikach rozmów. Mamy szereg uwag i zastrzeżeń do wykonywanych prac na terenie całego miasta - podkreślił burmistrz.

Burmistrz przeprosza mieszkańców

- Mogę tylko wyrazić ubolewanie i przeprosić Państwa za te niedogodności, które występują w postaci braku oświetlenia ulicznego w pewnych punktach czy wręcz na całych liniach - zaznaczył Rębek.

Dotacja niezagrożona

Zastrzegł, że nie ma takiego zagrożenia, aby miasto straciło do-

45-latek znęcał się nad matką? Jest akt oskarżenia

Miał szarpać, poniżać i wyzywać, a także grozić śmiercią – o znęcanie się nad matką oskarżyła prokuratura 45-letniego Jacka B. z Radzyna Podlaskiego. Jego proces ma ruszyć za trzy tygodnie. Niedawno radzyński sąd przedłużył mężczyźnie areszt o kolejne trzy miesiące – do 28 sierpnia.

Na początku marca policjanci dostali zgłoszenie o awanturze domowej w jednym z radzyńskich

mieszkań. Mundurowi pojechali na miejsce.

- Informacje się potwierdziły. Okazało się, że 45-letni Jacek B. znęcał się nad swoją matką. Mężczyzna, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał ją wulgarnymi słowami, poniżał, szarpał, popychał, a także groził śmiercią – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

45-latek został zatrzymany i trafił na „policyjny dotek”.

- Po wytrzeźwieniu został przesłuchany i usłyszał zarzuty znęcania

się nad matką. Sąd na wniosek prokuratury zastosował wobec sprawcy przemocy domowej tymczasowy areszt na trzy miesiące – dodał P. Mucha.

W ubiegłym tygodniu Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim poinformowała, że śledczy skierowali przeciwko Jackowi B. akt oskarżenia do miejscowego sądu.

- Mężczyzna odpowie za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od



Piotr Mucha: 45-latek wyzywał matkę, poniżał ją, szarpał, groził śmiercią

sprawcy” oraz za „naruszenie czynności narządu ciała lub spowodowanie rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni” – tłumaczy Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Termin pierwszej rozprawy radzyński sąd wyznaczył na 22 czerwca. W połowie maja śledczy złożyli wniosek o przedłużenie Jackowi B. aresztu o kolejne trzy miesiące.

- Sąd postanowił stosować w dalszym ciągu stosować ten środek zapobiegawczy do 28 sierpnia – dodaje M. Dobosz.

Za znęcanie się nad osobą najbliższą grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia, a za „spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu” – grzywna, kara ograniczenia wolności lub do 2 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel



Z SESJI RADY MIASTA

Rynek stanie się niebawem placem budowy

Dotyczy to obszaru rewitalizowanej ul. Jana Pawła II. - Cały ruch samochodowy będzie musiał być przekierowany w inne miejsca - zapowiedział burmistrz Jerzy Rębek. - Samochody będą mogły zatrzymywać się na nowym parkingu przy skrzyżowaniu Grobli Kasztanowej z ul. Parkową.

Miasto wydało na ten cel 70 tys. zł. Parking będzie wyposażony w monitoring. O stan jego wykonania pytała radna Bożena Lecyk.

- Na lepszy nas w tej chwili nie stać - odpowiedział burmistrz. - Jest docelowym miejscem, gdzie można parkować. Rów odwadniający powstał po to, żeby spływał tam ewentualny nadmiar wody. Wykonamy jeszcze drobne prace zabezpieczające to miejsce.

Najemcy pałacowych pomieszczeń przeniesieni do innych lokali

- Udało nam się pogodzić interesy wszystkich najemców. Każdy z przedstawicieli różnych organizacji społecznych, stowarzyszeń otrzymał klucze do pomieszczeń, m.in. w budynku przy ul. Armii Krajowej - poinformował burmistrz.

Nowe rondo przy Urzędzie Skarbowym

- Przystąpiliśmy do projektowania ronda. Mamy wstępną akceptację ze strony konserwatora zabytków. Kiedy zostanie opracowany projekt (wykonuje go Zarząd Dróg Powiatowych), zostanie zaprezentowany radnym i rozpocznie się budowa - poinformował burmistrz.

- Cieszę się, że ta inwestycja doczekała realizacji - przyznała radna Bożena Lecyk. Przypomniała, że w poprzedniej kadencji zgłaszała

taki wniosek. - Wtedy argumentem przeciwko był konserwator zabytków i kwestie: „że się nie da”.

Pytała też o szczegóły. - Na czym będzie polegała ta przebudowa? Czy ulica zostanie poszerzona, by nie korkował się ten odcinek drogi?

Burmistrz obiecał podać szczegóły po opracowaniu projektu. - Będzie to profesjonalne, duże, wygodne rondo - zapewnił.

Jakub Hapka

Przekształcili „Jedynkę” - 150 tys. zł rocznie zostanie w kasie miasta

Radni zdecydowali, by z końcem sierpnia br. przekształcić Szkołę Podstawową nr 1 - nie będą już prowadzone zajęcia przy ul. Lubelskiej 25 (OHP), zlikwidowane zostaną oddziały przysposabiające do pracy.

Mało liczne klasy w OHP Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzynie Podlaskim w roku szkolnym 2017/18 przejęła prowadzenie edukacji w klasie VII i VIII w OHP w Radzynie. Teraz od tego odstępuje.

- Kiedy przejmowaliśmy szkołę podstawową i gimnazjum, w ośrodku naukę pobierało 100 uczniów.

Były to więc dosyć duże pieniądze w postaci subwencji oświatowej. Teraz, kiedy jest tam zaledwie kilkunastu uczniów, musielibyśmy realizować zwykły program dla klasy VII i VIII, a nie stać nas na to - przyznał burmistrz Jerzy Rębek. - Musielibyśmy do tego dołożyć ok. 150 tys. zł w ciągu roku.

Efekt reformy w oświacie

- Wrócimy do sytuacji, gdy w OHP nie prowadziliśmy zajęć dydaktycznych - podsumował prze-

wodniczący Rady Miasta Adam Adamski.

- Projekt uchwały jest przygotowaniem do roku szkolnego 2021/2022, więc oddziały OHP przy SP 1 przestaną działać od września przyszłego roku - precyzował radny Jarosław Zaprzalski. - Obecnie kl. VIII liczy 10 uczniów, a kl. VII - 3 uczniów.

Oznacza to, że zmiana będzie dotyczyła tylko trzech uczniów, bo kl. VII od nowego roku szkolnego stanie się klasą VIII.

Jakub Hapka

MOSIR: Dzień Dziecka przesunięty na 5 czerwca, ale pływalnia ruszyła 28 maja

Ze względów organizacyjnych impreza dla dzieci z okazji Dnia Dziecka organizowana przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji została przesunięta na kolejny weekend, czyli 5 czerwca.

Ale już teraz MOSiR zaprasza na pływalnię. Została otwarta po pandemii 28 maja.

- Pływalnia jest czynna od poniedziałku do niedzieli w godz. 10-22. Klienci mogą korzystać także z sauny, jacuzzi i innych atrakcji pływalni - informuje Agnieszka Włoszek, dyrektor MOSiR.

Przypominamy, że 5 czerwca

mm

R E K L A M A

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
 ☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

Konkurs na dyrektora szpitala w Parczewie. Dwie osoby w finale

Dwie osoby przeszły do ostatniego etapu konkursu na nowego dyrektora parczewskiego szpitala. Komisja konkursowa odrzuciła pięć kandydatur, ale urzędnicy nie podają nazwisk. Nowego szefa placówki, nad którą nadzór sprawuje Starostwo Powiatowe, mamy poznać w pierwszej połowie czerwca.



Wicestarości parczewski

- Dwie osoby z siedmiu zostały zakwalifikowane do drugiego etapu. Pozostałe nie spełniły określonych przez nas wymogów formalnych. Nie ujawniamy jednak nazwisk ze względu na ochronę danych osobowych

Stanowisko dyrektora parczewskiego szpitala jest nieobszadzone od czterech miesięcy. W połowie stycznia kierując placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha.

Obowiązki dyrektora pełni aktualnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne. W marcu Rada Powiatu powołała komisję, która wybierze nowego dyrektora. Pierwotnie nazwiska chętnych mieliśmy poznać 22 kwietnia. Termin zgłaszania kandydatur został jednak przedłużony o miesiąc. Potencjalni dyrektorzy mogli się zgłaszać do 20 maja. Oficjalnym powodem zmiany była „przedłużająca się sytuacja epidemiologiczna związana z rozprzestrzenianiem się koronawirusa”.

Wpłynęło 7 ofert, a ich otwarcie miało miejsce w miniony piątek.

- Dwie osoby z siedmiu zostały zakwalifikowane do drugiego etapu. Pozostałe nie spełniły określonych przez nas wymogów formalnych. Nie ujawnia-

my jednak nazwisk ze względu na ochronę danych osobowych – powiedział nam Artur Jaszczuk, wicestarości parczewski.

Jaszczuk zapowiedział, że w pierwszej połowie czerwca mają się odbyć rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami. – Prawdopodobnie zapadnie wtedy ostateczna decyzja – zapowiada wicestarości.

Nowego szefa parczewskiego szpitala wybierze 7-osobowa komisja, w której oprócz J. Hordejuka i A. Jaszczuka, zasiadają m.in.: radna powiatu Aneta Szewczyk, radny Adam Wróblewski czy Sławomir Czech, przedstawiciel Rady Społecznej Szpitala.

Grzegorz Rekiel

Miasto przyjazne mieszkańcom, kusi inwestorów

Międzyrzec obniża stawki za wodę i ścieki!

Międzyrzeczanie od dziś mają tańszą wodę i mniej niż dotąd płacą za odprowadzenie ścieków. Co prawda obniżka nie jest duża, ale wymowna w czasach, gdy w wielu miastach i gminach szaleją podwyżki.

24 maja Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie ogłosiły nową taryfę za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków na terenie gminy miejskiej Międzyrzec Podlaski na najbliższe trzy lata. W tym roku są obniżki stawek, w kolejnych dwóch będą kilku i kilkunastogroszowe podwyżki.

Nie jest duża, ale jednak obniżka

Wojciech Jędruchniewicz, prezes międzyrzeckiej spółki Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, nie ukrywa, że sam był zaskoczony taką kalkulacją kosztów funkcjonowania jego Zakładu Wodno-Kanalizacyjnego, która pozwalała na zmniejszenie stawek od 1 czerwca na cały rok.

- Nie jest to duża, bo o 2,1 proc., ale jest obniżka! – zauważa prezes.

Informuje nas, że za 1 metr sześcienny dostarczanej wody odbiorcy zapłacą teraz 2,90 zł (czyli 3,13 zł z VAT), a dotąd płacili 2,96 zł (3,20 zł z VAT). Do tego dojdzie nieco zwiększona stawka opłaty abonamentowej z 5,51 zł wcześniej (bez VAT) do 5,85 zł obecnie (6,32 zł z VAT), gdy okres rozliczeniowy jest jednomiesięczny.

Dotąd za odprowadzenie ścieków mieszkańcy płacili 6,04 zł/m³ (bez VAT), a obecnie będą 6,02 zł/m³ (6,50 zł z VAT). Opłata abonamentowa jednomiesięczna (za licznik, obliczanie należności i gotowość spółki do usługi) wynosiła 6,02 zł, a będzie 6,39 zł (6,90 zł z VAT). Oczywiście skutki obniżki przeliczone przez liczbę metrów



PUK zadbał nawet o budynek administracyjny oczyszczalni ścieków



Zbigniew Kot
burmistrz Międzyrzeca

Dbamy o mieszkańców

- Cieszę się, że do racjonalnego działania zarządu spółki doszły też moje decyzje. To efekt kilkunastoletniej konsekwencji. Wcześniej pan prezes PUK skutecznie zabiegał o dotacje na inwestycje. Zdajemy sobie sprawę, że ceny wody muszą być na takim poziomie, aby były racjonalne dla mieszkańców i przedsiębiorców. Ważne są spore redukcje cenowe dla przedsiębiorstw. Nie poprzestajemy na obecnym poziomie. Przygotowujemy się do kolejnych inwestycji, ograniczających koszty działania oczyszczalni. Wykonamy rezerwowe ujęcie wody, aby międzyrzeczanie czuli się bezpiecznie i widzieli racjonalne działania. Dbamy o dobrych menadżerów, jakim jest Wojciech Jędruchniewicz

sześciennych zużytej wody będą zdecydowanie większe, niż wzrost o 37 groszy stałej miesięcznej opłaty. Wojciech Jędruchniewicz podkreśla, że przemysłowi odbiorcy usług oraz prowadzący działalność przemysłową i rolniczą mają największe obniżki w należności za odprowadzane ścieki. Dotąd płacili 6,79 zł/m³ (bez VAT), a obecnie będą płacić 6,37 zł (6,90 zł z VAT). Opłata abonamentowa jednomiesięczna rośnie z 6,02 zł na 6,39 zł (6,90 zł z VAT).

- Zastosowaliśmy dużą obniżkę opłat dla przedsiębiorców za odprowadzane ścieki, aż o 6,1 proc. Zmniejszenie stawki aż o 42 grosze/m³ pewnie zachęci nowych inwestorów do zatrzymania się w Międzyrzeczu, mamy bowiem w mieście tereny inwestycyjne – mówi prezes PUK.

Łatwo nie było

Prezes przyznaje, że obniżka sta-



Wojciech Jędruchniewicz
prezes PUK

Mamy tanią produkcję wody

- Cieszę się, że po tylu latach mamy wreszcie precedens z obniżką taryf. Zawsze wcześniej były podwyżki. Realizowaliśmy potężne inwestycje, konieczne były wpływy z podnoszenia stawek. Już teraz zakres inwestycyjny jest mniejszy. Mamy tanią produkcję wody, nowa infrastruktura pozwala na zmniejszenie kosztów eksploatacyjnych. Rośnie też odbiór ścieków. Koszty wody i ścieków mają duży wpływ na rozwój miasta

okres	woda zł/m ³ (z VAT)	ścieki z mieszkań zł/m ³ (z VAT)	ścieki od przedsiębiorstw zł/m ³ (z VAT)
do 1 czerwca	3,20	6,52	7,32
od 1 czerwca	3,13	6,50	6,88
od czerwca 2022	3,19	6,65	7,04
od czerwca 2023	3,25	6,83	7,21

wek nawet o kilka groszy nie była sprawą łatwą, gdyż rosły koszty energii, pracy, usług i innych czynników.

- Na szczęście nasze miasto się rozwija i inwestując w Międzyrzeczu przedsiębiorstwa korzystają z naszych usług. Chociaż Wipasz ma swoje ujęcie i oczyszczalnię, to jednak z naszej infrastruktury korzysta jego hotel. Szczególnie cennym klientem jest Sedar. Budowane są nowe bloki. Ogólne nasze koszty się zmniejszyły po zakończeniu inwestycji – informuje prezes.

Satysfakcji nie ukrywa Zbigniew Kot, międzyrzecki burmistrz.

- Nasze działania związane z mo-

dernizacją oczyszczalni i ujęcia wody oraz sfinansowanie inwestycji związanych z OZE, pozwoliły w perspektywie dojść do redukcji kosztów. Nastąpiło to, chociaż wzrosły płace i rosły koszty energii. Maksymalnie rozciągnięto do kilkunastu kilometrów sieć wodno-kanalizacyjną – mówi burmistrz.

Dodaje, że miasto już w 98-99 proc. objęte jest tą siecią.

- Przyłączamy okoliczne miejscowości. W międzyrzeckiej gminie spięliśmy naszą sieć z ich wodociągami, aby nawzajem się wspierać w sytuacjach kryzysowych – informuje Zbigniew Kot.

Marek Pietrzela

Fałszywy alarm bombowy w Białce. „Ta plaga rozlała się na cały kraj”

E-mail z fałszywą informacją o podłożeniu ładunku wybuchowego trafił do Szkoły Podstawowej w Białce (gm. Radzyń Podlaski) niedługo przed rozpoczęciem egzaminu ósmoklasisty. Na szczęście obyło się bez ewakuacji, a test odbył się normalnie. Autora wiadomości szuka policja.

E-mail z ostrzeżeniem o „podłożeniu bomby” przyszedł do szkoły niedługo przed wtorkowym testem z języka polskiego. Dariusz Jurek, dyrektor placówki, wezwał

policję. Na miejsce pojechali mundurowi - w gronie funkcjonariuszy byli specjaliści od ładunków wybuchowych. Bomby nie znalazły, a egzamin odbył się normalnie.

- Obyło się bez ewakuacji. Maila odczytałem odpowiednio wcześniej, budynek został przeszukany, dlatego egzamin rozpoczęliśmy zaledwie z kilkunastominutowym poślizgiem. Gdyby saperzy stwierdzili, że jest realne zagrożenie, test musiałby się odbyć w innym terminie – wyjaśnia Dariusz Jurek, dyrektor szkoły w Białce.

Aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim tłumaczy, że e-mail



Dariusz Jurek
dyr. SP w Białce

Obyło się bez ewakuacji

- Maila odczytałem odpowiednio wcześniej, budynek został przeszukany, dlatego egzamin rozpoczęliśmy zaledwie z kilkunastominutowym poślizgiem

trafił nie tylko do szkoły w Białce.

- Został rozesłany do placówek w całej Polsce. Jest to dość powtarzalne, rozlewa się na cały

kraj. Chodzi o sparaliżowanie pracy różnych instytucji – tłumaczy i przypomina, że w powiecie radzyńskim fałszywy alarm bom-

bowy został ostatnio wywołany w czasie tegorocznych matur, kiedy do jednej ze szkół trafiła informacja o podłożonej bombie.

- Wcześniej podobne alarmy miały miejsce w Urzędzie Skarbowym, w siedzibie sądu i prokuratury. Zawsze, kiedy otrzymujemy informację o rzekomym podłożeniu ładunku, sprawdzamy ją. Na miejsce udają się policjanci, którzy mają specjalistyczną wiedzę w tym temacie i przeszukują placówkę. Czasem mundurowym towarzyszą psy tropiące, ale obecność czworonogów nie zawsze jest niezbędna – tłumaczy oficer prasowy radzyńskiej policji.

Autora e-maila, który trafił do radzyńskiej placówki, szuka policja.

- Ustalenie, z jakiego adresu IP został wysłany mail, nie jest łatwym zadaniem. To żmudna praca, do której po stwierdzeniu, że alarm był fałszywy, przystępują funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego – tłumaczy P. Mucha.

Za wywołanie fałszywych alarmów bombowych grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel



Lokalna produkcja, światowa jakość

- › Pasze dla drobiu, bydła i trzody chlewnej
- › Środki do produkcji roślinnej

Łączymy międzynarodowe doświadczenie ze znajomością lokalnych rynków! Od 25 lat dostarczamy kompleksowych rozwiązań dla Polskich hodowców zwierząt i roślin, nieustannie rozwijając ofertę produktową. Stawiamy na lokalny rozwój i wszechstronne wsparcie hodowców. **Better together!**

Więcej informacji:

www.agrifirm.pl lub tel. 800 777 999



**Better
Together**

 **agrifirm**

Odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń

Przedszkolaki z „Kacperka” nagraly piosenkę dla Ojca Świętego w studiu muzycznym w Lublinie



Do lubelskiego studia nagrań Łejkap Studio pojechało 15 dzieci. 5 solistów/solistek i chórek. - To trudna pieśń, ale dzieci poradziły sobie wspaniale - zapewnia dyrektor przedszkola

Radzyńskie przedszkolaki nagraly w studiu w Lublinie piosenkę dla Papieża Polaka. Wkrótce ekipa studia przyjedzie do przedszkola nagrać teledysk, za kilka tygodni w sieci będziemy mogli zobaczyć w ich wykonaniu pieśń „Nie zastąpi Ciebie nikt”.

- Chcieliśmy się pochwalić tym, że nasze dzieci pięknie śpiewają. Zadzwoiłam do studia nagrań Łejkap Studio w Lublinie, zapytałam czy jest taka możliwość, żeby nasze przedszkolaki nagraly piosenkę w studiu i teledysk. Studio ku naszej radości zgodziło się - opowiada Renata Skowron, prowadząca Niepubliczne Przedszkole „Kacperka” w Radzynie. Przygotowania trwały dwa miesiące, słowa pieśni „Nie zastąpi Ciebie nikt”, zna już na

pamięć nie tylko każdy przedszkolak, ale i pracownik przedszkola. - Tak naprawdę, to my od dwóch miesięcy piosenkę „Nie zastąpi Ciebie nikt”, śpiewamy całym przedszkolem cały czas - dodaje dyrektor.

Monika Mackiewicz



Przygotowania trwały dwa miesiące, słowa pieśni „Nie zastąpi Ciebie nikt”, zna już na pamięć nie tylko każdy przedszkolak, ale i pracownik przedszkola



Renata Skowron

dyrektor Niepublicznego Przedszkola „Kacperka”

Przesłaniem tego teledysku będzie myśl: „życie jest cudem”

- Chcemy pokazać, że dzieci, praca z dziećmi jest to coś wspaniałego. Jest to nasza odpowiedź na akcje ogólnopolskie, które w ostatnich miesiącach przekonywały do rezygnowania z zachowania życia. Ten teledysk to nasza odpowiedź, jak również hołd oddany dla Papieża Polaka

Strażacy pomogli ratownikom medycznym dotrzeć do pacjentki



RADZYŃ Starsza kobieta na osiedlu Bulwary potrzebowała ratunku. Takie zgłoszenie 21 maja otrzymał dyżurny komendy PSP. Kobieta mieszkała na trzecim piętrze. Miała uchylone okno. Strażacy użyli podnośnika, z którego ratownik otworzył okno i dostał się do środka. Kobieta leżała na łóżku, była przytomna. Pomocy udzielił jej zespół ratownictwa medycznego

25-lątka chciała sprzedać buty. O mało nie straciła 1,4 tys. zł

POWIAT ŁUKOWSKI
25-lątka z gminy Adamów chciała sprzedać buty na portalu aukcyjnym. Skontaktowała się z nią gdańszczanka, zainteresowana zakupem oferowanych do sprzedaży butów.

Kupującą przez komunikator internetowy zaoferowała 25-latkę żadaną przez nią kwotę, proponując przy tym sposób płatności, który miał zagwarantować natychmiastowe księgowanie środków na koncie bankowym sprzedającej.

- 25-lątka otrzymała od kupującej link do umówionej płatności. Nie-

świadoma podstęp młoda kobieta kliknęła w niego, a już po chwili otrzymała wiadomość z kodem do autoryzacji płatności. Na szczęście w tym samym czasie 25-lątka otrzymała wiadomość SMS ze swego banku, o zablokowaniu płatności na kwotę prawie 1400 złotych. Kwota ta wielokrotnie przewyższała wartość oferowanych przez nią butów - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Wówczas 25-lątka zorientowała się, że oferta sprzedaży obuwia została wykorzystana do próby „przechwycenia” jej konta przez oszustów. Na szczęście system bankowy uniemożliwił wypłatę środków z konta młodej kobiety.



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Informatyk, Radzyń	3000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Radzyń/Montenegro	18,30 zł za godz./umowa zlec.
Sprzedawca, Polskowlola	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec-Logistyka, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500-4900 zł/umowa o pracę
Palacz-konserwator, Brzozowica Duża/Zespół Oświatowy	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-dostawca towarów, Radzyń/Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Operator maszyny rozlewniczej, Radzyń/Sewet	3000 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000-5500 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik-pomocnik mechanika, Kępki/Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik wytwórni mas bitumicznych, Szóstka/Fedro	5000 zł/umowa o pracę
Operator wytwórni mas bitumicznych, Szóstka/Fedro	3000 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Tapicer meblowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damski/męski, Biała Podl./MAJKA	4000-5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarniecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalne, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Lakiernik prozkowy, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelnica/Bogucki	2800 zł/umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, Leśna Podl.	2949-4046 zł/umowa o pracę
Kucharz, Janów Podl./ARCHE	3600 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./Impel Facility Services	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz-sprawca, Sławacinek Nowy/Gala BGG	4500 zł/umowa o pracę
Księgowy, Sławacinek Nowy/Gala BGG	6500 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Sławacinek Nowy/Gala BGG	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik zakładu/kierownik zmiany, Biała Podl./WIMAX	5000 zł/umowa o pracę
Asystent medyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant-monter sieci telekomunikacyjnych, Biała Podl./Telekom	2800 zł/umowa o pracę
Wędliniarz, Rogoźnica Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Żalobnik, Wisznice/Granit	6000 zł/umowa o pracę
Elektromonter, Biała Podl.	2800-3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Wisznice/Granit	6500 zł/umowa o pracę
Pracownik pomocniczy, Biała Podl./POL-KRES AGRA	18,30 zł za godz./umowa zlec.
Tynkacz, Biała Podl.	4000-6000 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (wykończeniowiec), Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Ratownik wodny pływający, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/PARSTER	3000-3500 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Okalew	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik elektryka, Amelin	2800 zł/umowa o pracę
Piekarz, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator wielomaszynowy, Parczew/Elpar	3074,4 zł/umowa o pracę

Ministerstwo wycofuje się z błędnych kroków?

Jak nie nacjonalizacja, to komisarz. Operacja na szpitalach bez znieczulenia

Wstępna propozycja przejęcia szpitali powiatowych przez Skarb Państwa i oddanie ich pod zarząd marszałkom województw wywołała niepokój wśród części samorządowców. - Po co to, przecież najbardziej zadłużone w Lubelskiem są właśnie lecznice wojewódzkie - dziwią się.

Jeszcze 23 grudnia ub.r. zarządzeniem ministra zdrowia powołano zespół do restrukturyzacji szpitali. Początkowo zapowiadano upaństwowienie i centralizację lecznic powiatowych. Wtedy wyjaśniono, że wielowładztwo, czyli zarządzanie szpitalami przez różne samorządy, powoduje w efekcie „wyniszczającą konkurencję”, spory kompetencyjne i nieskoordynowaną opiekę nad pacjentem. Już w styczniu Związek Powiatów Polskich ostro skrytykował te plany rządu. Zapowiedział „wielopłaszczyznowe działania”, aby zapobiec nacjonalizacji szpitali powiatowych.

Pandemia dała nauczkę

W lutym wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski mówił w Sejmie, że rozproszony nadzór właścicielski może utrudniać ustalenie wspólnej polityki wobec podmiotów leczniczych. Wskazywał, że



Marek Zawada,

dyr. Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu
Idziemy za potrzebami mieszkańców
- Potrzebujemy zmian w podejściu ministerstwa do wyceny świadczonych procedur medycznych. Szczególnie źle jest wyceniana rehabilitacja, na którą nastawiliśmy się w Międzyrzeczu, gdyż idziemy za potrzebami społecznymi. Potrzebne są duże szpitale, ale także nasze, małe lokalne

skutkami są: brak koordynacji działań na danym obszarze, niska efektywność lecznicza i ekonomiczna szpitali. Według niego, epidemia COVID-19 w jaskrawy sposób pokazała, jak trudno prowadzić skoordynowane zarządzanie kryzysowe w sytuacji wymuszającej długotrwałe uzgodnienia pomiędzy „właścicielami” szpitali. Była to zatem jedna z przyczyn realizacji planowanej reformy.

Wiceminister zapowiadał prowadzenie spójnej polityki, co poprawi rentowność szpitali, zapewni im stabilność finansową, a także spowoduje efektywniejsze zarządzanie kadrami.



Mariusz Filipiuk,

starosta bialski

Potrzebna jest zmiana systemu ochrony zdrowia

- Niedofinansowanie świadczeń, wzrost wynagrodzeń i lawinowo rosnące ceny produktów i usług prowadzą do wzrostu zadłużenia placówek i przetrwania odpowiedzialności finansowej na samorządy. Przekazaliśmy ogromne środki finansowe do naszych jednostek na inwestycje. Szukaliśmy pieniędzy poza budżetami szpitali: w budżetach powiatów oraz w dofinansowaniach unijnych, a te-

Nie ma rywalizacji

Zapytaliśmy Marka Zawadę, dyrektora Szpitala Powiatowego w Międzyrzeczu Podlaskim, o opinię w sprawie zapowiadanej restrukturyzacji.

Kategorycznie stwierdził, że nie ma rywalizacji między jego lecznicą a Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

- Mogą ze sobą współpracować. Nasz szpital wybiera głównie usługi w medycynie za-

raz słyszymy o pomysłach przekazania tych szpitali pod zarząd marszałków czy województw. Nie można mówić, że za istniejącą sytuację odpowiedzialne są samorządy. Dyrektorzy szpitali powiatowych, w tym „naszej perełki”, przez lata prowadzili szpital na plusie. Pomimo tak trudnej sytuacji w naszej służbie zdrowia, dzięki staraniom wszystkich pracowników szpitala powiatowego, pacjenci nadal mają zapewnioną profesjonalną i kompleksową opiekę oraz poczucie bezpieczeństwa. Chory ma dostęp do pełnej diagnostyki obrazowo-laboratoryjnej, wymaganych leków oraz pełnego wyżywienia. Zarząd Powiatu, działając na rzecz poprawy sytuacji szpitala, zdecydował o przygotowaniu i wdrożeniu programu naprawczego dla SP ZOZ w Międzyrzeczu Podlaskim, stawia nacisk na bieżącą analizę kosztów, nadal będąc czynionymi oszczędnościami, zostanie wdrożona restrukturyzacja poszczególnych oddziałów. Działania naprawcze realizowane przez nowego dyrektora mają na celu zminimalizowanie straty netto, przy jednoczesnym zapewnieniu działalności w kluczowych dziedzinach i społecznie obszarach oraz z zachowaniem dbałości o dobro pracowników zakładu

chowawczej. Nie musimy rywalizować w medycynie zabiegowej. Wybieramy głównie rehabilitację i współpracę z innymi placówkami. Teraz są bardzo duże kolejki pacjentów oczekujących na nasze usługi - podkreśla dyr. Zawada.

Krytycznie do koncepcji ministerialnych podchodzi również Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

- W mojej ocenie nie uzdrowią one sytuacji finansowej szpitali. W czołówce najbardziej zadłu-

żonych placówek medycznych w Polsce dominują właśnie wojewódzkie. Najbardziej zadłużone w Lubelskiem są szpitale podległe marszałkowi. Mimo wszystko, w porównaniu do szpitali wojewódzkich i instytutów podległych ministrowi, szpitale powiatowe mają najniższe zobowiązania - podkreśla starosta. Zaznacza, że nie ma w powiatach szpitali, które by upadały.

- Sugerowanie, że nie radzimy sobie z naszymi jednostkami, obraża fachowców w nich pracujących, dyrektorów i nas samorządowców. Myślę, że i tak dajemy sobie radę, biorąc pod uwagę fakt, że na działalność nie dostajemy z NFZ takich pieniędzy, jakie powinny do nas płynąć na bezpieczne funkcjonowanie szpitala - podkreśla starosta Filipiuk.

Dodaje, że z roku na rok sytuacja się pogarsza, co uderza przede wszystkim w pacjentów. Kolejki wydłużają się, a zadłużenie szpitali rośnie. Informuje, że także stacje pogotowia wykazały straty.

Komisarze w słabszych szpitalach?

W maju Ministerstwo Zdrowia zaczęło wycofywać się z projektu centralizacji i upaństwowienia lecznic.

Podczas posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego minister zdrowia Adam Niedzielski oraz wicemi-

ster Sławomir Gadomski stwierdzili, że głównymi celami reformy są teraz: konieczność konsolidacji i profilowania szpitali powiatowych oraz przyznanie ministrowi zdrowia narzędzi umożliwiających odpowiednie reagowanie w ramach zarządzania kryzysowego.

W porównaniu do szpitali wojewódzkich i instytutów podległych ministrowi, lecznice powiatowe mają najniższe zobowiązania

Jak podała Polska Agencja Prasowa, minister kategorycznie stwierdził, że nie planuje centralizacji i przejmowania placówek szpitalnych. Tylko w szpitalach w najgorszej sytuacji finansowej możliwe byłoby wprowadzanie zarządu komisarycznego. Adam Niedzielski zapowiedział, iż pierwsze przepisy reformy szpitalnictwa zostaną zaprezentowane do połowy czerwca.

Obecni na posiedzeniu samorządowcy wątpili jednak, że wprowadzenie komisarzy uzdrowi szpitale.

Marek Pietrzela

Oszust zadzwonił i podał się za bankowca. Kobieta straciła 23 tys. zł

36-latka padła ofiarą oszustów, którzy „wyprowadzili” z jej konta prawie 23 tys. zł. Namówiona przez rzekomego pracownika banku kobieta zainstalowała na smartfonie oprogramowanie, dzięki któremu przestępcy mieli dostęp do pieniędzy.

- Kobieta z powiatu bialskiego poinformowała mundurowych, że w ubiegłym tygodniu skontaktował się z nią telefonicznie mężczyzna, przedstawiający się jako pracownik

jednego z banków. Twierdził, że ktoś próbuje włamać się na jej konto bankowe, że może dojść do przejęcia zgromadzonych tam środków. Rzekomy bankowiec mówił też, że zainstalowanie wskazanego przez niego oprogramowania uniemożliwi przestępcom „przejście” niezbędnych danych umożliwiających operacje bankowe - informuje Marcin Józwick, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Zrobiła, co kazał

Nie podejrzewając podstaw 36-latka zainstalowała na smartfonie aplikację AnyDesk, co umożliwiło oszustom dostęp do urządzenia.

Następnie wykonując pośluszenie polecenia rzekomego bankowca kobieta zalogowała

się do aplikacji bankowej. Dalej kilkakrotnie autoryzowała otrzymywane wiadomości SMS, nie weryfikując treści. Po chwili zauważyła, że na jej koncie bankowym, oprócz zgromadzonych przez nią środków, jest jeszcze dodatkowe 20 tys. zł. Mężczyzna mówił jej, że pieniądze pochodzą z dodatkowych przelewów. Niestety, później okazało się, że z konta 36-latki zniknęło nie tylko 20 tys. zł., ale też jej oszczędności.

- Pokrzywdzona zorientowała się, że padła ofiarą oszusta i kontaktując się z prawdziwym pracownikiem banku zablokowała swoje konto. Kobieta dowiedziała się też, że na jej dane osobowe założono konto walutowe, gdzie również prowadzono niekorzystne dla niej operacje finansowe.

36-latka podsumowując swoje straty stwierdziła, że straciła prawie 23 tys. zł - dodaje Józwick.

Upewnij się, kto dzwoni

- Aplikacje takie jak np. AnyDesk są legalne i użyteczne, umożliwiają zdalny dostęp do wielu urządzeń, jednak niestety wykorzystywane są również przez oszustów. Instalując za ich podpowiedzią taki program udostępniamy im nasze dane i umożliwiamy dostęp do kont bankowych - ostrzega Józwick.

Ptasia grypa w gminie Łomazy

Gmina Łomazy otrzymała informację od powiatowego lekarza weterynarii o ognisku ptasiej grypy w Korczówce. Objawy kliniczne i padnięcia stwierdzono u gęsi rzeźnych. W gospodarstwie utrzymywano ok. 1200

sztuk tego ptactwa. Stado zostanie wybite.

Służby położyły na drogach dojazdowych maty z płynem dezynfekującym oraz ustawiły tablice informacyjne.

McM

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwanie graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 518 765 795

Ile zarabiają nasi prezydenci i burmistrzowie? Sprawdzamy, czy są oszczędni, jakie mają nieruchomości i czym jeżdżą

Największe wynagrodzeni

142,3 tys. zł - tyle wyniosły zarobki Tomasza Futery, burmistrza Kocka, w ub.r. To największe urzędowe wynagrodzenie spośród wszystkich prezydentów i burmistrzów z naszego terenu.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe prezyden

tów Białej Podlaskiej i Puław oraz burmistrzów 16 miast

z naszego terenu. W dokumentach wykazane są dane majątkowe urzędników według stanu na koniec 2020 roku. Podane kwoty zarobków, poza dochodami z gospodarstw rolnych, są kwotami brutto.

Kto najwięcej, kto najmniej?

Najwięcej w urzędzie w 2020 roku zarobił burmistrz jednego z mniejszych miasteczek na naszych terenach - Tomasz Futera z Kocka - 142,3 tys. zł. Wynagro-

dzenia innych szefów urzędów nie odbiegają znacznie od tej kwoty i kształtują się zazwyczaj na poziomie 120-140 tys. zł. Na drugim biegunie w stosunku do Futery jest Artur Pomianowski. Burmistrz Kazimierza Dolnego osiągnął wynagrodzenie rządu 113,2 tys. zł.

Największe dochody miał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, bo do wynagrodzenia trzeba mu doliczyć jeszcze m.in. dochód z gospodarstwa. W sumie w ub.r. zarobił nieco ponad 160 tys. zł.

 Imię i nazwisko, funkcja, wiek	 Zarobki	 Oszczędności i długi	 Nieruchomości	 Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	 Zmiany względem 2019 roku
 Michał Litwiniuk , prezydent Białej Podlaskiej, 43 lata	136,9 tys. zł - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 290 tys. zł, 1 tys. euro. Długi: brak	Brak	Ford S-Max (2012) - 31 tys. zł, Skoda Yeti (2014) - 35 tys. zł, motocykl Yamaha XJR (1995) - 11 tys. zł	Oszczędności wzrosły o 40 tys. zł, wartość pojazdów spadła o 3 tys. zł, zarobki wzrosły o 7 tys. zł
 Paweł Maj , prezydent Puław, 44 lata	124,3 tys. zł - wynagrodzenie prezydenta	Oszczędności: 154,5 tys. zł. Długi: brak	Mieszkanie 34,5 mkw. - 150 tys. zł, nieruchomość gruntowa 0,63 ha - 150 tys. zł	Volkswagen Golf (2004)	Oszczędności wzrosły o 56 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 37,7 tys. zł, wartość nieruchomości gruntowej wzrosła o 30 tys. zł, zarobki większe o 7,6 tys. zł
 Piotr Płudowski , burmistrz Łukowa, 46 lat	118,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 18 tys. zł. Długi: 11,4 tys. zł kredytu	Dom 50 mkw. - 18 tys. zł, dom 165 mkw. - 390 tys. zł, działka 1446 mkw. - 25 tys. zł, budynek gospodarczy 70 mkw. - 30 tys. zł	Opel Corsa (2011), peugeot 2008 (2016), Warszawa M20 (1960) oraz motocykle: Junak M10 (1962), SHL M04 (1952)	Oszczędności mniejsze o 2,5 tys. zł, zarobki większe o 3,9 tys. zł, długi większe o 11,4 tys. zł, przybył peugeot 2008
 Krzysztof Paśnik , burmistrz Lubartowa, 42 lata	133,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2,5 tys. zł - rada nadzorcza spółdzielni mieszkaniowej	Oszczędności: 2,8 tys. zł, 1,3 tys. zł w akcjach. Długi: 190,8 tys. zł kredytu hipotecznego, 23,2 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 100 mkw. (14/60 udziału) - 50 tys. zł, mieszkanie 57 mkw. - 258,3 tys. zł, mieszkanie 58 mkw. (1/4 udziału) - 57,5 tys. zł, mieszkanie 28 mkw. (1/2 udziału) - 42,5 tys. zł, działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, działka budowlana 909 mkw. (1/6 udziału) - 133 tys. zł, działka rolna 6300 mkw. - 10 tys. zł, działka rolna 9400 mkw. (1/6 udziału) - 50 tys. zł, zabudowania gospodarcze 112 mkw. (14/60 udziału) - 30 tys. zł	Ford Focus (2013)	Doszło mieszkanie 28 mkw. oraz zabudowania gospodarcze 112 mkw. i działka budowlana 414 mkw. (1/2 udziału) - 95 tys. zł, ubyła działka budowlana 829 mkw. - 158 tys. zł, zarobki o 3 tys. zł większe, długi mniejsze o 215,4 tys. zł
 Jerzy Rębek , burmistrz Radzyna Podlaskiego, 61 lat	138,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 1 tys. zł - dochód z gospodarstwa	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 50 tys. zł kredytu na zakup mieszkania dla syna	Dom 150 mkw. - 350 tys. zł, gospodarstwo 6 ha - 80 tys. zł, działka pod domem 0,18 ha - 90 tys. zł,	Honda CR-V (2010)	Oszczędności większe o 1 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
 Paweł Kędracki , burmistrz Parczewa, 50 lat	132,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 6,2 tys. zł. Długi: 61,7 tys. zł kredytu hipotecznego	Dom 200 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 57,5 mkw. - 220 tys. zł, działka rolna 0,5 ha - 20 tys. zł, działka letniskowa 4,51 ha - 120 tys. zł, mieszkanie 43 mkw. - 300 tys. zł	Alfa Romeo Giulietta (2011) (1/2 udziału) - 12 tys. zł	Długi mniejsze o 10 tys. zł, zarobki mniejsze o 1,6 tys. zł
 Leszek Włodarski , burmistrz Łęcznej, 42 lata	133,3 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 101,5 tys. zł. Długi: 359,3 tys. zł kredytu hipotecznego na zakup domu, 83,7 tys. zł kredytu na remont domu	Dom 180 mkw. - 450 tys. zł, działka 30 ar - 45 tys. zł	Renault Espace (2004)	Oszczędności większe o 21,5 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł, zarobki większe o 2,1 tys. zł
 Zbigniew Kot , burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego, 59 lat	135,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 59,8 tys. zł	Dom 107 mkw. i działka 571 mkw. - 112 tys. zł, 124 mkw. drogi dojazdowej - 2,5 tys. zł, działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gospodarczym - 53,5 tys. zł	Hyundai IX35 (2013)	Długi większe o 49,3 tys. zł, zarobki mniejsze o 2 tys. zł, przybyła działka 3100 mkw. z domem i budynkiem gosp.
 Marcin Sentkiewicz , burmistrz Stoczka Łukowskiego, 38 lat	117,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 3,1 tys. zł - zasiłek chorobowy, 5,1 tys. zł - wynajem mieszkania	Oszczędności: 30 tys. zł. Długi: 140 tys. zł kredytu mieszkaniowego	Mieszkanie 47 mkw. - 210 tys. zł	Brak	Oszczędności większe o 20 tys. zł, wartość mieszkania wzrosła o 14 tys. zł, zarobki mniejsze o 6,4 tys. zł, długi mniejsze o 10 tys. zł
 Jacek Danieluk , burmistrz Terespoła, 44 lata	129,9 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 800 zł. Długi: 33,3 tys. zł kredytu na samochód, 15,8 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 90 mkw. - 120 tys. zł, dwie działki 0,21 ha i dwa budynki gosp. 120 mkw. - 45 tys. zł	Skoda Rapid (2018)	Brak danych
 Sławomir Plis , burmistrz Opola Lubelskiego, 42 lata	127,7 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2,4 tys. zł - dochód z akcji, 32 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 12 tys. zł. Długi: 73 tys. zł kredytu mieszkaniowego, 26 tys. zł kredytu obrotowego na gospodarstwo	Dom 200 mkw. - 150 tys. zł, mieszkanie 71 tys. zł - 140 tys. zł, gospodarstwo 4,3 ha - 120 tys. zł	Ciagnik Landini rex 70 f (2017), hyundai tucson (2016)	Oszczędności większe o 2 tys. zł, zarobki większe o 14,8 tys. zł, długi mniejsze o 9 tys. zł
 Paweł Karczmarczyk , burmistrz Poniatowej, 43 lata	142,1 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 2 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 20 tys. zł. Długi: 90 tys. zł kredytu hipotecznego, 95 tys. zł kredytu samochodowego	Dom 180 mkw. - 150 tys. zł, gospodarstwo 1,21 ha - 30 tys. zł,	Skoda Superb (2019)	Zarobki większe o 13,3 tys. zł, długi większe o 9 tys. zł
 Grzegorz Kapica , burmistrz Józefowa nad Wisłą, 56 lat	128,9 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 199,5 tys. zł. Długi: brak	Dom 120 mkw. - 300 tys. zł, działka 0,47 ha - 25 tys. zł	Volvo S80 (2012) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 89,5 tys. zł, zarobki mniejsze o 2,6 tys. zł

e odebrał burmistrz Kocka

Zaskórniaki i długi

Większość z naszych prezydentów i burmistrzów nie wykazało w swoich oświadczeniach zbyt dużych oszczędności. Zdarzyły się wyjątki, jak Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej, który

zaskórniaków ma prawie 300 tys. zł.

Rekordzistą spośród analizowanych urzędników w kwestii zadłużenia jest Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, który ma zobowiązań na prawie 450 tys. zł.

Gdzie mieszkają, co mają w garażu

Największym zasobem nieruchomości pochwalił się Krzysztof Paśnik. Burmistrz Lubartowa posiada lub ma udziały w domu, trzech mieszkaniach i kilku działkach.

Ponad milion warte są nieruchomości Józefa Gruszczyka, burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Burmistrz z powiatu lubartowskiego ma dom wart 300 tys. zł, gospodarstwo wycenione na 600 tys. zł i działkę rekreacyjną wartą 200 tys. zł.

Najciekawszy garaż ma Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa. Oprócz dwóch zwykłych aut posiada też warszawę z 1960 roku oraz liczące grubo ponad pół wieku dwa motocykle.

Po raz pierwszy w gronie burmistrzów znalazł się Ka-

rol Ługowski, bo Kamionka miastem jest od stycznia tego roku. Jako wójt w ub. roku zarobił więcej niż niejeden burmistrz.

Dominik Smagała

 Imię i nazwisko, funkcja, wiek	 Zarobki	 Oszczędności i długi	 Nieruchomości	 Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	 Zmiany względem 2019 roku
 Artur Pomianowski , burmistrz Kazimierza Dolnego, 45 lat	113,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 25 tys. zł. Długi: 19,2 tys. zł kredytu na samochód	Brak	Jaguar XF (2011)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, długi mniejsze o 8,1 tys. zł
 Wiesław Pardyka , burmistrz Nałęczowa, 44 lata	132,4 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: brak. Długi: 119,9 tys. zł kredytu hipotecznego, 36 tys. zł kredytu gotówkowego	Dom 160 mkw. - 330 tys. zł, działki rolne 0,59 ha - 50 tys. zł,	Nissan X-Trail (2001) - 10,1 tys. zł	Długi większe o 10,9 tys. zł, zarobki większe o 3 tys. zł, wartość domu wzrosła o 30 tys. zł
 Józef Gruszczyk , burmistrz Ostrowa Lubelskiego, 57 lat	138,2 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza, 11,7 tys. zł - dopłaty z UE, 10 tys. zł - gospodarstwo	Oszczędności: 11 tys. zł. Długi: brak	Dom 220 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo 26 ha - 600 tys. zł, działka rekreacyjna 0,44 ha - 200 tys. zł	Volkswagen Tiguan (2010), Nissan (2012)	Oszczędności większe o 5 tys. zł, wartość domu wzrosła o 50 tys. zł, wartość działki rekreacyjnej wzrosła o 100 tys. zł, ubyłła toyota (2005) - przybył volkswagen, długi mniejsze o 24,7 tys. zł, zarobki większe o 23,4 tys. zł
 Tomasz Futera , burmistrz Kocka, 59 lat	142,3 tys. zł - wynagrodzenie burmistrza	Oszczędności: 54,9 tys. zł. Długi: brak	Dom 150 mkw. (2/3 udziału) - 250 tys. zł, działka pod domem + garaż (2/3 udziału) - 60 tys. zł, działka leśna 1,16 ha (2/3) - 5 tys. zł	Toyota Corolla (2016) - 50 tys. zł	Oszczędności większe o 25,3 tys. zł, zarobki większe o 9,7 tys. zł, wartość samochodu spadła o 5 tys. zł
 Karol Ługowski , burmistrz Kamionki, 41 lat	132,2 tys. zł - wynagrodzenie wójta	Oszczędności: 6 tys. zł. Długi: 55,9 tys. franków szwajcarskich kredytu na budowę domu, 30,9 tys. zł kredytu na zakup nieruchomości	Dom 160 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 0,35 ha - 50 tys. zł, działka 0,38 ha - 50 tys. zł	Volkswagen Sharan (2000) - 10 tys. zł	Długi większe o 30,9 tys. zł, przybyła działka 0,38 ha

Zbudowano dodatkowe skrzydło z pokojami, w sumie jest tam ponad 170 miejsc noclegowych

Dom Pielgrzyma w Kodniu odbudowany po pożarze

Ubiegłoroczny pożar strawił część budynku, ale można już w nim rezerwować pokoje w Pielgrzymie. - Kiedy patrzyliśmy na zgłiszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi proboszcz sanktuarium kodeńskiego.

Przypomnijmy: pożar wybuchł w nocy, 12 listopada ubiegłego roku. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również dwie niższe kondygnacje. Straty oszacowano na 1 mln zł.

Wysilek wielu osób

Przy usuwaniu szkód po pożarze w Domu Pielgrzyma w Kodniu pracowali żołnierze obrony terytorialnej i miejscowi strażacy. Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku.



Wyremontowany budynek poświęcono i oddano do użytku 21 maja

Można było wpłacać pieniądze na specjalne konto, by wesprzeć finansowo odbudowę. Okazało się, że mnóstwo osób pospieszyło z pomocą.

Udało się odbudować budynek w całości. Został poświęcony 21 maja, w dniu święta założyciela zakonu oblatów, Eugeniusza de Mazenoda.

- To bardzo ważny dzień. Tym bardziej dla wspólnoty kodeńskiej. Poświęcamy i oddajemy do użytku

Dom Pielgrzyma, w tym jego nową część. Po kilku miesiącach odbudowy po pożarze. Kiedy patrzyliśmy na zgłiszcza, nie sądziliśmy, że tak szybko da się to odbudować - mówi o. Krzysztof Borodziej, proboszcz i kustosz sanktuarium w Kodniu.

Duchowni są wdzięczni samorządowi oraz tym, którzy udzielali pomocy przy odbudowie i wsparli materialnie oblatów.

- Można wielu wyliczać. Dzięki ich pomocy, ich wsparciu, może-

my przeżywać naszą uroczystość. Pielgrzymi z utęsknieniem dzwonili, pytali, kiedy mogą przyjechać. Kodeń na nowo staje się otwarty jako wspólnota i dom pielgrzymów - dodaje ojciec Borodziej.

Gościnne i serdeczne tereny

Podczas uroczystości otwarto również nowe skrzydło domu, którego budowa rozpoczęła się



Ubiegłoroczny pożar strawił część kompleksu Domu Pielgrzyma w Kodniu: poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych

Pomoc zaoferowała także gmina - m.in. zwolniła zakonników z podatku

trzy lata temu. Jest tam 60 miejsc dla pielgrzymów.

- Z chwilą, kiedy pandemia się zakończy, będzie można z nich korzystać. Również z sali konferencyjnej - mówi proboszcz.

Kodeń to miejsce wyjątkowe w całej Polsce.

- To sanktuarium, ale i piękne tereny, rekreacja. To prawda, że ta ziemia jest gościnna i serdeczna - zapewnia wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk.

Dom pielgrzyma oferuje w sumie ponad 170 miejsc noclegowych. Powstał w 2012 roku. Po pożarze domu prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie. W lutym zdecydowano się jednak je umorzyć. Prokuratura nie stwierdziła, że doszło do przestępstwa.

Maciej Maciejuk

Protest piłkarzy Lewartu

Wyszli w koszulkach „Ty też pracujesz za darmo?”

Zawodnicy Lewartu Lubartów nie wytrzymali. Piłkarze walczący o uchronienie się przed degradacją z III ligi przed sobotnim spotkaniem z Jutrzenką Giebułtów pojawili się na rozgrzewce w koszulkach z hasłem „Ty też pracujesz za darmo?”. Do nieprzyjemnych chwil doszło po ostatnim gwizdku.

To pokłosie braku płynności finansowej w klubie. Zawodnicy nie otrzymują wypłat od kilku miesięcy. Teraz stracili cierpliwość. Nieprzyjemnie było podczas meczu.

Zawodnicy byli obrażani przez tych, którzy byli na trybunach. Wśród nich był również członek zarządu. To nie mieści się w głowie. Byłem w kilku klubach, ale nie pamiętam, by dochodziło do takich momentów. Taki człowiek nie może być we władzach klubu, skoro śle gorzkie słowa w stronę piłkarzy - mówi trener Tomasz Bednaruk. - Nie może być tak, by wyzywany był kierownik drużyny Janusz Mitura, który oddałby życie za klub, za zespół. Przecież ci ludzie od kilku miesięcy nie widzieli grosza za swoją pracę. Zamiast przyjść i porozmawiać z chłopakami, to jeden z drugim bawią się w wyzwiska. Czemu to ma służyć? Tutaj pojawił się brak czucia, zrozumienia sytuacji. Byłem bardzo mocno zniesmaczony. Przecież równie dobrze zawodnicy mogliby zaprotestować mocniej i nie wyjść na trening czy mecz. Nikt z nas tego nie chce. W tym momencie walczymy dla siebie, dla drużyny - dodaje opiekun białoniebieskich.

Kilkumiesięczne zaległości

Głos w sprawie zabrali trzej piłkarze Lewartu, wiadomo ci bardziej doświadczeni. Nie chcieli ujawniać swoich nazwisk.

Nasze zaległości sięgają pięciu miesięcy. Nie zanoszę na to, by chociaż w minimalnym stopniu były spłacane. Cierpieliśmy przez długie miesiące, ale nastał kres. Tymi koszulkami chcieliśmy podkreślić problem i pokazać ludziom związanym z tym klubem i miastem, że nie jest różowo. Zmagamy się z dużymi problemami finansowymi - mówi jeden z nich.

Kolejny dodaje, iż to chyba tylko zawodnikom, trenerowi i kierownikowi zależy na tym, by utrzymać się w trzeciej lidze. - Dajemy sygnał w ciężkim momencie, bo w tym właśnie waży się losy Lewartu. Możemy się utrzymać, ale równie dobrze spaść do niższej klasy rozgrywkowej. Jako piłkarze zrobimy wszystko co w naszej mocy, by zachować byt, bez względu na brak wypłat - dodaje.

Do tej pory siedzieliśmy cichutko - mówi trzeci z nich. - Robiliśmy swoje. Mieliliśmy wrażenie, że mimo naszego zachowania fair w stosunku klubu, nikt tego nie dostrzega i nie szanuje. Po rozmowach w szatni doszliśmy do wniosku, że nie będziemy dłużej czekać. Daliśmy sygnał. Co więcej, gdy upominamy się o swoje, jesteśmy odbierani jako intruzy, jakbyśmy byli nienormalni, bo my czegoś chcemy. Chcemy, ale tego, na co się umawialiśmy - przyznaje.

Młodzi pożyczają na bilety

Pierwszy z nich wspomina, iż za chwilę zaległości będą na poziomie



Zawodnik Lewartu
- Tymi koszulkami chcieliśmy pokazać ludziom związanym z tym klubem i miastem, że nie jest różowo

„Ty też pracujesz za darmo?” - w koszulkach z takim napisem pojawili się piłkarze Lewartu na rozgrzewce przed spotkaniem z Jutrzenką



Piłkarze Lewartu na rozgrzewce w koszulkach z jasnym przekazem

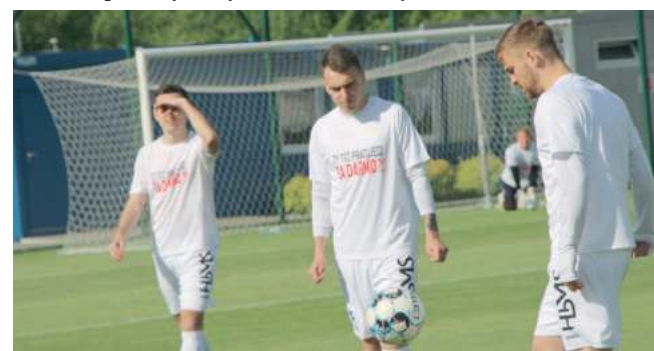
pół roku. - Nikt już nie wspomina o pieniądzach z czwartej ligi. Premie? Nagrody za awans? To z gatunku fantastyki. Każdy z nas ma swoje życie, potrzebuje środków do życia. Zawodnicy podejmują się różnych zajęć poza piłką. Część pracuje po nocach, rozwijając pośiłki lub robiąc za taksówkarza. Przecież musimy mieć co włożyć do gara, mieć za co zapłacić rachunki - mówi.

Część graczy ma swoje biznesy. - Ale to każdego prywatna sprawa. Umawialiśmy się z zarządem Lewartu z prezesem na czele na jakieś zobowiązania. Każdy chce otrzymać wynagrodzenie za ciężką pracę. Na porządku dziennym było pożyczanie pieniędzy przez młodszych graczy od starszych. Dochodziło do absurdalnych sy-

tuacji, kiedy to gracz X nie miał za co przyjechać na trening. Chodziło o przysłowiowy bilet. Klub nawet tego nie jest w stanie zapewnić - dodaje.

Czy wyjście w koszulkach z napisem „Ty też pracujesz za darmo?” coś zmieni?

- Tego nie wiemy. Pojawia się pytanie, dlaczego nikt nie robi nic, by chociaż spróbować uleczyć sytuację. Nikt z nas wcześniej nie protestował. Nie było sytuacji, że ktoś się obraził i nie przyszedł na trening czy mecz. Ustaliliśmy w gronie drużyny, że dokończymy sezon. Każdy z nas ma ambicję i chce udowodnić sobie oraz wszystkim dookoła, że stać nas na wygrywanie i utrzymanie w trzeciej lidze. Dotrzymy do końca i nie odpuścimy. Możemy sobie obiecywać, stawiać ramię w ramię, ale pewnych



Gracze z Lubartowa od kilku miesięcy nie widzieli złotówki! Postanowili dać sygnał władzom klubu

kwestii nie unikniemy. Jeśli ktoś będzie miał naprawdę fatalną sytuację finansową, może dojść do sytuacji, że rzuci sprzętem i pójdzie do pracy, gdzie dostanie wynagrodzenie za swój codzienny trud. Ostatnie tygodnie pokazały, że jest naprawdę blisko takim wydarzeniom i stąpamy po naprawdę cienkiej linii. Istnieje prawdopodobieństwo, że końcówkę sezonu Lewart dokończy sezon samą młodzieżą - zauważa.

Trudna sytuacja w tabeli

Sobotni mecz z Jutrzenką zakończył się przegraną Lewartu (szerzej o jego przebiegu piszemy na stronie 16). Trener Bednaruk zapewnia że drużyna dała z siebie wszystko.

- Oddaliśmy punkty Jutrzence?

mp

ROZMOWA Z Maciejem Jaworskim, prezesem Lewartu Lubartów

Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni

W Piłkarze wyszli na rozgrzewkę w koszulkach z nietypowym napisem...

- Mamy opóźnienia w wypłatach od miesiąca do czterech miesięcy. Niektórzy piłkarze przy utrzymaniu pomagają sponsor, mają wypłaty na bieżąco. Zdaję sobie sprawę, że zawodnicy są rozgoryczeni. Nie wiem do końca, co chcieli tą akcją pokazać. To nie daje dobrego obrazu klubu i z pewnością nie przyciągnie sponsorów. Poniekąd rozumiem zawodników, ale



sytuacja nie jest pomocna Lewartowi i nie poprawi sytuacji, a może tylko pogorszyć.

W Jak w tym momencie wyglądają finanse w Lewartcie?

- Jest nie najlepiej. Mamy problemy z bieżącą płynnością finansową. Jeden ze sponsorów, który deklarował dosyć duże wsparcie, wycofał się. To spowodowało dziurę w budżecie na około dwa miesiące, a w konsekwencji nieplanowane komplikacje

i zawodnicy dłużej niż powinni czekają na pieniądze.

W Władze miasta przekazały na pierwsze półrocze 205 tysięcy złotych. Wiadomo, że tych pieniędzy już nie ma...

- Część z tych pieniędzy jeszcze zostało. To była deklaracja roczna, ale zakładaliśmy, że jeśli będziemy znali nasze miejsce na koniec sezonu, Rada Miasta z burmistrzem na czele przekazała dodatkowe środki.

W Kiedy to może się stać?

- Z tego co wiem, temat ma być poruszony na najbliższej sesji rady. Jestem w kontakcie z najważniejszymi ludźmi w mieście i wiem, że jest wola pomocy dla klubu.

W Jaka to ma być kwota?

- Tego nie wiem, ale liczę, że będzie podobna do tej przekazanej na pierwsze półrocze. Wierzę, że sytuacja wyjaśni się w najbliższym czasie i już w lipcu zaczniemy łapać lepszą

płynność finansową. To plany.

W A jeśli pojawi się sytuacja, że nie będzie tych pieniędzy?

- Będziemy musieli zmienić funkcjonowanie klubu. Bez środków nie będzie możliwe granie Lewartu w trzeciej czy czwartej lidze. Mam nadzieję, że nie dojdzie do takiej sytuacji i nie ziszczy się czarny scenariusz. Jako zarząd klubu będziemy robić wszystko, by pojawiło się słoneczko w Lubartowie.

mp

Radzynianin zmarł po dopalaczach.

Jest akt oskarżenia

Akt oskarżenia przeciwko 16 podejrzanym o handel „dopalaczami” skierowała prokuratura do Sądu Okręgowego w Szczecinie. Śledczy uważają, że w wyniku działalności grupy zmarł m.in. mieszkaniec Radzyna Podlaskiego.

Prokuratura twierdzi, że zorganizowana grupa przestępcza działała w całej Polsce i handlowała dopalaczami przez internet. Łączna wartość zakazanych substancji, będących przedmiotem obrotu, wyniosła zdaniem śledczych ponad 10 milionów złotych. – Substancje te stwarzały zagrożenie dla życia lub zdrowia wielu osób. Do dystrybucji grupa wykorzystywała paczkomaty, w których

dopalacze miały być odbierane. Ponadto korzystała z rachunków bankowych założonych na tzw. słupy, które służyły do dokonywania płatności za dopalacze. Rachunki służyły do legalizacji uzyskiwanych korzyści majątkowych, a następnie ich wypłacania – uważają śledczy.

Ich zdaniem w wyniku działalności grupy zmarła co najmniej jedna osoba w Radzynie Podlaskiej i jedna osoba w Szczecinie. Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju”.

Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej skierował do Sądu Okręgowego w Szczecinie akt oskarżenia przeciw-

Prokuratura twierdzi, że „w wyniku zażycia dopalaczy wiele osób było hospitalizowanych na terenie całego kraju”

ko 16 osobom, z czego siedem z nich przebywa w areszcie.

Akt oskarżenia liczy blisko 900 stron. Prokurator zarzucił oskarżonym popełnienie łącznie 49 zabronionych czynów.

– Chodzi m.in. o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, sprowadzenie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób oraz tzw. pranie brudnych pieniędzy. Akt oskarżenia obejmuje również zarzuty dotyczące

obrotu substancjami psychotropowymi oraz „nowymi substancjami psychoaktywnymi”, w łącznej ilości ponad 121 kilogramów – czytamy w komunikacie.

Środki te zostały znalezione w jednym z magazynów na terenie Kielc, z którego miała korzystać grupa. W paczkomatach zabezpieczono ponad 380 przesyłek zawierających dopalacze.

Skierowanie aktu oskarżenia nie kończy postępowania w tej sprawie. Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Prokuratury Krajowej nadal prowadzi postępowanie przeciwko ośmiu osobom, z czego cztery są poszukiwane listami gończymi oraz europejskimi nakazami aresztowania.

Grzegorz Rekiel

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu

Dostał łagodny wyrok za dźgnięcie nożem kumpla

Miłe świąteczne spotkanie przerodziło się w krwawą awanturę. Artur P. zadał swojemu koledze trzy ciosy nożem, raniąc go m.in. w skroń. Prokuratura zarzuciła mu usiłowanie zabójstwa, ale sąd był dla 47-latką łaskawy.

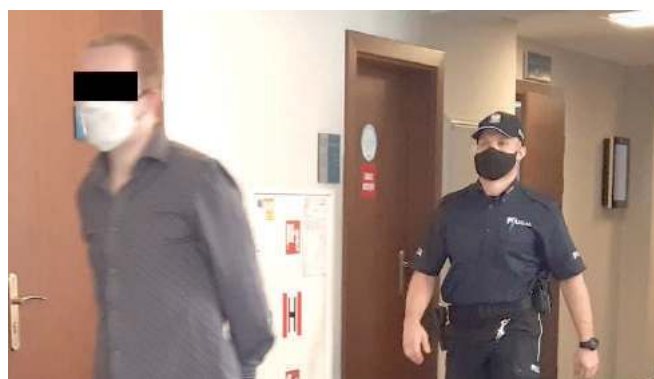
Było miło. Do czasu...

Do zdarzenia doszło w kwietniu ub.r. roku. Oskarżony wraz ze swoją konkubiną przyjechali do mieszkającej w Kurowie jego siostry i jej partnera. Para mieszka w domu jednorodzinnym, wraz z piątką dzieci kobiety. To była wspólna kolacja. Atmosfera była dobra - znajomi jedli, spożywali alkohol. Do momentu, gdy między Arturem P. i partnerem jego siostry doszło do sprzeczki.

Według ustaleń śledczych i sądu 47-latek chwycił za nóż kuchenny, którym zaatakował pokrzywdzonego. Artur P. kilka razy ugodził kolegę nożem. Pokrzywdzony miał ranę ciętą skroni, ranę ramienia o głębokości około 10 cm oraz ranę ciętą dłoni, którą zaatakowany próbował wyrwać nóż napastnikowi. Ostatecznie ranny zdołał wybiec z domu i wezwać pomoc.

Sędziowie nie zgodzili się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie zmienił kwalifikację czynu, której dokonała prokuratura - ta oskarżała 47-latką



Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu. - Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego адвокат

o usiłowanie zabójstwa. Uznano bowiem, że Artur P. dopuścił się spowodowania uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Mężczyzna został za to skazany na trzy lata pozbawienia wolności oraz dostał czteroletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość 15 metrów. Na poczet kary zaliczono mu dotychczasowy pobyt w areszcie, w którym spędził ostatnie 13 miesięcy. Wyrok nie jest prawomocny.

Noż kontra pięści

Sąd ustalił, że to pokrzywdzony był prowodyrem awantury, która mogła zakończyć się tragicznie. - W pewnym momencie pokrzywdzony zaczął kierować w stronę siostry oskarżonego i samego oskarżonego obraźliwe i uszczypliwe uwagi. To wzbudziło w oskarżonym wzburzenie, emocje. Finalnie doprowadziło do tego, że chwycił on za nóż i zadał przynajmniej dwa ciosy - opisywał

sędzia Bartosz Kamieniak. - Pokrzywdzony nie pozostawał dłużny oskarżonemu, uderzył go i podbił mu oko. Obaj mężczyźni wyszli z tego poturbowani - dodał. Pokrzywdzony doznał nawet złamania ręki, tzw. kontuzji bokserskiej.

Sąd: nie chciał zabić

Uznano też, że zachowanie oskarżonego nie było cechowane bezpośrednim zamiarem zabójstwa.

- Nie ma tu takich faktów, które wskazywałyby na to, że chciał zabić pokrzywdzonego. Oskarżony się nie przyznaje. Sąd nie ma wglądu do tego, co oskarżony ma w głowie i może oceniać tylko zewnętrzne okoliczności - wyjaśnił sędzia Bartosz Kamieniak.

- Przez alkohol sytuacja wymknęła się spod kontroli. Ani jednemu, ani drugiemu z mężczyzn chluby ona nie przynosi i nie można tego akceptować. Nawet jeśli dochodzi

do konfliktu, to nie może być on rozwiązywany przy użyciu noża. Za to oskarżony musi ponieść odpowiedzialność - orzekł sędzia.

Przy ustalaniu wysokości kary dla Artura P. sąd wziął pod uwagę jego przeszłość. Mężczyzna już siedział za kratami za podobne przestępstwo.

- To wszystko są okoliczności obciążające i nie można w żaden sposób być pobłażliwym dla tego typu zachowania - uargumentował sędzia.

Chciał na wolność

Artur P. domagał się zwolnienia go z aresztu.

- Wyrok już zapadł, więc oskarżony nie może utrudniać postępowania - argumentował jego адвокат. - Będziemy składać apelację od wyroku. Matka Artura P. jest osobą starszą, oskarżony musi uregulować sprawy związane z jej opieką. Partnerka oskarżonego to osoba niepełnosprawna, musi wyremontować mieszkanie, a sama sobie z tym nie poradzi. Artur P. nie ucieknie za granicę. Nie ma odpowiedniego zawodu, by podjąć tam pracę - dodawał mecenas.

Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku.

- Ze względu na charakter popełnionego czynu i fakt, że oskarżony wykazuje skłonność do powrotu do przestępstwa. Dotychczas oskarżony nie był zainteresowany życiem rodzinnym i dziećmi swojej partnerki. Jego obecność na wolności niczego by nie zmieniła - odpowiedział sędzia Bartosz Kamieniak.

Dominik Smagała

Europejscy wydawcy prasy wzywają do podjęcia działań w obronie podstawowych wartości europejskich w sprawie Romana Protasiewicza

UWOLNIĆ ROMANA PROTASIEWICZA!



Na naszym kontynencie dyktator więzi dziennikarzy i łamie swobody. Poprzez porwanie samolotu europejskich linii lotniczych, lecącego pomiędzy dwiema stolicami UE, w celu schwytania opozycyjnego dziennikarza, reżim Białorusi dopuścił się brutalnego ataku na podstawową i podzielaną przez wszystkich Europejczyków wartość, jaką jest demokracja, ataku na wolność słowa oraz wolność prasy.

Zdecydowanie potępiamy ten przestępczy akt wymierzony w wolność gwarantowaną wszystkim obywatelom przez konstytucję każdego demokratycznego kraju.

Wzywamy przywódców Unii

Europejskiej do okazania najwyższej stanowczości wobec reżimu, który nie waha się uciekać do piractwa, aby zagrozić podstawowym wolnościom, nawet poza swoimi granicami.

Wzywamy wszystkich wydawców prasy europejskiej, we wszystkich jej formach oraz wszystkich dziennikarzy pracujących w Europie do zmobilizowania się w celu wspólnej obrony wolności słowa i wolności prasy.

Porwanie i haniebne traktowanie dziennikarza zagraża nam wszystkim. Solidaryzujemy się z Romanem Protasiewiczem i żądamy jego natychmiastowego uwolnienia!

...

Śmiertelny wypadek w Stanisławowie Dużym. Zginął mieszkaniec gminy Michów



Jak informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, 26 maja kierujący quadem 35-letni mężczyzna z gminy Michów jadący drogą asfaltową w Stanisławowie Dużym (gm. Kamionka) podczas skręcania w lewo w drogę gruntową nie upewnił się, czy nie jest wyprzedzany przez inny pojazd. Wyprzedzał go właśnie opel kierowany przez 34-letniego mężczyznę. Doszło do zderzenia, w którym zginął mieszkaniec gminy Michów.

Opel, którym podróżowały cztery osoby, w tym dwoje dzieci, dachował. Nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddebniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (5/5)

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

- W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło - takie słowa do uczestników ceremonii przygotował śp. ks. Prałat.

Kresem ziemskiego posługiwania ks. Jana Poddebniaka była niedziela 17 kwietnia 1994 r. Dzień, w którym odszedł do Pana, kończył długi, ośmioletni okres, w którym powoli i w cierpieniu, ale z godnością niósł swój krzyż.

Niewątpliwie doceniał obecność i opiekę swoich współpracowników - ks. Józefa Chorębały, wówczas już administratora parafii, oraz wikariusza ks. Kazimierza Próchniaka, którzy nie pozostawili go w samotności i potrzebie.

Kapłańskie credo zmarłego proboszcza

(...) Do końca interesował się sprawami parafii, archidiecezji, kościoła powszechnego i ojczyzny. Nie zgodził się na propozycję rodziny, która chciała go zabrać w opoczyńskie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 17 kwietnia (wtorek) o godz. 17.00, a przewodniczył im ks. kanonik Andrzej Tokarzewski, dziekan lubartowski. Przybyła również rodzina zmarłego.

Trumnę z ciałem przeniesli do kościoła w uroczystej procesji strażacy, a towarzyszyły im poczty sztandarowe wszystkich działających na terenie gminy drużyn strażackich.

W homilii opartej na kanwie hymnu niesporowego, ks. dziekan przedstawił życiorys zmarłego, jego sukcesy i porażki, radosne chwile, ale i smutki, trudne lata wojny, okupacji i niełatwe lata rzeczywistości powojennej.

W homilii wybrzmiało też kapłańskie credo zmarłego proboszcza, że „duszpasterstwo to spotkanie się z człowiekiem, duszpasterstwo to ukochanie ludzi, duszpasterstwo to pomoc biednemu, to pogrzeby, śluby, wspominki i pierwsze piątki”.

„Nigdy nie byłem samotny”

(...) W końcowym wystąpieniu żarliwe świadectwo wygłosił ks.

Józef Chorębała, który wcześniej odczytał teksty, jakie do uczestników pogrzebu skierował śp. ks. prałat:

Drodzy Parafianie. Przeżyłem z Wami 39 lat. W czasach stalinowskich Urząd Bezpieczeństwa zażądał od władz diecezjalnych usunięcia mnie z parafii Niedzwica Kościelna. Po długich przetargach znalazłem się u Was, w Czemiernikach. Był to 19 października 1955 roku. Po ostatniej wojnie kościół i budynki parafialne z konieczności wojennej były zaniedbane. Mimo trudnych warunków materialnych przystąpiliśmy do pracy jako cała parafia. Nigdy nie byłem samotny. Zawsze byliście ze mną. Nigdy moich prośb nie lekceważyliście. Po kilku latach wszystko odnowiliśmy, a co było konieczne – od fundamentów pobudowaliśmy. Dziś z grobu za wszystko dziękuję Wam. Może kogoś zdenerwowałem przy pracy, może obraziłem. W dniu mojego pogrzebu przepraszam Was! Byliście dla mnie zawsze więcej niż dobrzy, więcej niż posłuszni! W harmonii i zgodzie wszystko nam wychodziło.

Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem

Po mnie – z majątności nikt nie otrzymał. Byłem dzieckiem wsi. Przez całe życie, wieś i jej mieszkańców kochałem, broniłem i tylko dla Was żyłem. W myśl założenia Kościoła Świętego, Was, moich parafian uważałem za swoją rodzinę. Stąd i po śmierci tylko na Was liczę i Wam pamięć o mojej duszy polecam. Na mój pogrzeb wszystkich z grobu wołam. Od czas mojego pobytu u Was nikt bez kapłana z domu rodzinnego i z kościoła na cmentarz nie odchodził. Nie zapominajcie włączać mnie do Waszych Mszy Świętych, do Waszych wspomnień zaduszkowych! Módlcie się za mną, by Miłosierny Chrystus przebaczył mi wszystkie grzechy. A Chwała Boża niech trwa na Ziemi Czemiernickiej.

„Długów żadnych nie zostawiam”

(...) Pozostawił też list skierowany do swoich współpracowników i opiekunów w starości,



Pamiętka I Komunii Św. Stanisława Warpasa oraz siostry ciotecznej Hanny Suchodolskiej, z domu Wierzbickiej. Zdjęcie otrzymaliśmy od pana Andrzeja Warpasa, który w latach 60. ub. wieku był ministrantem w kościele parafialnym w Czemiernikach. - Służyłem do mszy wiele lat. Mieszkamy wciąż blisko kościoła, mama chciała, żebym został ministrantem, a potem cieszyła się, że zostanę księdzem. Tak się jednak nie stało - mówi z uśmiechem pan Andrzej. - Księdza Poddebniaka wspominam bardzo dobrze. To był dusza ksiądz, gospodarz, lubił z chłopami rozmawiać o gospodarce

księży Józefa Chorębały i Kazimierza Próchniaka.

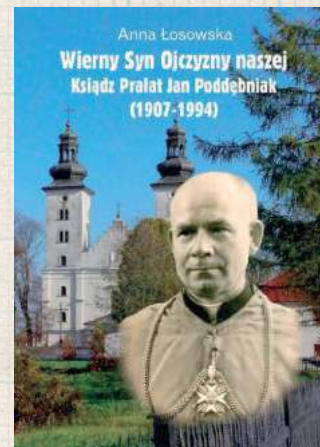
„Kochani Księża, żegnam Was i dziękuję za Waszą dobroć dla mnie. Długów żadnych nie zostawiam. Majątku dla rodziny nie zostawiam. Żyłem zawsze na co dzień (...) Na koszt pogrzebowe nie zostawiam pieniędzy. Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę. Proszę tylko o masową spowiedź parafian i o stałą troskę o mój grób. I życzę Wam dalszej owocnej pracy dla Boga, Kościoła Chrystusowego i Ludu Bożego”

Sądzę, że na pogrzeb darmowy na koszt parafialny zarobiłem. Parady żadnej nie chcę

(...) Ksiądz Prałat wcześniej rozdysponował swoim skromnym dobytkiem. Sutannę i łańcuch kanonicki przekazał do Kurii na ręce biskupa Bolesława Pylaka. Kredens i biurko pozostały na plebanii w Czemiernikach i służyły nowemu proboszczowi, dziś już rezydentowi w parafii, ks. Józefowi Chorębałe. Wprawdzie początkowo zamierzał je przekazać do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, ale rektor Seminarium zrezygnował z daru.

Solidne biurko posłużyło do przygotowania domowego ołtarza, przy którym schorowany Prałat sprawował codzienną mszę świętą.

Samochód Fiat 126p, który otrzymał od Frenklów, przekazał bratankowi Władysławowi, leśnikowi z podlukowskich Ławek, aby miał czym przyjeżdżać do Czemiernik.



Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych (biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w 2020 roku)



Dr hab. Anna Łosowska autorka książki

Dodawał ducha w trudnych czasach - Praca nad książką o ks. Janie Poddebniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przyniesieni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i bliskim w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej...

„Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga”

(...) Wzruszającymi słowami żegnał księdza Jana ks. prałat Witold Kobyliński, emerytowany proboszcz z Radzyna Podlaskiego. Pełnym emocji głosem mówił o roli, jaką zamarły odgrywał w środowisku.

Mówił m.in.: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Tak powiedział sam dobry Bóg, a ludzie dodali – Sprawiedliwi między narodami świata. Te słowa tak pięknie pasują do ks. Jana Poddebniaka. Był człowiekiem. Mężem sprawiedliwym. Kiedy żegnam w imieniu braci kapłanów diecezji siedleckiej Ciebie, Księżę Prałacie, w pierwszym rzędzie chcę podziękować Ci za to, że byłeś dla nas zawsze wzorem wspa-

niałego pasterza. Twoje pasterstwo nie było oparte na żadnych współczesnych nowinkach, ale na starych zasadach wiary naszej ojczystej, na starej pasterskiej tradycji religijno-narodowej i dlatego to Twoje duszpasterstwo zostawiało zawsze trwałe ślad. A mogliśmy się o tym przekonać my, kapłani pracujący w sąsiednich parafiach, zwłaszcza ja, pracujący w sąsiednim Radzynie. Kiedy chodziłem po kołędzie i w kartotece znalazłem wpis „ślub zawarty w Czemiernikach”, to byłem spokojny, bo wchodziłem do katolickiego domu, witaly mnie uśmiechy i czułem się jak w rodzinie. To było świadectwo Twojej pięknej pracy kapłańskiej.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



ZOFIA BIELECKA, 3 lata, Koźuchówka



ANTOŚ KUŁAK
2 latka, Międzyrzec



FILIP I STAŚ BANY
9 i 2,5 latka, Ciechomin



KACPER KOPYCINSKI
7 lat, Radzyń Podlaski



PIOTR KRUCZEK
16 miesięcy, Siedlce



DOMINIK KOPYCINSKI
8 lat, Radzyń Podlaski



OLIWIA KSIĄŻKA
5 lat, Plizin



BEATA GOŁAWSKA
10 lat, Radzyń Podlaski



OLIWIA BIELECKA
9 lat, Koźuchówka



JAKUB BARTOSIEWICZ
Łuków



MARCELINA SŁOMKA
2 miesiące, Burzec

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

WYRWAĆ PALACZY ZE SZPONÓW NAŁOGU:

Światowy dzień bez papierosa

Świat nie stroni od papierosowego „dymka”. Dlatego co roku, w ostatni dzień maja, Światowa Organizacja Zdrowia bije na alarm i przypomina o „światowym dniu bez papierosa”. Przypominają o nim również świeże kwiaty w popielniczkach, które są międzynarodowym symbolem tego dnia. W szponach papierosowego dymu tkwi obecnie ponad miliard palaczy na świecie, z czego 8 milionów to Polki i Polacy. Choć lekarze od lat apelują o zaprzestanie palenia, to ich apele pozostają często bez echa. Polska jest jednym z trzech państw w Unii Europejskiej o najniższej liczbie palaczy deklarujących rzucenie papierosów. Co gorsza, palenie na nowo zyskuje popularność wśród polskich nastolatków.

„Commit to quit”, czyli zobowiązać się rzucić nałóg. To motyw przewodni tegorocznej edycji „Światowego dnia bez papierosa”. WHO zachęca palaczy do złożenia publicznej deklaracji o rzuceniu palenia. Zachęca też rządy do podnoszenia podatków na papierosy. W Polsce papierosy są jednymi z najtańszych w całej Unii Europejskiej. Wyższy podatek ma przede wszystkim chronić przed tym szkodliwym nałogiem ludzi młodych. W 22 państwach na świecie nadal nie ma przepisów określających minimalny wiek kupującego papierosa. Dodatkowo niska cena papierosów może zachęcać młodych do ich próbowania. Tak jak w Polsce.

Ostatnie badania polskiego Ministerstwa Zdrowia w partnerstwie z Norweskim Towarzystwem Onkologicznym donoszą, że wzrost ceny papierosów o 10 proc. spowodowałby spadek ryzyka zapalenia pierwszego papierosa przez polskich nastolatków nawet o 16 proc. A palenie wśród młodych wyrasta już na prawdziwą epidemię. Co drugi nastolatek w Polsce (52,4 proc.) szkodliwą przygodę z tym nałogiem zaczyna od zapalenia papierosa. Dla co trzeciego produktem inicjującym nałóg jest e-papieros na płyn, tzw. liquid (32,3 proc.). Najbardziej polskie nastolatki zaczynają natomiast od cygar i cygaretek (0,4 proc.), podgrzewaczy tytoniu (0,2 proc.) oraz snusu, czyli tytoniu do żuwania doustnego (0,1 proc.). Dlatego w Polsce środowiska medyczne apelują o wzrost podatków na papierosy. Takie apele skierowały do rządzących m.in. Naczelna Rada Lekarska, Polskie Towarzystwo Onkologiczne, Polskie Towarzystwo Chorób Cywilizacyjnych oraz Instytut Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej.

Dane Komisji Europejskiej też nie napawają optymizmem. Polska ma 1 z 3 najniższych w Unii Europejskiej odsetków palaczy raportujących zaprzestanie palenia. Wskaźnik dla naszego kraju wyniósł 12 proc. Gorzej wypadają tylko Węgry (11 proc.) oraz Rumunia (8 proc.). Najczęściej palenie rzucają Estończycy (36 proc.), Irlandczycy (34 proc.) oraz Szwedzi (33 proc.). Stąd inicjatywy takie, jak „Światowy dzień bez papierosa”. Mają one uświadamiać palaczy o szkodliwości tego nałogu – i zachęcać ich do rzucenia. Wbrew obiegowej opinii jednak: ani nikotyna, ani nawet sam tytoń nie sta-

nowią głównego problemu związanego z paleniem. Palacze palą dla nikotyny, ale umierają od... dymu papierosowego. Główną trucizną jest więc dym, który powstaje podczas spalania tytoniu na popiół w bardzo wysokiej temperaturze (nawet 900 st. Celsjusza). W dymie z papierosa unosi się około 7 tys. substancji, z czego 93 działają toksycznie, z około 70 z nich działa też rakotwórczo. To właśnie wdychanie dymu papierosowego skutkuje u palaczy rozwojem chorób spowodowanych paleniem, w tym również nowotworów, ponieważ są w nim wysokie stężenia toksyn i związków rakotwórczych. Powstają też wtedy ciała smoliste.

W Polsce na 8 mln palących Polek i Polaków przypadają za ledwie 2 poradnie rzucania palenia. Oprócz takich poradni możliwości systemowego leczenia z tego uzależnienia koncentrują się na takich narzędziach jak: porada lekarska typu 5P; nikotynowe terapie zastępcze (plastry, gumy, tabletki, spraye z nikotyną itp.) i leczenie farmakologiczne (cytyzyna, bupropion, wareniklina). Ważne jest wsparcie bliskich, aktywność fizyczna, właściwa dieta. Gdy jednak po tych metodach leczenia palacz nadal pali – ostatnią deską ratunku jest dla niego ograniczanie szkodliwości nałogu. Zamiast dalej palić papierosy – palaczom zaleca się korzystanie z przebadanych medycznie i wystandaryzowanych, alternatywnych źródeł nikotyny. Rozwój technologii i badań naukowych sprawił, że w ostatnich latach pojawiły się potencjalnie mniej szkodliwe od papierosów produkty, powstałe z myślą o tych palaczach, którzy mają trudności w rozstaniu się z nałogiem lub nie chcą rzucić. To podgrzewacze tytoniu oraz e-papierosy, tzw. „bezdymne produkty z nikotyną”. Dzięki nim uzależnieni dalej dostarczają nikotynę do organizmu, ale nie wdychają już dymu, lecz aerozole z nikotyną, a co za tym idzie: nie trują się już substancjami smolistymi i wdychają nieporównywalnie mniej

szkodliwych oraz rakotwórczych związków niż podczas palenia. Dalej nie są one nieszkodliwe, ale w świetle badań medycznych – są wyraźnie lepsze dla palaczy niż dalsze palenie papierosów.

Z badania Narodowego Centrum Onkologii w Japonii na zlecenie tamtejszego Ministerstwa Zdrowia wynika, że przebadane systemy podgrzewania tytoniu, takie jak analizowane w tym badaniu urządzenie IQOS, mogą oferować istotną redukcję ryzyka zdrowotnego



u palaczy papierosów, jeśli nie potrafią oni rzucić nałogu dostępnymi metodami. Oszacowano, że u pacjentów, którzy zamiast dalszego palenia papierosów przeszli na te urządzenia, całkowite ryzyko raka jest nawet 10-krotnie niższe niż u tych dalej palących tytoń. Z kolei u osób postronnych ryzyko zachorowania na choroby nowotworowe oszacowano na 3000-krotnie niższe w przypadku narażenia na aerozol z systemu podgrzewającego tytoń niż narażenia na działanie dymu papierosowego. Powód jest prosty: z analiz toksykologicznych dla tego podgrzewacza tytoniu wynika, że wydziela on aerozol zawierający około 532 substancji, podczas gdy dym z papierosa ma takich substancji blisko 7 tysięcy.

Nic jednak nie zastąpi całkowitego rzucenia nałogu. Jest to całkowicie bezpieczne dla zdrowia i przynosi najlepsze rezultaty antynakładowo. Dlatego w Światowy Dzień Bez Papierosa najlepiej po prostu papierosy rzucić – i nigdy już nigdy do nich nie wracać.

Barbary Urszuli Sanguszkowej (1718- 1791) i Ignacego Krasickiego (1735 -1801) relacje

Co Księżę Poetów, późniejszy biskup, porabiał w Lubartowie

Młoda żona Pawła Karola Sanguszki była najjaśniejszą gwiazdą na lubartowskim firmamencie, mimo że pałac, kościół i klasztor budziły zachwyt nie tylko potomnych. Księżę ścigał architektów, księżna otaczała się literatami.

Na Ignacego Krasickiego księżna Barbara Sanguszkowa zwróciła uwagę już wtedy, kiedy ten nawet księdzem w pełni wyświęconym nie był. Jako kleryk z niższymi święceniami, ale wyższym talentem, nie całkiem leniwy i, co było pewnym ewenementem wśród ówczesnego duchowieństwa, trochę wierzący, otrzymał misję powiedzenia kazania na koronacji obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Gospodyni poetów

Szansę wykorzystał, błysnął urodą i wymową, szybko został zaproszony do księżnej na kolację. Ta zresztą chętnie przeby-

wała w towarzystwie artystów, literatów, uczonych i wszelkich ludzi kultury. Pałac w Lubartowie (podobnie jak później inne rezydencje Barbary) stał się miejscem interesujących spotkań, zaludnili go artyści, nie tylko jako goście, ale i nauczyciele licznej progenitury (wprawdzie z dziesiątki dzieci, jakie Barbara urodziła księciu Sanguszcze, pięcioro zmarło w pieluszkach, jednak reszta otrzymała świetną edukację!). Księżna była sprawną gospodynią i pełnoprawną uczestniczką intelektualnych debat: wrodzona inteligencja, erudycja, znajomość języków, wdzięk i, zdaje się, że ciągle niewygasająca uroda, były jej osobistymi atutami. No i stać ją było, ale to zupełnie inny temat.

Uprzejmy dworak

Krasicki w Lubartowie bywał często. Potem, kiedy księżna, uprządkowawszy sprawy po mężu i wydawszy córkę za mąż, częściej urzędowała w Podębicach i Pałacu Saskim w Warszawie, również i tam składał wizyty. Badająca relacje między Barbarą a księdzem Ignacym pani Krystyna Stasiewicz w swoim artykule w Studiach Elbląskich dzieli je na dwa etapy. Początkowo młody ksiądz jest typowym klientem, wiecznie wiszącym u klamki (i sakiew-



Czterdziestoletnia Sanguszkowa, z dziesiątką dzieci na koncie, ciągle była uważana za atrakcyjną. Była błyskotliwie inteligentna i dobrze wykształcona. W libeżyńskiej Warszawie zasłynęła z pobożności i zaangażowania w działalność dobroczynną

ki też...) zamożnej mecenaski. A to siebie lub kogoś proteguje, a to względem się poleca, a to pamięta o imieninach i z tej okazji jakieś wierszydło pełne pochlebstw przysyła... Przysłać trzeba, że robi to lekko, z wdziękiem, sam chyba się przy tym dobrze bawi i Sanguszkową dość lubi. Ta nawet nie udaje, że jest inaczej, zezwala na pew-

ną poufałość, rada z rozmów i korespondencji. Kiedy zarzuca mu żartem, że zabrał jej egzemplarz Biblii, ten błaga, aby nie rozpowszechniała psujących reputację pogłosek, jakoby on, ksiądz, miał kiedykolwiek taką książkę czytać... Sama prosi go o przysługi, głównie o zakup książek, za którymi wraz z preceptorem dzieci Barbary, Cesa-

Zręczna próbka dworskich pochlebstw w wykonaniu młodziutkiego Ignacego Krasickiego:

Wyrokiem twoim utraپieni srodze,
Którym się serce i nasz umysł rani,
Przy tej feralnej, jako widziem, drodze
Idziem do Ciebie, miłościwa Pani.
Nie patrz na prośbę lichą, niedołączną,
Na serca patrzaj, ach zmiłuj się, Księżno.
Lubo żal taim przez Twój respekt w ciszy,
Niedola mimo nas słowa wyciska.
Litość, co cnotom wszystkim towarzyszy,
Za nami mówi: ach nie czyń igrzyska.
Obdarz nas miłą w podróży kompanką, J
esteś nam Panią, nie bądźże tyranką.
Jeżeli twarzy gładkość, grzeczność sama
Ma być pobudką do każdej podróży,
Każda ogólnie z fraucymeru dama
Tobie w tej drodze zarówno posłuży.
Nie czynim braku, ale słusność szczerą
Sama u Ciebie łaski się napiera.
Tym wszystkim wsparci, zarówno prosimy:
Daj skutek wotom, Miłościwa Pani.
Łaskawość wszyscy serca Twego wiemy,
Pewni w nadziei i obowiązani.
My, podnóżkowie Twoi, wierni służdy:
Syn Twój, siostrzeniec, wnuk, a z nimi drudzy

ózeł Xiążę Sanguszek Józeł Sapieha X. Ignacy Krasicki

rem Pyrrhysem de Varille, biega po Warszawie.

Jego Ekscelencja

Drugi etap następuje, kiedy kleryczek zostaje biskupem, księciem i senatorem. Tu już stają na równym szalach, Krasicki dalej jest w kręgu przyjaciół, ale teraz już i on wyświad-

cza przysługi: daje w Radzynie ślub jej synowi Hieronimowi Januszowi, w Krakowcu Paulinowi Januszowi, służy radą w wychowaniu potomstwa. Życzliwe relacje przetrwały do jej śmierci.

Zbigniew Smółko

Elżbieta z Frąckiewiczów Firlejowa, potem Potocka, potem znów Firlejowa - ale to już na własne życzenie...

Małżeńskie perypetie pani na Łęcznej

Jako wdowa wyszła w 1700 roku za przystojnego, bystrego i majątnego polityka. Chcąc sprawdzić, albo i podkreślić jego uczucia ku sobie, zażądała rozwodu. A dumny magnat - może i z ulgą, bo to mógł nie być jej pierwszy dziwny pomysł... - niespodziewanie się po prostu zgodził! Dla Elżbiety oznaczało to ruinę. Powiedzieć „głupia baba” - to nic nie powiedzieć...

Ale od początku. Rodzina Frąckiewiczów znaczyła sporo na Litwie, głównie z racji na bliskie relacje z Radziwiłłami z linii na Birzach i Dubinkach (tej od, znanego z „Potopu” łobuza, księcia Bogusława). Pierwszym mężem Elżbiety był potomek innego za-

cnego rodu - Firlejów.

Odziedziczyła po Firlejach Łęczną

Jego przedstawiciele odgrywali istotną rolę już na dworach jagiellońskich, potem pełnili szereg urzędów, na Lubelszczyźnie byli jednymi z głównych posiadaczy ziemskich. Najwybitniejszym przedstawicielem był Henryk, który, mimo że ochrzczony jako kalwin, pod wpływem katolickiej matki i jezuitów koniec końców został prymasem Polski i m.in. fundatorem kościoła i pałacu w Czemiernikach. Ich ostatni męski potomek Józef do stał z Frąckiewiczówną wniósł m.in. włości wokół Łęcznej. Małżeństwo nie trwało długo, Elżbieta szybko owdowiała, zostając z małą córeczką Marianną i całkiem sporym

majątkiem: sporo odziedziczyła po rodzicach i bracie, na Łęcznej włądała jako opiekunka małoletniej.

Szybka pociecha

Jako niestara i niebiedna wdówka w stanie wolnym nie pozostała zbyt długo. Po dwóch latach wyszła za Stanisława Władysława Potockiego herbu Pilawa, potomka hetmana Floriana i Krystyny z Lubomirskich, starostę hrubieszowskiego i łucieńskiego, posła na sejm. Nadto nieźle wykształcony, ponoć pisywał nawet wiersze. Czego można chcieć więcej?

Trzy lata później jest już po rozwodzie! Co się wydarzyło, wiemy. Dlaczego? - przechodzi zwykłe pojnowanie. Sprawę opisała p. J. Ewa Leśniewska w artykule w Merkurysie Łęczyńskim z 1994 roku, publikując przy oka-

zji fragmenty testamentu Elżbiety. Otóż czytamy w nim, że „muszę to wyjawic, com głęboką skrywała dysymulacją, że do akcyi rozwodowej nie dla rozwodu udała się (bo i osoba i imię to memu sercu kwadrowało), ale dla nieszczęsnego inklinacji ku sobie wypróbowania...”. Jeszcze raz, po polsku: zażądała rozwodu, żeby sprawdzić uczucia męża.

Tak, proszę bardzo, jak sobie Dobrodziejka życzy...

Chyba nie tak sobie ten test wyobrażała. Nie znamy szczegółów i niuansów tej historii, jednak wszystko wskazuje, że „Tak” usłyszała dość szybko. Pomijając kwestię uczuć, na mydłku nie trafiło: Stanisław kilka lat temu wykazał się odwagą w czasie bitwy z Tatarami pod Podhajcami, miałby

teraz nagle dać sobie wejść na głowę? Niepodobna.

Bieda u karmelitanek

Dla Elżbiety, której też niehonorownie było się cofnąć, rozwód oznaczał znaczne pogorszenie statusu majątkowego. Łęczna była - jak zwykle, nota bene... - zadłużona po uszy, wokół szalała wojna, nie przyszło jej nic lepszego niż schronić się u karmelitanek bosych u św. Józefa w Lublinie (tam, gdzie dziś są karmelici przy Świętoduskiej). Na utrzymanie musiała tam łożyć, wyprzedając po kolei ruchomości - a to srebrną misę pozłacaną, a to jakieś inne naczynia. Często ratowała się pożyczkami, których udzielano jej niechętnie i na jakiś zupełnie okropny procent. Celowali w tym duchowni.

Były mąż pokazał klasę

Zmarła w 1707 roku i pochowana została w kaplicy Firlejów u dominikanów na Starym Mieście. Swoimi sprawami rozrządziła w testamencie, w którym jeszcze raz odwołała się do uczuć byłego męża. Owoż właśnie jego poprosiła o opiekę nad osobą Marianny i dobrami w Łęcznej. Stanisław na to przystał, z jednego i drugiego obowiązku wywiązał się wzorowo. Dziewczyna za mąż wyszła za Karola Józefa Sapiehę, późniejszego wojewodę brzesko-litewskiego z nieodległych Wisznic. Przyjęcie zadłużonego majątku było aktem pewnej odwagi, ale i to uczynił. Łęczną włądała do 1725 roku, kiedy sprzedał ją swojemu ówczesnemu teściowi, Mateuszowi Rzewuskiemu. Zmarł bezpotomnie we Lwowie w 1732 roku.

Zbigniew Smółko

Wspomnienia Mosze Blusztajna, człowieka, który ocalał z puławskiego getta

Kronika zagłady żydowskich Puław (cz. IV)

Przed wojną Puławy zamieszkiwało ponad 3000 Żydów. Przeżyło kilkunastu. Wśród nich był Mosze Blusztajn, przedwojenny sklepikarz i lokalny polityk. Swoje wspomnienia z czasów zagłady opisał w „Yisker-bukh Puławy - Księżce Pamięci Puław”, wydanej w Nowym Jorku w 1964 roku.

Księgi Pamięci (napisano ich kilkaset dla wielu miejscowości Europy Środkowo-Wschodniej) są bezcennym źródłem informacji o życiu w przedwojennych polsko-żydowskich miasteczkach takich jak Puławy, Dęblin, Biała, Parczew, Międzyrzec czy Radzyń. Posługiwać należy się nimi dość ostrożnie, bo są zapisem subiektywnych wspomnień, emocji, wyobrażeń. Dla dzisiejszego czytelnika na Lubelszczyźnie często zaskakują, bo pokazują świat z zupełnie innej perspektywy. Te same przestrzenie wypełnione są innymi treściami, mają inne konteksty, skojarzenia, formułowane oceny są niezrędko dramatycznie inne. Dlatego właśnie (ale nie „jedynie dlatego”) warto je czytać.

Oddajemy głos Mosze Blusztajnowi.

Utworzenie getta w Puławach

Wiadomość o utworzeniu getta uderzyła w nas jak pionun z jasnego



Zburzona synagoga „nowa” (z lewej). Zdjęcie z profilu fb „Dawne Puławy”

Getto w Puławach było jednym z pierwszych w Polsce i jednym z pierwszych zlikwidowanych - już 28 grudnia 1939 puławskich Żydów wypędzono do Końskowoli, Opola i Ryk

nieba. Było jasne, że zdarzy się coś okropnego i jeszcze nie skończyliśmy pić z zatrutego kielicha. Cała żydowska społeczność była ponurzona. Mała przestrzeń przeznaczona do zamieszkania przez Żydów miała pomieścić 6 tysięcy osób, bo 3 tysiące już zdążyły opuścić miasto. Warunki sanitarne były dramatyczne.

Ze sklepikarzy żebracy

Już przed założeniem getta wydawało się coś takiego:

Wczesne rano 4 grudnia wzmocnione oddziały wojska na ulicy pojawiły się wzmocnione oddziały wojska. Wstrzymano ruch a Żydom zabroniono opuszczać ich domy. Próbowaliśmy

odgadnąć co się wydarzy i do czego to wszystko zmierza. Szybko okazało się, o co chodzi. Nowe zarządzenie nakazało zarekwirować wszystko z żydowskich sklepów. Niemcy szli od sklepu do sklepu, nakazywali zamknięcie i oddanie im kluczy. Wszyscy Żydzi zostali żebrakami, cały dorobek życia w ciągu paru chwil przysnął jak bańka mydlana. (...) Żydzi, którzy zostali bez pracy, przychodzili do budynku Judenratu, który mieścił się w szkole Adlera (chodzi o zasłużonego dyrektora szkoły na Gdańskiej, oficera Wojska Polskiego Henryka Adlera, mianowanego przewodniczącym Judenratu (przyp. ZS). W rozpacz przebywali tam do wieczora, potem wracali do siebie - jeśli kogoś złapano między 5 po południu

a 7 rano zabijano na miejscu. (...)

Pod osłoną nocy nazistowscy bandyci włamywali się do żydowskich domów i zabierali co chcieli. Czasem zza zastłoniętych okien słychać było desperackie krzyki. To były ofiary, które myślały, że ktoś pospieszy im z pomocą. Z racji na późną porę nikt tego nie czynił, bandyci wiedzieli, że nikt im nie przeszkodzi. (...)

Można i za darmo...

Pewnego dnia do mojego sklepu wszedł oficer SS, mający biały krzyż na ramieniu. Z nim była kobieta, która zwykle, w dobrych czasach, robiła u mnie zakupy oraz żołnierz z pistoletem.

- On jest Żydem? - zapytał generał kobietę, która prawdopodobnie z pochodzenia była Niemką.

- Oczywiście.

Przeszedł się po sklepie, dotknął kilku przedmiotów i zapytał ostro: - Ile to



Tablica na miejscu synagogi „nowej” na ulicy Zwycięstwa. W Puławach były dwie synagogi: starsza, drewniana z ok. 1866 roku i druga, murowana, większa, z 1884 roku, remontowana w dwudziestolecie międzywojennym po uszkodzeniach z 1915 roku. Obydwie zostały poważnie zniszczone w 1939, potem zdewastowane i rozebrane

kosztuje?

- A ile pan chce zapłacić, panie generale? - odpowiedziałem. - Tak? Tyle, ile ja bym chciał zapłacić? Ha ha ha... Ale sprytny Żyd!

- A co by się stało, gdybym w ogóle ci nie zapłacił? - zapytał.

- Też by było w porządku - odpowiedziałem

- Ha ha ha... I co ty na to Fritz?

Podoba ci się odpowiedź tego chytrego Żyda? - Tak, generale, jest bardzo przebiegły, swinia...

- Słyszysz, Fritz? Żyd pozwala nam brać bez płacenia. Na co czekasz? Fritz chwycił swoimi niezdarnymi rękami co mu oficer podawał, kobieta zaś uśmiechnięta stała z boku. Kiedy napełnili torbę, oficer znowu odwrócił się do mnie: - Masz tu jeszcze coś ciekawego?

- Nie wiem, co pana interesuje, Ge-

nerale - odpowiedziałem.

- No to się zaraz dowiesz...

Przeszedł przez drzwi prowadzące do mojego mieszkania, przekroczył próg, wyjął z kieszeni elektryczną latarkę i poświecił po pokoju. Za nim weszli żołnierz i kobieta.

Podszedł do szafek, zaczął je otwierać i wyrzucać rozmaite ubrania. W końcu znalazł dwa nowe, ładne angielskie garnitury, podał je Fritzowi mówiąc:

- Możesz wziąć, bez problemu. Przecież Żyd ich nie potrzebuje, prawda?

Pokiwałem głową na znak zgody. Dziękuję i do widzenia. Z uprzejmym, ironicznym wyrazem twarzy wyszedł, a za nim jego towarzysze...

cdn.

(tłumaczenie i śródtytuły moje)

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kaplica na cmentarzu wojskowym w Łapiguzie. Cmentarz założyli tu Rosjanie w 1914, potem ziemia gromadziła prochy żołnierzy niemieckich, austro-węgierskich i polskich, prawosławnych, muzułmanów, protestantów i katolików. W 1917 roku zbudowano kaplicę, stylistycznie nieodbiegającą od lokalnych wzorców. Wydaje się, że pierwotnie miała ona charakter międzywyznaniowy, kiedy stał tu polski garnizon rzymskokatolicki, w czasie II wojny światowej na innym zachowanym zdjęciu pastora Wehrmachtu modlą się przed budynkiem. Świątynia spłonęła w 1972 roku. Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu. pochodzi z ok. 1918 roku.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Płacząca Matka Boska z Lubelskiej katedry

Obraz namalował na prośbę biskupa Fulmana w 1927 roku znany malarz Bolesław Rutkowski. Jest to kopia Ikony Jasnogórskiej. 3 lipca 1949 roku, w dniu ingresu biskupa Kałwy, jedna z zakonnic zauważyła krople na policzku Maryi. Mimo że badanie nie wykazało, żeby były to krew albo łzy, władze kościelne nie uznały zjawiska za nadnaturalne, a komuniści prześladowali pobożnych, do Matki Boskiej Płaczącej zaczęły pielgrzymować tysiące wiernych. W mieście dochodziło nawet do zamieszek. W roku 1988 obraz ukoronował prymas Józef Glemp.



Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 38. KOLEJKI
Lewart - Jutrzenka 1:2
Bramki: Fularski 80' - Silczuk 44', 87'.
Wisła P. - Stal St. 1:3
Bramki: Drozdowicz 59' - Wiktoruk 64', Mroziński 69', Hudzik 81'.
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Wojczuk 65', Kocoł 81'.
Podhale - Orleńta 1:1
Bramki: Serafin 42' - Maj 10'.
Stal K. - Avia 1:1
Bramki: Zawierucha 19' - Górka 67'.
Wisła S. - KSZO 0:1
Bramka: Majewski 44'.
Siarka - Wólczańska 3:1
Bramki: Janeczko 36', 51', Bałdyga 75' - Olejarka 76'.
Wisłoka - Korona II 1:1
Bramki: Kamiński 85' - Strzeboński 66'.
Chełmianka - Hetman 4:0
Bramki: Bonin 41', Grząd 48', Myśliwiecki 66', Brzyski 68'.
Sokół - Cracovia II 0:2
Bramki: Zaucha 17' (k), Vinicius 22'.
ŁKS Łągow - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	37	87	90:30
2.	Sokół Sieniawa	37	71	58:32
3.	Stal Stalowa Wola	36	70	70:36
4.	Avia Świdnik	36	66	82:35
5.	Podhale Nowy Targ	36	61	51:39
6.	Chełmianka Chełm	35	61	58:40
7.	Wisłoka Dębica	36	58	62:41
8.	KSZO Ostrowiec Św.	36	57	59:40
9.	Siarka Tarnobrzeg	36	53	54:48
10	Wólczańska Wólka P.	36	52	63:52
11	Cracovia II Kraków	37	50	51:44
12	ŁKS Łągow	36	48	47:56
13	Wisła Sandomierz	36	48	47:56
14	Podlasie Biała Podl.	36	45	55:73
15	Lewart Lubartów	36	43	41:42
16	Orleńta Radzyń Podl.	37	41	52:66
17	KS Wiązownica	36	36	43:77
18	Stal Kraśnik	36	36	40:51
19	Korona II Kielce	36	33	44:72
20	Jutrzenka Giebułtów	35	28	47:98
21	Hetman Zamość	36	14	30:123

NASTĘPNE KOLEJKI
(02/03.06): Podlasie - Stal K. (czw., godz. 17:00), Korona II - Lewart (śr., godz. 17:00), Cracovia II - Orleńta (sob., godz. 13:00), Chełmianka - Podhale, Hetman - wisłoka, Jutrzenka - Siarka, Wólczańska - Wisła S., KSZO - KS Wiązownica, Avia - ŁKS Łągow, Stal St. - Sokół, Wisła P. - pauza.
(05/06.06): Wisła - Avia (sob., godz. 18:00), Orleńta - Stal St. (niedz., godz. 18:00), Lewart - Hetman (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łągow - Podlasie (niedz., godz. 17:00), Stal K. - KSZO, KS Wiązownica - Wólczańska, Wisła S. - Jutrzenka, Siarka - Korona II, Wisłoka - Chełmianka, Podhale - Cracovia II, Sokół - pauza.

Strzelali Grzegorz. Lewart przegrał. Biało-niebiescy z porażką ze spadkowiczem

Lewart uległ Jutrzence po słabym spotkaniu

Lubartowianie przegrali bardzo ważny mecz. Podopieczni Tomasza Bednaruka ulegli 1:2 Jutrzence Giebułtów, która w przyszłym sezonie zagra w IV lidze.

Goście tuż przed przerwą wyszli na prowadzenie. Grzegorz Silczuk sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego. Dla 25-letniego defensora był to premierowy gol w tym sezonie. Lewart wyrównał w 80. minucie za sprawą Grzegorza Fularskiego, który głową dopełnił formalności po wrzucie Konrada Szczotki. 29-latek zdobył trzecią bramkę w bieżących rozgrywkach. W samej końcówce Silczuk jeszcze raz najlepiej znalazł się w polu karnym i zapewnił wygraną Jutrzence.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Pojawiło się dużo nerwowości, jeśli chodzi o finalizację akcji ofensywnych. Chcieliśmy wszystko zrobić szybko, nerwowo. Jutrzenka była do ogrania, ale nam tak



W sobotę Lewart Lubartów przegrał z Jutrzenką Giebułtów

sztuka się nie powiodła. Widzę, że zaczyna się odbijać sytuacja dookoła klubu. To nie wróży nic dobrego. Rozmawiam z zawodnikami innych drużyn, trenerami. Wszyscy są motywowani premiami za wygrane spotkania, za utrzymanie. U nas nie ma nic. Nie ma nic - mówi Tomasz Bednaruk, szkoleniowiec Lewartu.

Lewart bardzo mocno skomplikował sobie sytuację w tabeli. Na cztery kolejki przed zakończeniem sezonu biało-niebiescy mają dwa punkty więcej od radzyńskich Orleń. - Brakowało nam chłodnej głowy. Chcieliśmy wszystko zrobić za szybko - dodaje.

LEWART LUBARTÓW - JUTRZENKA GIEBUŁTÓW 1:2 (0:1)

Bramki: Fularski 80' - Silczuk 44', 87'.

Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (60' Dearman), Szczotka, Maksymiak, Najda (83' Michałów), Nowak (78' Fularski), Żelisko (83' Aftyka).

Jutrzenka: Maciejewski - Kowalski, Zieliński, Serafin, Silczuk, Iwanicki, Majcherczyk (85' M. Jeż), Zawadzki (80' Kozicki), Szlaski, Ceglarczyk (70' Wietrzyk), Staszczuk.

Żółte kartki: Dearman, Bednaruk (trener).
Sędziował: Gawron (Mielec).

Teoretycznie łatwe zadanie

W środę o godz. 17:00 i w niedzielę o tej samej porze nasi gracze rozpoczną spotkania z Koroną II Kielce i Hetmanem Zamość.

- Nie możemy patrzeć w tabelę. Dowodem jest Jutrzenka Giebułtów, która przyjechała do nas na „luzie” i wygrała. Kielczanie i zamościanie w przyszłym sezonie zagrają w niższej lidze. W tym momencie walczą dla siebie, biją się o swoją przyszłość. Musimy wyjść na boisko i je zaościć, żeby punkty przyjechały do Lubartowa, a w niedzielę zostały w tym mieście - mówi Bednaruk.

„Ty też pracujesz za darmo?”

Piłkarze Lewartu wyszli na rozgrywkę właśnie w takich koszulkach.

Chodzi o brak płynności finansowej w klubie. Gracze chcieli zwrócić uwagę na duży problem w ekipie

biało-niebieskich. - Jesteśmy jedynymi osobami, które chcą utrzymać zespół w tej lidze. Tak naprawdę zarząd, sponsorzy mają wszystko w d... Może i chcieli, ale nie potrafili tego zrobić - mówi Tomasz Bednaruk, trener drużyny.

Po spotkaniu jako redaktor otrzymałem anonimowy telefon od fana Lewartu, który był niemal przekonany, że piłkarze przegrali na złość. - Dlaczego mielibyśmy to robić? Nie gramy u bukmacherów. Oddaliśmy punkty Jutrzence? Niby dlaczego? Przecież oni już spadli z ligi, więc nawet nie potrzebują zwycięstw. Kto widział mecz, to może śmiało powiedzieć, czy nie staraliśmy się. Zabrakło ambicji? Widziałem poczynania moich zawodników. Znam ich wszystkich i żaden z nich nie odpuszczał - dodaje.

ZOBACZ WIĘCEJ
O sytuacji w Lewarcie
czytaj na stronie 10.

mp

Podhale Nowy Targ - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:1). W 83. min. Kobiółka zmarnował karnego

Znowu gra lepsza niż wynik

Kolejny raz Orleńta grają niezły mecz i schodzą z boiska ze spuszczonymi głowami. Pod Giewontem zmarnowali kilka sytuacji oraz rzut karny, rywala ratowała też poprzeczka. W innych okolicznościach punkt na wyjeździe uznany byłby za cenny, teraz jednak drużyna z Radzynia cieszyć się może tylko z kompletów oczek.

W meczu z Podhalem formalnie drużynę prowadził Artur Dadasiewicz, na co dzień asystent Mikołaja Raczynskiego i trener bramkarzy. Pierwszy szkoleniowiec, z racji na czerwoną kartkę w poprzednim meczu, musiał widowisko oglądać z trybun, ale przez i po meczu był z drużyną. Za kartki pokutował też Szymon Kamiński, którego zastąpił, świeżo wyleczony, Mateusz Chyła. Na lewej obronie od początku zagrał Patryk Szymala, na prawą stronę przewędrował więc Paweł Chaliadka. Gospo-

darze, wbrew oczekiwaniom nie wystawili składu naszpikowanego młodzieżowcami, chcąc nabić punkty w klasyfikacji Pro Junior System. Mecz rozgrywany był na sztucznej nawierzchni.

Zamiast 2:0 było 1:1

W pierwszej połowie Orleńta wyraźnie przeważały, co szybko udokumentowały bramką. Na skrzydle dobrze zachował się Daniel Kleber, dośrodkował w pole karne, tam Arkadiusz Maj wyprzedził obrońcę i trafił do bramki. W 27. min. napastnik gości mógł drugi raz cieszyć się z trafienia. Najpierw Maciej Filipowicz przejął podanie od bramkarza rywala, wyłożył piłkę Majowi, ale ten, w doskonałej sytuacji, strzelił obok bramki. - Gdyby padł gol, oni już by się nie podnieśli - zgodnie komentowali po meczu piłkarze.

W 40. minucie niespodziewanie gospodarze wyrównali. W niegroźnej z pozoru akcji dość pasywnie zachowali się obrońcy, najgroźniejszy w ekipie Podhala Patryk Serafin oddał strzał w prawy róg bramki Mak-

symiliana Ciołka i piłka zatrzymała w siatce.

Zmarnowany karny

Na początku drugiej połowy miejscowi zaatakowali odważnie, ale po kwadransie Orleńta odzyskały kontrolę nad wydarzeniami. W 61. min. strzał Michała Kobiółki zablokowali obrońcy, a dobitka Maja wyśladowała na poprzeczce. W 83. min. sędzia podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Kobiółka, który na treningach z „jedenastek” praktycznie się nie myli. Tym razem strzelił słabo i mało precyzyjnie, więc Maciej Styrzcula obronił. Trzy minuty później drugą żółtą kartkę obejrzał Chaliadka i w końcówce biało-zieloni musieli bronić wyniku. W 90. minucie po strzale Serafina Norbert Myszkawybił piłkę lejącą nieuchronnie do bramki.

Kiepskie nastroje

Przez większość meczów Orleńta prezentowały się korzystnie i były bliższe zwycięstwa, jednak w futbolu punktów za wrażenie artystyczne się nie przydziela.

Z Podhala spomlekwowcy wracali więc w nastrojach kiepskich, ze świadomością zmarnowanej szansy. Jest to trzeci mecz z rzędu, w którym wynik jest gorszy niż gra.

Za tydzień Cracovia

Kolejnym ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Po serii efektownych zwycięstw rywal jest już pewien utrzymania. W maju wygrał pięć meczów, raz zremisował - lepszy bilans ma tylko Avia Świdnik, z którą Orleńta zagrają ostatni mecz sezonu. Trener Raczynski w Rącznej (tam gra Cracovia II) nie będzie mógł skorzystać z usług Myszkawy, dla którego sobotnia żółta kartka była dwunastą w sezonie (siedem dostał jesienią w barwach Hetmana Zamość) i musi odpocząć dwa mecze. Pomimo że rywal nie ma już przed sobą konkretnych celów sportowych, Orleńta będą musiały wspiąć się na absolutne wyżyny swoich możliwości. No i może szczęście się wreszcie uśmiechnie... Mecz w środę o 13.

Tydzień temu pisaliśmy, że Lewart powinien sobie poradzić w walce o utrzymanie. W sobotę

jednak przegrał u siebie z Giebułtowem i teraz to, patrząc na drużynę z Lubartowa, radzyńscy kibice zaciskają kciuki i szepczą „skus baba na dziada”. Rywal zza miedzy ma pozornie dużo łatwiejszy terminarz, dwa punkty i jeden mecz zapasu, aliści...

PODHALE NOWY TARG - ORLEŃTA RADZYŃ PODLASKI 1:1 (1:1)

Bramki: Serafin (40) - Maj (10).

Podhale: Styrzcula - Bryja (74 Sobek), Lewiński, Dynarek, Tkocz, Tonia, Budinsky (61 Nawrot), Mianowany, Kobylarczyk (61 Molis), Serafin, Grunt (46 Burnat)

Orleńta: Ciołek - Chaliadka, Chyła, Myszkawa, Szymala (66 Kuźma), Filipowicz (66 Wiatrak), Kobiółka, Alibertin, Rycaj, Kleber (84 Idzikowski), Maj.

Żółte kartki: Dynarek - Myszkawa, Chaliadka, Filipowicz.

Czerwona kartka: Chaliadka (Orleńta, 86 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA 13. wygrana w sezonie. Podlasie w czwartek zagra ze Stalą Kraśnik, a w niedzielę z ŁKS-em Łagów. Świetne warunki noclegowe

Triumf Podlasia po wolnych. Borysiuk: Ładnie to ma grać zespół na weselu

Piłkarze z Białej Podlaskiej triumfowali w Wiązownicy. Porażka KS-u oznacza niemal pewny spadek z III ligi. Bialo-zieloni poprawili swoją sytuację w kwestii utrzymania się w tej klasie rozrywkowej. Od niepamiętnych czasów Podlasie zdobyło dwa gole z rzutów wolnych.

Rzuty wolne dały punkty

W 65. minucie sędzia podyktował rzut wolny na 18 metrze. Do piłki podeszli: Kamil Kocoł i Maciej Wojczuk. Z lewej strony pola karnego przymierzył drugi z nich. „Wojo” popisał się idealnym strzałem, a futbolówka wpadła niemal w samo okienko. W 81. minucie niemal w tym samym miejscu arbiter pokazał na faul. Wojczuk został poturbowany przez Michała Zajacę, który obejrzał czerwoną kartkę. Gdyby nie przewinienie nasz, napastnik znalazłby się w sytuacji „sam na sam”. Co się odwlecze... Ponownie przy piłce znalazła się ta sama dwójka zawodników. Prostym podbiciem uderzył „Kocolek”, dla którego był to 57 gol w barwach Podlasia.

Żółte za „symulki”

W pierwszej połowie filigranowy



Radość białczan po triumfie w Wiązownicy

napastnik został ukarany żółtą kartką za symulowanie faulu w polu karnym. Podobna sytuacja spotkała najbardziej doświadczony w ekipie gospodarzy - Wojciecha Trochima, który ma na koncie występy w Ekstraklasie.

Pomogła poprzeczka

Bialo-zielonym dopisało trochę szczęście, bo chwilę przed pierwszym golem blisko szczęścia byli piłkarze z Wiązownicy. Kacper Rop uderzył z dystansu, a Podlasie i Wiktora Krasowskiego uratowała poprzeczka.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- Miejscowi zagraли bardzo dobre

zawody. Mieli najsilniejszy skład. Dla nas to zwycięstwo jest niezwykle cenne. Po moich zawodnikach widać mega zmęczenie. Co z tego, że z Chelmską czy Lewartem graliśmy ładnie dla oka. W tym morderczym sezonie liczą się punkty. Za chwilę nikt nie będzie patrzył na styl. Każdy spojrzysz w tabelę. Zgodzę się ze słowami, że ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia. Szkoleniowiec miał na ławce zaledwie czterech zawodników. W końcówce szansę otrzymał Bartosz Buraczewski i w ciągu kilkunastu sekund „zrobił” żółtą kartkę.

Charakter i wolne

- Nie pamiętam, kiedy Podlasie

wygrało po strzałach z rzutów wolnych. Śmiałem się na zajęciach, że strzelamy ze stałych fragmentów, ale w meczach nie umiemy tego zrobić. Dzisiaj się udało i to dwukrotnie. Cieszę się, że się przełamaliśmy - dodaje.

Maraton

W czwartek o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się ze Stalą Kraśnik, zaś w niedzielę z ŁKS-em Łagów na wyjeździe. - Liga jeszcze trwa. Teraz cieszymy się, ale przecież jeszcze dużo spotkań. Mamy cztery kolejki. Chciałbym wierzyć, że wracamy na właściwe tory, jak to miało miejsce na początku rundy.

Ale hotel!

Piłkarze Podlasia wyjechali na mecz w piątek. Spali w hotelu Jarosław w Jarosławiu. - Mówiłem, że nie widziałem takiego obiektu jak w Krakowie, gdzie zatrzymywaliśmy się na nocleg przed spotkaniami z Jutrzenką czy Cracovią II. A teraz? Chyba jeszcze lepszy hotel. Wielkie słowa podziękowania dla naszego zarządu: prezesa Karola Filipka i wiceprezesa Ernesta Jarosza, którzy robią wszystko, byśmy byli optymalnie przygotowani do meczów - kończy „Borys”.

Rycerz „Skrodek” z prezentem urodzinowym

Kontuzja Jarosława Kosieradzkiego i żółte kartki Andrieja Archipova zmusiły trenera do wystawienia w pierwszym składzie Przemysława Skrodiuka.

Zawodnik z Sielczyka, który od zawsze odznaczał się walecznością zanotował znakomite zawody. - To nasz cichy bohater. Był nie do przejścia. Chciałbym, by każdy był tak ambitny jak Przemek. Dostał szansę i zagrał wzorowo. Być może dostanie szansę w kolejnych bojach - mówi Borysiuk.

Dla „Skrodka” był to pierwszy mecz w rundzie wiosennej. Co ciekawe, ostatnie spotkanie o punkty rozegrał 5 grudnia w wygranym 4:2 spotkaniu z... KS-em Wiązownica. Przemysław miał podwójne powody do świętowania, bo dzień przed bojem skończył 28 lat.

KS WIĄZOWNICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:2 (0:0)

Bramki: Wojczuk 65', Kocoł 81'. **KS Wiązownica:** Cynar - Mac (48' Zajac), A. Kasia (60' Gil), Gliniak (60' Wydra), Staszczak, Michalik, Bentkowski, Kmiotek, Róg, Rop, Trochim (71' Janiczak).

Padła twierdza „Puławy”

Nie udało się utrzymać miana niepokonanego zespołu na własnym stadionie. W spotkaniu 38. kolejki Wisła uległa 1:3 Stali Stalowa Wola.

Pierwsze minuty należały do Wisły. Tuż po rozpoczęciu Emil Drozdowicz posłał piłkę w pole karne, a Adrian Paluchowski strzelił niestety tylko w boczną siatkę. Następnie strzał Ednilsona został zablokowany. W odpowiedzi z dystansu uderzył Mroziński, ale nad bramką. Ten sam zawodnik próbował strzału w 30. minucie, jednak odbił futbolówkę Kacper Kołotyło. Pięć minut później dośrodkowywał Błażej Cyfert i jeden z obrońców przecinając centrę niemal pokonał własnego bramkarza. Zabrakło centymetrów. Równie blisko było chwilę później po kornierze i strzale głową jednego z wiślaków. Ostatni akcent pierwszej połowy to akcja Ednilsona, który huknął z pola karnego, a Stal uratowała słupek.

Początek drugiej połowy to znów lepsza gra Wisły. Najpierw w ostatniej chwili Ednilsona uprzedził Pietrzyk, a chwilę później Wietecha odbił strzał Paluchowskiego. Wreszcie piłka wpadła do siatki w 60. minucie. Dośrodkował Bartosiak, a z powietrza piłkę w bramce umieścił Emil Drozdowicz. Pięć minut później było już 1:1. Wprowadzony chwilę wcześniej Wiktoruk zdobył gola w szczesli-



Adrian Paluchowski i spółka przegrali po raz pierwszy w tym sezonie na własnym boisku

wych okolicznościach. Piłkę próbował wybić Mateusz Pielach i trafił w zawodnika rywala. Wiślaczy chcieli wyrównać i nadziali się na kontrę. Lewą stroną popędził Drobot, a dośrodkowanie z bliska zamknął Mroziński. Piłka odbiła się od Kołotyły i poprzeczki i ostatecznie wyśladowała w bramce. Zmiany przeprowadzone w drugiej połowie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, a finalnie wynik ustalił Hudzik, który wykorzystał centrę z prawej strony boiska.

Teraz przed naszym zespołem długo oczekiwany normalny mikrocykl. W ciągu ostatnich 42 dni wybrańcy Mariusza Pawlaka rozegrali aż 13 spotkań. W najbliższym, 5 czerwca o godzinie 18:00, podejmą na własnym stadionie Avię Świdnik.

WISŁA PUŁAWY - STAL STALOWA WOLA 1:3 (0:0)

Bramki: Drozdowicz 59' - Wiktoruk 64', Mroziński 69', Hudzik 81'. **Wisła:** Kołotyło - Kubań, Pielach, Cyfert, Cheba, W. Puton (61' Kiczuk), Skalecki (72' Kondracki), Ednilson (61' Kacprzycki), Drozdowicz, Czelný (46' Bartosiak), Paluchowski. **Stal:** Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Wojtak (74' Zięba), Grabarz (63' Wiktoruk), Mroziński (84' Płonka), Mistrzyk, Stelmach, Pietrzyk, Jopek, Drobot (74' Stępniewski). **Żółte kartki:** Ednilson, Bartosiak - Mroziński, Wiktoruk. **Sędziował:** Moskal (Kielce). **Widzów:** 520.

mp

Puchar dla Wisły

Pucharu Polski w okręgu lubelskim dla Wisły. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 2:1 na swoim stadionie Avię Świdnik.

Spotkanie nie rozpoczęło się po myśli naszego zespołu. Już w siódmej minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego piłkę do naszej bramki skierował strzałem głową Arkadiusz Górka. Wiślaczy chcieli szybko odpowiedzieć. Inicjatywa była po naszej stronie, ale dwukrotnie w dobrej sytuacji pomylił się Ednilson. Chwilę później właśnie Portugalczyk został brzydko potraktowany przez Malugę, który powinien obejrzeć kartkę, ale arbiter nie odgwizdał nawet faulu. W 23. minucie uderzał Kacper Kondracki, jednak niecelnie, a sześć minut później z rzutu wolnego strzelał Emil Drozdowicz. Futbolówkę odbił Andrzej Sobieszczyk. W 36. minucie golkeeper Avii wypuścił piłkę z rąk, ale po chwili zrehabilitował się i złapał strzał

Drozdowicza.

W drugiej połowie wiślaczy wciąż atakowali, a rywale skupieni na obronie zaczęli trafiać do notosu arbitra. Żółte kartki obejrzały Myktytn i Górka. W 55. minucie kolejna kontrowersja, bo w polu karnym ręką zagrał jeden z obrońców. Gwizdek arbitra milczał. W 64. minucie w końcu Wisła dopięła swego. Adrian Paluchowski obsłużył dobrym podaniem Ednilsona, a ten huknął w długi róg nie do obrony. Kwadrans przed końcem ładnie prawą stroną urwał się Dominik Cheba, ale jego uderzenie odbił w dobrym stylu bramkarz Avii. W 80. minucie zdaniem arbitra faulowany w polu karnym był Ednilson, a jedenastkę na gola zamienił Adrian Paluchowski. W końcówce drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Górka. W końcówce swoją szansę na wyrównanie miał Cielebąk, ale przegrał pojedynek z Pawłem Sochą.

Teraz półfinał

W półfinale na szczeblu województwa podejmiemy na własnym stadionie Orleń Radzyń

Podlaski. Spotkanie odbędzie się 9 czerwca.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (0:1)

Bramki: Ednilson 64', Paluchowski 82' (k) - Górka 7'. **Wisła:** Socha - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (58' W. Puton), Kondracki (58' Czelný), Skalecki, Ednilson, Drozdowicz, Paluchowski. **Avia:** Sobieszczyk - Kuliga, Kursa, Górka, Dobrzyński, Kompanicki (69' Kompanicki), Uliczny, Myktytn, Maluga, Oziemczuk (67' Wójcik), Białek (82' Poleszak). **Żółte kartki:** Drozdowicz, Skalecki, Kuban - Górka, Myktytn, Maluga. **Czerwona kartka:** Górka 88', za dwie żółte kartki. **Sędziował:** Szczółko (Lublin).

mp

Jędrzejewicz mistrzynią Polski

Drużyna Czarnych Sosnowiec wywalczyła tytuł najlepszej drużyny w Ekstralidze kobiet. Ważną postacią zespołu była Agnieszka Jędrzejewicz.

Wychowanka Huraganu Międzyrzec Podlaski przed startem sezonu 2020/2021 przeniosła się z ekipy mistrzyni Polski Górnik Łęczna do Czarnych. Jak się okazało, była to świetna decyzja. Łęcznianki zajęły dopiero trzecie miejsce w tabeli.

A „Kaka”? W rozgrywkach

ligowych zagrała w 21. meczach i zdobyła 12 goli. Dla niej to czwarty tytuł mistrzowski. Wcześniej trzy wywalczyła jako zawodniczka Górnik. - To niesamowite uczucie po raz kolejny zdobyć Mistrzostwo Polski. To kosztuje bardzo dużo wyrzeczeń i poświęceń, ale dla takich chwil warto ciężko pracować, aby na koniec sezonu wnieść do góry puchar. Bez wątplenia ten medal znaczy dla mnie najwięcej, ponieważ ostatnie dwa lata były dla mnie ciężkim czasem ze względu na moje zdrowie - mówi Jędrzejewicz.

Agnieszka przeszła dwie operacje na kolano. - Lekarze nie dawali mi szans na grę. Z perspektywy czasu mogę śmiało powiedzieć, że cieszę się z tego, że dziś jestem tu gdzie jestem i na mojej szyi wisi kolejny złoty medal. Jestem szczęśliwa, bo bardzo ciężko i długo pracowałam na to, abym mogła świętować. Chciałabym podziękować Czarnym Sosnowiec, bo zaufali i dostałam od nich szansę. Również dziękuję mojej całej rodzinie, bo czuję ogromne wsparcie od nich i zawsze mi kibicują - dodaje międzyrzeczanka.

mp

Agnieszka Jędrzejewicz ze swoją „zabawką”, czyli pucharem za Mistrzostwo Polski

Bizon bez trenera i z porażką

Przegraną 0:6 zakończył się mecz zespołu z Jelenią w Zamościu z Gryfem Gminą.

Ekipa Bizona musiała robić sobie bez Łukasza Hassa na ławce. Szkoleniowiec miał ważną uroczystość rodzinną, a przeciwnicy nie chcieli zgodzić się na przeniesienie spotkania na niedzielę.

Jego miejsce zajął Mariusz Ciołek, który w poprzednim sezonie poprowadził drużynę do pierwszego miejsca w Klasie Okręgowej i awansu do IV ligi.

- Spotkanie się nie ułożyło. Szybko straciliśmy dwie bramki i wszystko się posypało. Patryk Nowak był naszym najlepszym zawodnikiem na boisku w naszych szeregach to świadczy o przebiegu spotkaniu, cho-

ciaż na 1:1 mógł trafić Mariusz Moczulski, jednak zmarnował sytuację „sam na sam” - mówi Mariusz Ciołek, opiekun Bizona.

GRYF GMINA ZAMOŚĆ - BIZON JELENIEC 6:0 (4:0)

Bramki: Dębicki 8', Baran 29', Kierepa 37', 45', Woźniak 75', Dobromilski 90+2'.

Bizon: Nowak - Jenczewski, Aziz, Gajda, Daniel Osiak, Moczulski (55' Gerense), A. Osiak (75' D. Botwina), Synovyd, M. Botwina, Gliniak, Zdunek.

Żółte kartki: M. Botwina, Gerense, Daniel Osiak, Nowak, Gajda.

mp

Huragan wygrał. Debiut Kwaśniewskiego

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiej zrewanżowali się Huczwie Tyszowce za porażkę 1:3 na wyjeździe.

Podopieczni Damiana Panka prowadzili po rzucie rżnym Pawła Radziszewskiego, który popisał się centrem z rzutu rżnego. Golki-per gości wraz z piłką... wpadł do bramki. Przyjezdni wyrównali po akcji oskrzydlaającej i uderzeniu głową z bliskiej odległości. Nasi jeszcze przed przerwą zdobyli dwa gole. Karolowi Grochowskiemu z dośrodkowania wyszedł strzał, który wpadł za kołnierza bramkarzowi, zaś Arkadiusz Korolczuk przyjął piłkę po zagranie od Radziszewskiego na 16 metrze, przełożył na prawą nogę i trafił pod poprzeczkę.

- To był mecz zmiennych emocji. Było dużo chaosu. Wygrywaliśmy 3:1 i wyszliśmy na drugą połowę rozkojarzeni. Straciliśmy bramkę

po zamieszanu w polu karny, ale na całe szczęście zdołaliśmy zadać ostateczny cios. Alan Olszewski przyjęciem piłki na klatkę piersiową minął obrońcę i zagrał do Łukasza Mironczuka, który dopełnił formalności - mówi Damian Pank. Szkoleniowiec nie ukrywa, że nie było to wielkie widowisko. - Jesteśmy w takiej sytuacji, że chcemy godnie zakończyć sezon. Kadra jest naprawdę wąska. Każdy zawodnik jest na wagę złota - dodaje.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - HUCZWA TYSZOWCE 4:2 (3:1)

Bramki: Radziszewski 4', Grochowski 33', Korolczuk 44', Mironczuk 79' - 27', 53'.

Huragan: Czarniecki - Grochowski, Mironczuk, A. Olszewski, Parnasiuk, H. Łukanowski, Korolczuk

mp

(89' A. Kwaśniewski), Czumer, Sz. Łukanowski, Radziszewski, Siwek (60' Góralski).

Żółte kartki: Radziszewski, A. Olszewski.

Czerwona kartka: Radziszewski 88', za dwie żółte kartki.

Ponowny debiut Arka

Mecz z Huczwą na zawsze pamięta Artur Kwaśniewski.

29-letni wychowanek Huraganu zagrał ostatnie fragmenty spotkania. Artur przez lata borykający się z problemami zdrowotnymi postanowił wrócić do piłki nożnej. To zawodnik, który jako jedyny z kadry zespołu pamięta występy drużyny w IV lidze przed upadkiem klubu, czyli w sezonie 2010/2011.

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lutnia - Świdnicz. 1:5
Powiślak - Krysztal 1:2
Huragan - Huczwa 4:2
Granit - Włodaw. 3:1
POM Iskra - Victoria 2:1
Tomas. - Lublin. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	8	88	34:1
2.	Victoria Żmudź	8	59	13:9
3.	Świdniczanka	8	58	28:11
4.	Huragan Międzyrzec	8	58	14:18
5.	Granit Bychawa	8	56	20:9
6.	Krysztal Werbkowice	8	52	8:5
7.	Powiślak Końskowola	8	50	11:18
8.	Huczwa Tyszowce	8	44	18:18
9.	Włodawianka	8	41	9:18
10.	Iskra Piotrowice	8	39	8:28
11.	Lutnia Piszczac	8	37	6:18
12.	Lublinianka Lublin	8	36	5:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(02.06., godz. 17:00): Huragan - Victoria, Powiślak - Tomasovia, Lutnia - Granit, Lublinianka - Świdniczanka, Włodawianka - Huczwa, POM Iskra - Krysztal.
(05/06.06): Tomasovia - Huragan (sob., godz. 17:00), Huczwa - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Krysztal - Lutnia (niedz., godz. 17:00), Victoria - Lublinianka, Świdniczanka - Włodawianka, POM Iskra - Granit.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Opolanin - Kłos 2:1
Gryf - Bizon 6:0
Górnik II - Unia B. 6:0
Grom - Start 0:2
Sparta - Łada 0:3
Unia H. - Orleń 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole	8	47	32:11
2.	Górnik II Łęczna	8	45	14:7
3.	Sparta Rejowiec	8	45	11:5
4.	Gryf Gmina Zamość	8	44	12:8
5.	Orleń Łuków	8	42	21:7
6.	Kłos Gmina Chełm	8	36	9:7
7.	Grom Różaniec	8	36	9:17
8.	Start Krasnystaw	8	34	16:3
9.	Bizon Jeleniec	8	25	15:12
10.	Łada Biłgoraj	8	19	9:14
11.	Unia Białopole	8	5	6:27
12.	Unia Hrubieszów	8	24	0:36

NASTĘPNE KOLEJKI

(02.05., środa): Górnik - Grom (godz. 16:00), Bizon - Kłos (godz. 18:00), Orleń - Unia B., Sparta - Gryf, Start - Łada, Opolanin - Unia H. 3:0 (walkower).
(05/06.06): Gryf - Górnik II (sob., godz. 17:00), Grom - Bizon (niedz., godz. 18:00), Łada - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Kłos - Orleń (sob., godz. 12:00), Unia B. - Sparta, Unia H. - Start 0:3 (walkower).

mp

Lutnia rozbita przez Świdniczankę

Nie wiedzie się zespołowi z Piszczaca. Podopieczni Przemysława Grajka ulegli 1:5 Świdniczance Świdnik.

- Od początku nam się nie układało. Niby fajnie graliśmy, ale popełnialiśmy katastrofalne błędy. Po kwadransie mieliśmy dwie bramki straty. Niby wróciliśmy do gry, ale to było za mało na bardzo dobry zespół gości - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Grajka.

W 14. minucie gola na 1:2 zdobył Adrian Hołownia. Popularny „Żyła” otrzymał prostopadłe podanie od Jakuba Magiera i po samotnym rajdzie trafił w sytuacji sam na sam po ziemi. Niedługo później przyjezdni podwyższyli po rzucie karnym za faul Aleksandra Olszewskiego. Michał Zuber uderzył w prawy róg bramki strzeżonej przez Krzysztofa Płodowskiego, kompletnie go myląc. Ten sam zawodnik zdobył swojego

drugiego gola po przerwie, a w doliczonym czasie gry kropkę nad „i” postawił Rafał Stępień.

LUTNIA PISZCZAC - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 1:5 (1:3)

Bramki: Hołownia 14' - Kopyciński 4', Plesz 12', Zuber 25' (k), 69', Stępień 90+2'.

Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Konaszewski, Kacik (76'

Borowik), Wiraszka (74' Tabalov), Olszewski (78' Litwiniuk), Gozdziółko, Artymiuk, Hołownia, Magier.

Żółte kartki: Magier, Wiraszka, Olszewski.

Skruszą Granit, zbiją Krysztal?

Przed Lutnią kolejne spotkania o punkty.

PIŁKA NOŻNA Szósta wygrana z rzędu Unii Krzywda. Grom ograł Bór. Granica nie pojechała do Żabikowa

Piotrowicz w szpitalu. Było groźnie

Za nami 22. kolejka Klasy Okręgowej. Bad Boys zremisowali z Orłem, chociaż to goście wygrywali 2:0. Sokół zwyciężył ŁKS Łazy, grając w osłabieniu. Tytan rozbił Agrotex. AR-TIG wysoko uległ Kujawiakowi. Ki-bice w Czemiernikach wstrzymali oddech. Karetką został zabrany Marek Piotrowicz.

Podział punktów w Turzych Rogach

Goście z Czemiernik wygrywali 2:0 po rzutach karnych strzelonych przez Wojciecha Jarzynkę i Wojciecha Żuka.

Już po kilku minutach z boiska musiał zejść Marek Piotrowicz. 40-latek poczuł klucie w klatce piersiowej. Trafił do szpitala i po wstępnych badaniach okazało się, że nie ma obaw o jego zdrowie.

- Szkoda meczu, bo przy remisie mieliśmy super sytuację Łukasza Sobieszka, który strzelał, zamiast podać piłkę do Piotra Cholewy, który strzeliłby do pustej bramki - mówi Konrad Łabecki, trener Orła.

- W pierwszej połowie mieliśmy przewagę. Goście bez sytuacji prowadzili. Później podwyższyli. To był dziwny mecz, ale mamy punkty - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

BAD BOYS ZASTAWIE - ORZEŁ CZEMIERNIKI 2:2 (0:1)

Bramki: Stosio 68', Niedziółka 73' - Jarzynka 23' (k), Żuk 62' (k).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Misza, M. Świętochowski, Kępka (60' Góral), Mateusz Cizio (80' Mróz), Niedziółka, Stosio, Kania, R. Wołoszka.

Orzeł: Bocian - Jarzynka, Sosnowski, Fijałek, Wójcik, Baryła, Dobosz (57' Powalka), Żuk (70' P. Cholewa), Sobieszek, Piotrowicz (8' Orzechowski, 85' Zazuwiak), Karpiuk (70' Mańko).

Trzy obronione karne

Czwarta wygrana Kujawiaka, który w tabeli przeskoczył Granicę Terespol.

Już do przerwy zespół ze Stanina miał trzybramkową przewagę. Michał Skwarek uderzył krótki róg po prostopadłej piłce Arkadiusza Gajowego. Podwyższył Krystian Kęnder po indywidualnej akcji. Ten sam zawodnik uderzył jeszcze raz przed zmianą stron, a w końcówce kropkę nad „i” postawił Michał Skwarek.

W 46. minucie Paweł Lamek obronił uderzenie z karnego właśnie tego ostatniego gracza Kujawiaka, a w 72. minucie Konrad Ciuba dwukrotnie nie był w stanie pokonać z „wapna” Jakuba Dadasiewicza.

- Nie był to najlepszy mecz pod względem piłkarskim. Potrafimy grać lepiej. Cieszą punkty i coraz lepsze miejsce w tabeli - mówi Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - KUJAWIAK STANIN 0:4 (0:3)

Bramki: Mi. Skwarek 28', 80', Kęnder 31', 42'.

AR-TIG: Lamek - Mazurek, Kościacz, R. Pawlak (75' K. Sudowski), Deres, Szewczak (46' M. Nowek), M. Sudowski (70' C. Nowek), J. Nowek, Grzyb, Gnyszka, Ciuba.

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Dębiak, Gajowy (60' Maciej Skwarek), Abramek, Chromiński (70' R. Goławski II), Adamiak, R. Goławski I, Kęnder (80' Marcin Skwarek), Mi. Skwarek.

Hat-trick Pauli

Grom wywioził komplet punktów z Dąbia.

Bohaterem przyjezdnych był Dominik Rycaj. 20-latek skompletował hat-tricka. - Dla mnie to pierwsza taka sytuacja w seniorach. Trzy gole dedykuję mojej dziewczynie Pauli - mówi „Rycek”.

Strzelanie rozpoczął Radosław Lotek po dośrodkowaniu z rożnego Bartłomieja Pękały. Po chwili Kacper Stalewski wykorzystał rzut karny po faulu na Piotrze Zielińskim. Później do strzelania wziął się Rycaj. Za pierwszym razem skorzystał z odbitej piłki przez bramkarza. Przy drugim goli idealną piłkę otrzymał od Kacpra Marczyka, a następnie głową sfinalizował wcześniejszy strzał głową w poprzeczkę Łukasza Samociuka.

- To była pewna, ale zbyt niska wygrana. Powinniśmy zdobyć dużo więcej goli. Cieszy drugi mecz w seniorach 16-letniego Mateusza Zienia - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu. Hat-tricka zdobył również Daniel Bryk. - Obrońca wcielił się w napastnika. Zaczęły się wesela i komunie i mamy skład daleki od oczekiwań - dodaje Andrzej Sadło, prezes Boru.

BÓR DĄBIE - GROM KĄKOLEWNICA 3:5 (1:3)

Bramki: Bryk 16', 55', 90+3' - Lotek 8', Stalewski 10' (k), Rycaj 45+3', 49', 60'.

Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Bekulard, Dawid Czubaszek (65' Czubaszek), Kiryła, Smyk, M. Sadło, Rybka, Wypych, Bryk, P. Sadło.

Grom: Karpiński - P. Zieliński, Stalewski, Lotek, Pękała, Pyrka, Marczyk, Biegajło (50' R. Zieliński), Samociuk (75' Zień), P. Muszyński, Rycaj.

Granica nie dojechała

Zespół z Terespoła nie pojawił się na boisku lidera Klasy Okręgowej.

- Mieliliśmy dziesięciu zawodników na zbiorce i żadnego bramkarza. Sprawy służbowe zatrzymały Pawła Jurkowskiego i Jarosława Szamuka. Dodatkowo Tomasz Sterniczuk jest zawieszony i nie było sensu jechać po wysoką porażkę - mówi Łukasz Sawtyruk, trener terespoła.

UNIA ŻABIKÓW - GRANICA TERESPOL 3:0 (WALKOWER)

Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

Ale passa Unii!

Zespół z Krzywdy wygrał piąty mecz z rzędu. „Dobryń to jest potęga, Unia najlepsza jest” śpiewał prezes LZS-u Wiesław Rzymowski i trener gości Zbigniew Lamek.

- Strzeliliśmy po karnym na Konradzie Mądrym. Piotr Demidziak zmylił bramkarza i strzelił w jego prawy róg. Goście ukuili nas dwa razy. Pogubiliśmy się w obronie - mówi Rzymowski.

Prowadzenie przyjezdnym dał Damian Nankiewicz, który dostał prostopadłe podanie od Adriana Chmiele, który od kilku dni jest szczęśliwym mężem Kingi. Trzy punkty zapewnił chłopak z Gąski. Dawid Rosłoń trafił z 16 metrów przy słupku. Asystował Arkadiusz Białach.

- W Dobryniu było dużo walki. Cieszy to, że najważniejsze momenty należały do nas. Graliśmy konsekwentnie i przedłużyliśmy zwycięską passę - dodaje Lamek.

LZS DOBRYŃ - UNIA KRZYWDA 1:2 (1:1)

Bramki: Demidziak 42' (k) - D. Nankiewicz 36', Rosłoń 75'.

LZS Dobryń: Bierdziński - Kam. Mądry, Cydejko (72' Staszuk), Kozakiewicz, Selewonik, Szymański, Pawluczuk, Maksymiuk (90+3' Goławski), Kon. Mądry, Demidziak, Kozłowski (55' Marczyk).

Unia: M. Piszcz - Filip, A. Białach, Łukasik, Bielecki, Chmiel, Cieślak, Komar, Wojtaś, D. Nankiewicz, Rosłoń.

Lepiej grać w osłabieniu

Sokół pokonał ŁKS Łazy, chociaż od 70. minuty grał w osłabieniu.

Wówczas Marcin Sokołowski otrzymał drugą żółtą kartkę, a goście prowadzili po prostopadłym podaniu Mateusza Wysokińskiego i finalizacji akcji przez Bartosza Młynarczyka. - Pierwsza połowa była dla nas kapitalna. Szkoda, że mieliśmy tylko minimalnie prowadzenie. Po czerwonej kartce jakbyśmy zdumieli, a do tego zlekceważyli przeciwnika. To nas zgubiło - mówi Marcin Chwedonuk, kierownik ŁKS-u Łazy.

Do remisu doprowadził Mateusz Baran, który w sytuacji sam na sam przełobował bramkarza, a w doliczonym czasie gry Rafał Cąkała dostał piłkę od Michała Łukasika i niemal z zerowego kąta zapewnił komplet punktów Sokołowi. - Uśmiechnęło się do nas szczęście. Z gry najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - mówi Wiesław Gruła, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - ŁKS ŁAZY 2:1 (0:1)

Bramki: Mat. Baran 75', Cąkała 90+3' - Młynarczyk 10'.

Sokół: M. Dzido - Domański, Wrzosek, K. Nowicki, K. Dzido, Łukasik, Bosek (85' P. Dzido), Strzyżewski (50' Cąkała), J. Nowicki, Mat. Baran (75' Skórka), Sokołowski.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (83' Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Młynarczyk, Wysokiński, Ścioch (88' Zarzycki), Ostojki, Momot (70' Gomółka), Fortuna.

Czerwona kartka: Sokołowski 70', za dwie żółte kartki.

Zemsta Tytana

Wiszniczanie zrewanżowali się Agrotexowi za porażkę 1:3 w pierwszej rundzie.

Prowadzenie dał Kamil Oniszcuk, który skończył świetną akcję Patryka Kisiele. Wyrównał strzałem z 16 metrów Mateusz Podgajny. Lepiej mógł zachować się bramkarz Tytana. Gola do szatni zdobył Łukasz Semeniuk, finalizując akcję Marcina Oniszczuka i dogranie z lewej strony Dawida Syryjczyka.

Po przerwie Kamil Oniszcuk wykorzystał dwa rzuty karny po faulu na Semeniuku i później na sobie samym, a kropkę nad „i” postawił „Pikuś”. Asystował Kisiel. - Byliśmy zdecydowanie lepsi. Mieliliśmy ten mecz pod kontrolą, a do tego dwie poprzeczki Kamila Oniszczuka i jedną Michała Gromysza - mówi Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

- Pojechaliśmy w niepełnym składzie, a do tego kontuzji doznał Mateusz Puła. Mało? Krystian Pieńkus chodził przez wiele minut po boisku. Nie miał kto go zastąpić. Popelniliśmy proste błędy przy prowadzaniu piłki. To nie tak miało wyglądać - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

TYTAN WISZNICE - AGROTEX MILANÓW 5:1 (2:1)

Bramki: K. Oniszcuk 16', 60' (k), 80' (k), Semeniuk 45', 84' - Podgajny 30'

Tytan: Makaruk - Zieniuk, Bujnik, Kiryczuk, Syryjczyk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, M. Oniszcuk, Semeniuk, K. Oniszcuk.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Magier, Marzęda, Antoniuk, Dąbrowski, Pieńkus, Podgajny, Puła (20' Mitura), G. Romaniuk, Gil.

Czerwona kartka: Kiryczuk 88', za dwie żółte kartki.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Bad Boys - Orzeł 2:2
Sokół - ŁKS Łazy 2:1
Tytan - Agrotex 5:1
AR-TIG - Kujawiak 0:4
LZS Dobryń - Unia K. 1:2
Bór - Grom 3:5
Unia Ż. - Granica 3:0 (walkower)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	21	53	55:20
2.	Grom Kąkolenica	21	47	51:17
3.	Agrotex Milanów	21	39	53:40
4.	Orzeł Czemierniki	21	38	38:29
5.	ŁKS Łazy	21	37	61:45
6.	Bad Boys Zastawie	21	36	47:25
7.	Unia Krzywda	21	34	33:28
8.	LZS Dobryń	21	33	53:37
9.	Sokół Adamów	20	31	40:28
10	Tytan Wisznice	21	19	35:39
11	Kujawiak Stanin	21	16	25:44
12	Granica Terespol	21	16	27:61
13	Bór Dąbie	20	13	29:69
14	AR-TIG Huta D.	21	8	17:82

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.06., godz. 18:00): Granica - Bór, Grom - LZS Dobryń, Unia K. - AR-TIG, Kujawiak - Tytan, Unia Ż. - Bad Boys (godz. 14:00), Agrotex - Sokół (godz. 14:00), ŁKS Łazy - Orzeł (godz. 14:00).

(06.06., godz. 16:00): Orzeł - Agrotex, Sokół - Kujawiak, Tytan - Unia K., AR-TIG - Grom, LZS Dobryń - Granica, Bór - Unia Ż., Bad Boys - ŁKS Łazy (sob., godz. 17:00).

KLASA B GR. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan II - Olimpia 1:1
Lutnia II - Orzeł II - przeł..

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	13	30	31:18
2.	Huragan II Międz.	12	25	36:18
3.	Lutnia II Piszczac	12	19	31:20
4.	Orzeł II Czemierniki	12	11	21:31
5.	Unia II Żabików	11	1	9:41

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.06., środa): Unia II - Huragan II (godz. 17:00), Lutnia II - Orzeł II (godz. 18:00).

(06.06., godz. 13:00): Orzeł II - Unia II, Olimpia - Lutnia, Huragan II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lissy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wygrane Młodzieżówki i AZ BUD-u, drużyny z powiatu radzyńskiego na kursie do okręgówki

Mateusz Daniłko strzela dwa gole w Parczewie

Wygrana ze Startem Gózd jest siódmą kolejną z rzędu i pozwoliła Młodzieżówce odskoczyć reszcie stawki na 6 punktów. AZ BUD ma tylko trzy punkty przewagi, ale jeden mecz rozegrany mniej niż najgroźniejszy rywal. Absolwent w Stoczku Łukowskim nie potrafił udokumentować niezłej gry bramkami.

Brak skuteczności

- Mieliliśmy cztery wyborne sytuacje do strzelenia gola, a nie przywozimy nawet remisu. Gospodarze strzelają po nieporozumieniu naszego bloku obronnego i dzięki dzisiejszej wygranej wyprzedzają nas w tabeli - raportuje prezes „Royalu” Tomasz Próchniewicz.

Dwernicki Stoczek Łukowski - Absolwent Domszewnica 1:0 (0:0)

Absolwent: Mateusiak-Mądry, Kudlak, Turski, Śledź, M. Kabat, Szczygielski, Czubaszek, Bogusz, Piekarski, Lendzion, grał również Piotrowski

Sam sobie przeciwnik musiał strzelić

Oslabiona brakiem Wierzbickiego i Michalskiego Młodzieżówka długo nie mogła przełamać obrony rywala. Cały mecz gospodarze prowadzili grę, często gościli pod bramką rywala, ale wyniku nie potrafili otworzyć nawet z rzutu karnego - nieomylny do tej pory Artur Dymek tym razem trafił w słupek. W drugiej połowie goście kilka razy próbowali strzałów z dystansu, ale świetnie w bramce radził

sobie Norbert Łukaszuk. Dopiero w samej końcówce po znakomitym, dokreślonym w kierunku bramki dośrodkowaniu z rzutu różnego Dymka, mocno naciskany przez Mateusza Kobjka obrońca wepchnął piłkę do swojej bramki.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Start Gózd 1:0 (0:0)

gol: samobójczy Łukaszuk - Reszka, Dymek, Kobjek, Sidor, D. Pliszka, Łoziński, Fijałek, Kryjak, Trościańczyk, Mazurek, grali również P. Pliszka, Niedziółka, Chudek

Trudne zadanie rozwiązane prawidłowo

Mimo padającego deszczu piłkarze obydwu drużyn stworzyli interesujące widowisko. Przewagę techniczną gości Victoria niwelowała dyscypliną i walecznością. Dopiero w 36. min. po dokładnym podaniu Kamila Boguckiego między linię obrony a bramkarza akcją zamknął Mateusz Daniłko i z bliska zdobył prowadzenie. W drugiej połowie miejscowi po serii błędów w obronie i zamieszaniu w polu karnym wyrównali. AZ BUD rzucił się do ataku. W 76. min. solowym rajdem po prawym skrzydle popisał się Krzysztof Klimiuk, wbiegł w pole karne i wycofał piłkę do wbiegającego Daniłki, który miał już stosunkowo proste zadanie. Końcówka była dość chaotyczna, także za sprawą nie do końca panującego nad wydarzeniami sędziego.

Victoria Parczew - AZ BUD Komarówka Podlaska 1:2 (0:1)

gole dla AZ BUDu - Daniłko 2 Sidor - Bobruk, Kot, K. Klimiuk,

Bogucki, Borowski, Patkowski, Daniłko, Barańczuk, P. Klimiuk, Borowski, grali również M. Klimiuk, Jędrzejewski, Iwaszko, Mróz

Odrobią zaległości w czwartek

Unia II Żabików pauzowała. Rezerwy Orła II przełożyły mecz na Boże Ciało - wedle zapewnień jej opiekuna Sebastiana Szury drużynę odwiedziła seria kontuzji i - nieco miłsze... - uroczystości pierwszokomunijnych...

Terminarz piłkarski

III liga
sobota godz. 13
Cracovia II - Orleńskie Spółdzielnie Radzyń
Okręgówka
czwartek godz. 14:
Unia Żabików - Bad Boys Zastawie
ŁKS Łazy - Orzeł Czemierniki
czwartek godz. 18
Grom Kąkolewnica - LZS Dobryń
niedziela godz. 16
Bór Dąbie - Unia
Orzeł - LKS Milanów
AR-TIG Huta Dąbrowa - Grom
A klasa gr. I
czwartek godz. 15
LZS Sielczyk - AZ BUD Komarówka
niedziela godz. 15
AZ BUD - Dąb Dębowa Kłoda
A klasa gr. II
czwartek godz. 15
Młodzieżówka Radzyń - Olimpia Okrzeja
Absolwent Domszewnica - Start Gózd
niedziela godz. 13
Absolwent - ULKS Dębowa
niedziela godz. 17
Polesie Serokomla - Młodzieżówka
B klasa gr. I
czwartek godz. 17
Unia II Żabików - Huragan II Międzyrzec
czwartek godz. 18
Lutnia II Piszczac - Orzeł II Czemierniki
niedziela godz. 13
Orzeł II - Unia II

Zbigniew Smółko

Bystrzyca - reaktywacja. W gminie Borki znowu jest drużyna piłkarska seniorów

Mieszkańcy gminy Borki reaktywują drużynę seniorską. Odnawia się Klub Piłkarski „Bystrzyca”. Trenerem jest Dariusz Wołek.

W Borkach drużynę piłkarską założono już w latach 50. ub. wieku. W latach 90. doszła nawet do rozgrywek okręgowych. Kilkanaście lat temu zespół się rozspadł, zawodnicy powyjeżdżali do pracy za granicę i nie było komu zająć się kontynuacją sportowej działalności.

W międzyczasie trzy sezony istniała drużyna we Wrzosowie, była też próba reaktywacji zespołu w Borkach, ale skończyły się na rozegraniu zaledwie kilku meczów.

Jest zapał, czasem chęci są krótkotrwałe

O tym wszystkim informuje

nas pochodzący z Krasewa Marek Makosz, wcześniej piłkarz, a teraz nauczyciel w-f w Zespole Szkół w Borkach i trener drużyn młodzików.

- Odkąd pracuję jako nauczyciel, tj. od 2007 roku, prowadziliśmy w szkole drużynę młodszą, juniorską, aż do momentu, kiedy ich też zabrakło. To zawodnicy urodzeni w roku 2001, 2002. W ostatnim sezonie widać już było, że ich zapał osłabł, coraz mniej piłkarzy przychodziło na treningi. Dlatego zdecydowałem o rozwiązaniu drużyny. Potem podjąłem próbę zebrania kilku roczników, ale i tym razem nie było potencjału. Wszystko się rozspadło. Podobnie było ze staraniami powołania drużyny seniorskiej w 2015 roku - wspomina Makosz.

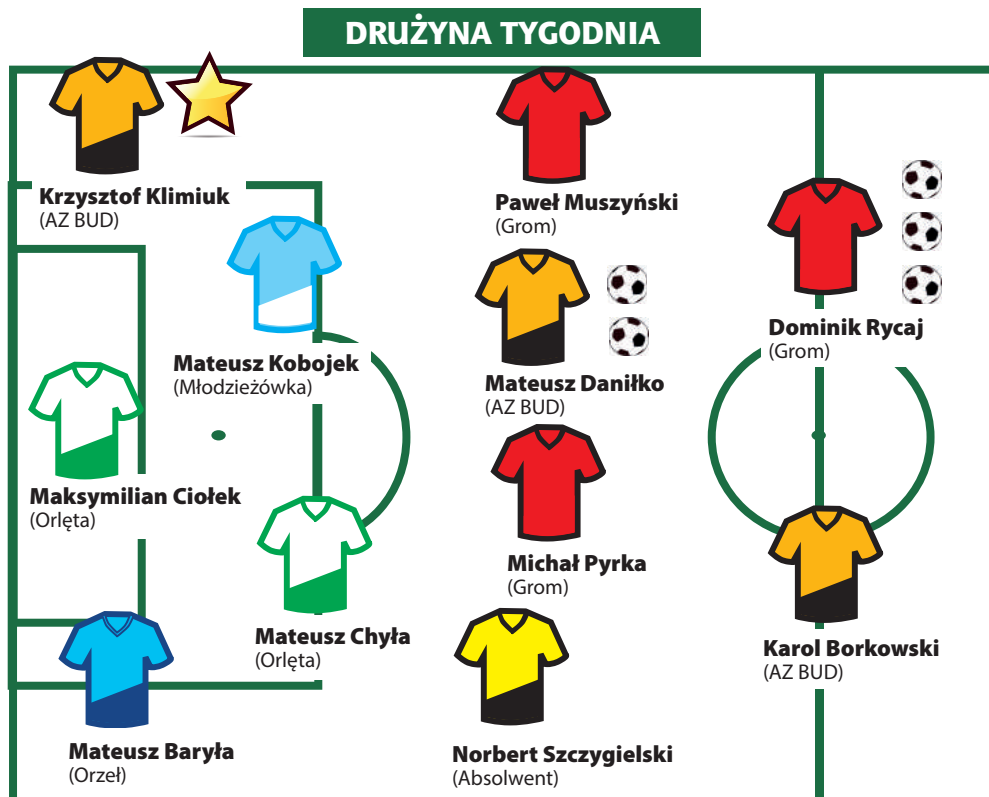
Teraz ponownie startujemy z tym pomysłem

Jak tłumaczy, do wójta docho-

dziły sygnały, że jest potrzeba powołania gminnej drużyny, że zawodnicy jeżdżą grać w innych klubach - w Radzyniu, Żabikowie, Czemiernikach...

- A przecież moglibyśmy spróbować grać na swoim boisku swoją drużyną. Ogłosiłem zatem wydarzenie na Facebooku. Zaprosiłem na nie swoich zawodników, z którymi kiedyś trenowałem, albo grałem i na pierwsze spotkanie przyszło ponad 20 osób. Najmłodszy, który się brani pod uwagę, to rocznik 2002. Najstarszy zawodnik urodził się w 1983 r. - informuje Marek Makosz i dodaje: - Zamierzamy wystartować w rozgrywkach od sezonu jesienno, załatwiamy teraz formalności, kosztorysy i jak najszybciej chcemy się pokazać na murawie.

mm



TRENER TYGODNIA: Patryk Szymala - Orleńskie Radzyń Podlaski młodzik starszy - większość jego drużyny to gracze z rocznika 2010, kilku z 2011, a nawet 2012. Na co dzień rywalizują w lidze ze starszymi kolegami z rocznika 2009. I wygrywają, nawet z tak renomowanym rywalem jak TOP 54 Biała Podlaska. Co ważne: szkoleniowiec nie zabiega o wynik, a koncentruje się na tym, by małych uczyć grać w piłkę. Z tej maki będzie chleb.

ZAWODNIK TYGODNIA: Krzysztof Klimiuk - trudno przebić się w piłkarskich rankingach grając na prawej obronie, ale kiedy w II połowie meczu w Parczewie AZ BUD znalazł się w opałach, właśnie Krzysiek popisał się decydującą akcją, po której kolega tylko „dostawił hokejkę”. Poza tym bardzo rozsądny, niepopęniający w zasadzie błędów obrońca, koledzy podkreślają też, że bardzo pozytywny w szatni. A jak nie gra, to sędziuje, też mu nieźle wychodzi

Piłka młodzieżowa - wyniki

LIGA MŁODZIKÓW STARSZYCH, GRUPA I

AZ BUD Komarówka Podlaska - TOP 54 Biała Podlaska 0:8 (0:3)

- To był mecz z liderem, a ja nie miałem do dyspozycji czterech podstawowych zawodników. Dwie pierwsze bramki z przypadku. Stawialiśmy opór do 54. minuty, ale po zejściu dwóch obrońców wynik się podniósł. Do końca rundy został jeszcze jeden mecz wyjazdowy z Parczewem. Po zapewnieniu sobie już drugiej pozycji nie zamierzamy spocząć na laurach i będziemy walczyć jeszcze o trzy punkty - tłumaczy wysoką porażkę trener Ernest Bobruk.

ŻAKI STARSZE - OKRĘGOWA

Drużyna Orleńskich Radzyń Podlaski trenera Alana Dąbkowskiego grała w turnieju w Milanowie. - Pierwszy nasz mecz to porażka z drużyną Orleńskich Łuków. Zdominowali nas pod każdym względem, byliśmy nieobecni w tym spotkaniu. Po rozmowie chłopaki wzięli do siebie kilka uwag i kolejne dwa mecze wygrywamy. Drużyna prezentowała się nieźle, oprócz pierwszego meczu - ocenia szkoleniowiec.

ORLIKI STARSZE - OKRĘGOWA

Drużyna Orleńskich grała w mocno ob-

sadzonym turnieju w Terespolu. Grałszy z Jędrzejką Terespol, Amplusem Łuków, Red Sielczykiem i TOPem 54 Biała Podl. - Pierwsze trzy spotkania były wyrównane, z dobrą grą naszej drużyny. Zawodnicy wykazywali się dużą kreatywnością, brakowało nieco dokładności w budowaniu ataków, zbyt często traciliśmy piłkę bez presji rywala, być może było to spowodowane mokrym boiskiem. W ostatnim meczu rywalem była najsilniejsza tego dnia drużyna TOPu, która pokazała jak dużo w naszej grze jest niedoskonałości wymagających poprawy - podkreśla trener Ryszard Grochowski.

MŁODZICY STARSI - WOJEWÓDZKA

Hetman Zamość - Orleńskie Radzyń Podlaski 2:0 (1:0)

Bramka w pierwszych sekundach meczu zdecydowanie go ustawiła. Mimo wszystko również mieliśmy swoje okazje do wyrównania, ale znowu brakuje nam skuteczności. Martwią kontuzje w zespole, których z każdym tygodniem przybywa - komentuje trener Robert Nowacki.

Uwaga - w rozgrywkach żaków i orlików nie układa się tabel

Kuba jedzie na szachowe mistrzostwa

Już niedługo Jakub Prokopiuk powalczy o tytuł szachowego mistrza Polski. Na razie forma rośnie.

Zawodnik Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego w dniach 22-28.05 startował w Międzynarodowym Turnieju Szachowym LIM-BA 2021 - OPEN A w Poroninie. W bardzo silnej stawce 61 zawodników, po walecznej, dojrzałej grze wywalczył 18 miejsc. W swojej kategorii wiekowej do lat 12 Jakub osiągnął bardzo dobre 6 miejsce. Turniej ten był ważnym elementem

przygotowania przed Mistrzostwami Polski Juniorów do lat 12 w Szachach, które rozpoczną się 18 lipca w Uniejowie. Przypomnijmy, że nasz zawodnik wywalczył tam awans, zdobywając 4 miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów do lat 10 w 2020 roku.

Przy okazji warto wspomnieć, że Kuba zajmuje się nie tylko szachami - jest bramkarzem i jednym z filarów drużyny orlika starszego radzyńskich Orleńskich (drużyna trenera Patryka Szymali). Nic tylko przykład brać.

Zbigniew Smółko

W Czemiernikach pogorzelisko w centrum zagraża przechodniom. W Radzyniu niszczy budynek, który nie wiadomo, do kogo należy

Domy, które straszą I straszyć będą, bo są luki w prawie



Pod koniec maja strażacy z Radzyna i Czemiernik na wniosek nadzoru budowlanego usuwali niebezpieczne elementy ze spalonego domu przy rynku w Czemiernikach

Stoją, szpecą i są niebezpieczne. I nikt nie może nic zrobić, bo budynki nie mają ustalonych właścicieli.

Pożar dużego drewnianego domu w zabudowie szeregowej w Czemiernikach wybuchł na początku grudnia 2018 r. Ogień gasiło 33 strażaków, straty oszacowano na 100 tys. zł.

Spalił się dach na całej powierzchni budynku, na jeden trzeciej zawalił się strop, spłonęło także wyposażenie pomieszczeń.

Mimo próśb czemiernickiego Urzędu Gminy właściciele wielorodzinnej, przedwojennej posesji, do tej pory nie rozegrali zrujnowanego przez ogień domu. Stan prawny nieruchomości jest skomplikowany, dlatego trudno wyegzekwować posprzątanie pogorzeliska.

Budynek miał złą reputację

Nikt z naszych rozmówców nie chciał tego oficjalnie powiedzieć, kiedy relacjonowaliśmy zdarzenie, ale większość mieszkańców odetchnęła z ulgą.

– Ta rudera to był koszmar, szpecila cały rynek. Straszyla wszystkich wjeżdżających do naszej miejscowości. Dwa kroki dalej mamy świątynię z Laurem Konserwatora, a ta melina nie dodawała splendoru – mówili nie dodawali.

– Tego pożaru trzeba się było spodziewać wcześniej czy później. Tam jeszcze 40 lat temu mieszkali normalni ludzie, ale ostatnio już tylko osoby, które żyły z zasiłków, lubiące alkohol – dodawali.

Rudera jeszcze bardziej straszy

Interweniował nadzór budowlany, bo podczas silniejszych wiatrów od-



Budynek przy Urzędzie Miasta w Radzynie po ostatnim pożarze został zabezpieczony, nie można do niego wchodzić. Wybudowany w 1936 roku, jako jeden z nielicznych w mieście (może jedyny), nosi na elewacji ślady kul z czasów II wojny światowej

padające elementy domu stanowiły zagrożenie dla przechodniów.

– Nakazaliśmy usunięcie komarów, luźnych blach, nadpalonych krokwii, więźby dachowej – to wszystko zostało usunięte – mówi Agnieszka Bakula, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego. – Udało się usunąć stan zagrożenia, ale nie wiemy, co dalej. Sprawa o ustanowienie spadkobierców jest w sądzie. Budynek ma aż czterech właścicieli – dodaje.

Czy jest szansa na gruntowne posprzątanie pogorzeliska?

– Jako nadzór mamy związane ręce, bo ktoś może nas kiedyś podać do sądu, że zniszczyliśmy cudzą własność. Prawnie to właściciel powinien się tym zająć – dodaje pani inspektor.

Agnieszka Bakula przyznaje, że polskie prawo w takich przypadkach jest bezradne.

– Nikt nie płaci podatków, nikt nie mieszka, nikogo w budynku nie

ma. W takich przypadkach nieruchomości powinna przechodzić na własność gminy – uważa.

W Radzynie też mamy taki przypadek

W Radzynie Podlaskim, obok urzędu miasta przy ul. Warszawskiej, od dekad straszy ruina, która po ostatnim podpaleniu, prawdopodobnie po zakrapianej imprezie, została zaplombowana.

Próba rozwikłania niejasnego stanu prawnego rudery, dawniej pięknego budynku, siedziby biblioteki, trwa już 40 lat.

– Ten budynek, mimo wyglądu, nie jest jeszcze w złym stanie technicznym. Właścicielem działki jest gmina miejska. A samego budynku? Tego nikt nie wie – mówi Agnieszka Bakula.

Ustalenie potencjalnych spadkobierców jest bardzo złożonym i trud-



Agnieszka Bakula
powiatowy inspektor nadzoru budowlanego

W prawie polskim jest potężna luka

Próba wezwania do rozbiórki np. pogorzeliska, w momencie braku właściciela, to ogromna luka prawna. Jako inspektor nadzoru zwracaliśmy na to uwagę ustawodawcy. Nie tak dawno w Lublinie cała ściana budynku runęła na samochód. Stan techniczny domu był katastrofalny i nic się nie dało zrobić. Tam również była sprawa ustalania właściciela, który mieszkał za granicą. W momencie jakiejś katastrofy, zawalenia się budynku, czy np. kiedy blacha spadnie na samochód, na przechodnia, nie wiadomo, kto ma za to odpowiadać. Ciężko dochodzić, jak to „niczyje”.

nym procesem.

– Pamiętam, że jeszcze mój poprzednik, inspektor Antoni Kieruczenko, próbował w latach 90. tę sprawę badać i już wówczas było ze dwustu potencjalnych spadkobierców. I to nie tylko w Polsce, ale też w Australii, USA itd. To są napraw-



Arkadiusz Filipek
wójt gm. Czemierniki

Sami rozebrać nie możemy

Budynek jest podzielony na cztery części, każda z nich ma albo właściciela (dwie części), albo spadkobierców. Najłatwiej jest nam porozumieć się z właścicielami, bo oni żyją, są z naszego powiatu i z nami rozmawiają. Natomiast problem jest z niestalonymi sądowo spadkobiercami dwóch kolejnych części, nie ma jeszcze zakończonych spraw spadkowych. Podjęliśmy kroki, żeby ich odnaleźć, ale tak, jak pierwsza część ma trzech spadkobierców, tak kolejna – już kilkunastu, m.in. w Warszawie i innych częściach kraju. Nie wszyscy wyrażają wolę współpracy i to nas prawnie wstrzymuje.

dę ciężkie sprawy. Można by podać trzy daty na stawienie się w sądzie, a potem wyciągać konsekwencje. Ale tak nie ma. Własność to własność i nie może być ruszona – podkreśla Bakula.

Monika Mackiewicz

Szkoły działają, ale czym dojechać na lekcje?

Od 1 czerwca Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Radzynie Podlaskim wznawia zawieszone kursy, są dostępne bilety miesięczne. Jeśli ludzie je kupią - autobusy pojadą.

– Prawdopodobieństwo, że teraz, po dwóch tygodniach kombinowania na własną rękę, ludzie gremialnie wykupią przejazdówki, jest nikłe – komentuje pilotujący sprawę radny powiatowy Jakub Jakubowski, którego o interwencję poprosił mieszkaniec Kuraszewa, Kacper Kardas.

– W przypadku braku zainteresowania biletami miesięcznymi, kursy zostaną zawieszone do 1 września 2021 r. – informuje przewoźnik.

– Od początku pandemii i po zawieszeniu kursów szkolnych autobusów, do połowy maja żaden pojazd PKS nawet nie przejechał przez naszą wieś. Mimo pięknie wyremontowanej drogi wojewódzkiej i trasy

„przelotowej” Radzyń-Parczew komunikacja publiczna tu nie istnieje – informuje nas Kardas.

Kłopoty uczniów

19 maja radny Jakubowski zauważył: – Dziś trzeci dzień powrotu uczniów do szkół. I trzeci dzień kłopotów z dotarciem na lekcje. PKS Radzyń Podlaski nie przywrócił i podobno nie zamierza przywrócić do wakacji połączeń autobusowych, którymi uczniowie dojeżdżali do I LO, ZSP i być może innych szkół w Radzynie Podlaskim.

Złożył wniosek o przywrócenie komunikacji na liniach, z których korzystała młodzież.

Pod facebookowym postem radnego swój komentarz zamieściło starostwo: W odpowiedzi na Pański wniosek o przywrócenie połączeń komunikacyjnych, z których korzystają uczniowie szkół, informuję, że Zarząd Powiatu Radzyńskiego nie jest organem założycielskim, ani ak-

cjonariuszem PKS-u.

– Powiat, zgodnie z art. 4 ustawy o samorządzie powiatowym, wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym. Również w zakresie transportu zbiorowego. I to, że ani Powiat Radzyński, ani Zarząd Powiatu nie jest właścicielem, ani akcjonariuszem PKS, nie ma tu nic do rzeczy – ripostował radny.

Rodzic: zbyt mała troska powiatu

Kacper Kardas opisał nam efekt obrad powiatowej komisji spraw społecznych.

– Prezes powiedział, że autobusy pojadą. Teraz uzależnia odwieszenie kursów od ilości sprzedanych biletów miesięcznych. Pod względem ekonomicznym go rozumiem, transport ma nie przynosić strat. Ale że rodzice mają straty ze względu na brak organizacji i brak przewidywania przez organy samorządowe, to

Wznovione połączenia:

1/ Siedlanów - Radzyń 7.20 - powrót 15.25
2/ Wólka Zdunkówka - Radzyń 7.00 - powrót 15.30
3/ Ostrówki - Radzyń 7.00 - powrót 14.50
Radzyń - Radzyń z godziny 6.25 powrót 14.50 przez Krasew i Wolą Chomejową

już nikogo nie obchodzi - nie kryje irytacji.

Rodzice uczniów chcieliby przywrócenia komunikacji autobusowej co najmniej w formie sprzed pandemii.

– W czerwcu co najmniej jeden transport rano i dwa powrotne kursy (ok. 14.00 i 16.00). Na powrót wystarczyłyby nawet małe busek - komentuje mieszkaniec Kuraszewa. Podkreśla, że wykluczenie komunikacyjne doprowadzi do odpływu młodzieży do szkół w innych powiatach.

– Nawet najlepsza szkoła z super wyposażeniem nie przyciągnie



Kacper Kardas
mieszkaniec Kuraszewa

Większość machnie ręką

W tym roku szkolnym i tak już z tego nic nie będzie. Mało kto kupi bilet miesięczny, bo niby skąd mają ludzie wiedzieć i mieć pewność, że te autobusy będą jeździć. Ci, którzy się dowiedzą, jakoś się „przemęczą” przez te 16 dni nauki.

uczniów, jeśli nie będzie jak do niego dojechać - komentuje Kardas.

Jakub Hapka



Jakub Jakubowski
radny powiatowy

Musimy walczyć z wykluczeniem komunikacyjnym

Kursy mogą więc wcale nie ruszyć, a prezes powie, że nie było zainteresowania. Kwestia komunikacji publicznej to jest duży temat w perspektywie rozwoju powiatu. Bez dobrej komunikacji spychamy ludzi w wykluczenie komunikacyjne. Siedzą w domach, nie rozwijają się. Albo wyjeżdżają, bo nie widzą tu perspektyw i szans.

W gminie Kąkolewnica podsumowano działalność Gminnego Ośrodka Kultury w 2020 roku

Dla naszej kultury to był dobry rok

W 2020 roku zorganizowano mnóstwo imprez kulturalnych i sportowych. Od jubileuszu zespołu „Wrzos”, po ogólnopolski turniej karate.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnica pracownik Gminnego Ośrodka Kultury, Ryszard Stefański, w formie multimedialnej przedstawił działalność placówki w ubiegłym roku.

Bogata oferta zimowego wypoczynku

W dniach 13-24 stycznia, trakcie ferii zimowych dla dzieci, zorganizowano m.in. warsztaty malarskie, kulinarne, turniej piłkarzyków, tenisa stołowego i szachowy. Odbyła się, współorganizowana z harcerzami „Noc Kultury”. Zaprezentowano także bajkę świąteczną.

Jedną z większych atrakcji była wycieczka do parku dinozaurów oraz bajkowa Kraina Lodu w Bałtowie, Zwierzyniec, wioska św. Mikołaja.

Uczestnicy ferii odwiedzili Multimedialną Bibliotekę oraz Przyszań Zabawy w Białej Podlaskiej, pojechali także do Siedlec.

Imprezy gminne

25 stycznia 2020 r. w Kąkolewnicy odbył się V Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin. Wystartowało w nim 162 zawodników z 16 ośrodków. W okresie karnawałowym 1 lutego ub.r. odbyły się tzw. Pierogi. „Gwoździem” imprezy był turniej na najsmaczniejsze ciasto i potrawę oraz nalewkę gminną.

Kolejnym wydarzeniem był Bal Babci i Dziadka, podczas którego zaprezentowały się wszystkie zespoły dziecięce i młodzieżowe, ćwiczące na co dzień w GOK-u: cztery grupy baletowe, sekcja



W ubiegłym roku zespół „WRZOS” z Kąkolewnicy obchodził 20-lecie swojej działalności. Z tej okazji, 23 lutego 2020 roku, w Gminnym Ośrodku Kultury odbył się koncert „Z PIOSENKĄ PRZECZ LAT”

karate oraz dwie grupy tańca ludowego. Wieczór upłynął pod znakiem zabaw, poczęstunku i specjalnej sesji fotograficznej.

Promocje gminy, jubileusz „Wrzosa”

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie (20 lutego 2020 r.) odbyła się promocja gmi-

ny Kąkolewnica. Przed publicznością zaprezentował się Zespół Śpiewaczy „Wrzos” oraz recytatorzy, biorący udział w Ogólnopolskim Konkursie Literackim.

23 lutego jubileusz 20-lecia obchodził zespół „Wrzos”, który wystąpił z koncertem „Z piosenką przez lata”.

8 marca odbyło się Gminne Święto Kobiet. Na scenie zaprezentowały

się grupy dziecięce i młodzieżowe, balet i taniec ludowy oraz grupa kabaretowa „Pod kapciem” z Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy - laureaci konkursu „Kąkolewisko”.

14 czerwca odbyły się uroczystości religijno-patriotyczne na Uroczysku „Baran”. GOK dla zaproszonych gości przygotował poczęstunek oraz okolicznościową wystawę.

Wakacje

W letnich miesiącach odbyło się osiem pikników i seanse „Kino pod chmurką”. Konkursy i nagrody przygotował radzyński KRUS. Słodkości ufundowały panie z KGW Kąkolewnica Wschodnia.

GOK organizował też projekt historyczny „Solidarność - dobro wspólne. 40 rocznica Lubelskiego Lipca '80”. Polegał na gromadzeniu pamiątek z lat PRL-u. Przygotowano specjalną wystawę, w nagrodę uczestnicy 20 sierpnia

2020 r. pojechali na wycieczkę do Świdnika i Zamościa.

Cykl wakacyjnych imprez 26 sierpnia zwińczył piknik ekologiczny, połączony z teatrem pod chmurką.

Kolejne projekty

7 września rozpoczął się projekt „GOK is EKO” oraz wirtualny turniej. Rozszerzono go na okoliczne trzy szkoły: w Brzozowicy Dużej (10 września), Turowie (11 września) i Polskowie (14 września). Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody za udział.

W kościele w Kąkolewnicy, 13 września, odbył się Koncert Pieśni Maryjnych, przygotowany przez zespół „Wrzos”.

3 października w sali GOK-u odbył się konkurs na autentyczną pieśń ludową. Po nim odbył się jubileuszowy koncert „Wrzosa”.

Jakub Hapka

Gminne eliminacje XXXX Małego Konkursu Recytatorskiego

17 maja 2021 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Kąkolewnicy odbyły się eliminacje gminne XXXX Małego Konkursu Recytatorskiego.

Jury postanowiło zakwalifikować do eliminacji powiatowych następujące osoby:

W kat. klas I-III

1. Franciszek Sawicki – Szkoła Podstawowa w Zakowoli Poprzecznej

2. Maja Sobota – ZO im. Jana

Pawła II w Brzozowicy Dużej

3. Róża Wolińska – Zespół

Oświatowy w Polskowie

4. Filip Jaworski – ZO/Szkoła

Podstawowa w Kąkolewnicy

W kat. klas IV-VI

1. Patrycja Kuczyńska – Zespół



W eliminacjach wzięło udział 45 recytatorów: w kategorii klas I-III - 29 osób, w kategorii klas IV-VI - 12 osób, w kategorii klas VII -VIII - 4 osoby. Okolicznościowe dyplomy i nagrody książkowe wszystkim uczestnikom Gminnego Koncertu Laureatów wręczyła Anna Mróz, wójt gm. Kąkolewnica

Oświatowy w Polskowie

2. Julia Kołtun – ZO/Szkoła Pod-

stawowa w Kąkolewnicy

3. Monika Ochnio – ZO/Szkoła

Podstawowa w Kąkolewnicy

W kat. klas VII-VIII

1. Monika Celińska – Szkoła

Podstawowa w Turowie

2. Milena Wierzbicka – Zespół

Oświatowy w Polskowie

3. Maria Gorzelnik – Zespół

Oświatowy w Polskowie.

Wyróżnienia

Komisja postanowiła wyróżnić

w kat. I-III: Aleksandra Głow-

niak, Igor Zalewski, Sebastian

Tomaszewski, Maria Sójka,

Łukasz Karwowski, w kat IV-VI:

Michał Kosut, Gabriela Sierpień,

Weronika Rusiniak.

Jakub Hapka

Gmina Kąkolewnica przystąpiła do Radzyńskiego Klastra Energii

Gmina Kąkolewnica:

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnica radni przegłosowali chęć przystąpienia do porozumienia cywilnoprawnego o ustanowieniu Radzyńskiego Klastra Energii.

Cały powiat w klastrze

Klastrer będzie obejmował jurysdykcję gminy: Czemierniki, Kąkolewnica, Ulan-Majorat, Wołyń, Komarówka Podl., Radzyń Podl.

Wraz z wymienionymi gminami planowane jest zawiązanie lokalnej społeczności energetycznej.



Marcin Czyżak,
sekretarz gminy

Większa szansa na inwestycje związane z OZE

Sprzyjające zmiany w legislacji dają możliwości pozyskiwania dofinansowania, dedykowanego dla klastrów energii m.in. z Krajowego Programu Odbudowy z przeznaczeniem na inwestycje, wykorzystujące odnawialne źródła energii.

Większa szansa na dofinansowanie

Zawiązanie porozumienia stworzy możliwość wnioskowania o dofinansowanie oraz zwiększy szansę na jego pozyskanie.

Efektom rzeczowym przedsięwzięcia będzie wybudowanie instalacji fotowoltaicznych, solarnych oraz pomp ciepła na terenie Radzyńskiego Klastra Energii.

Okazja nie tylko dla samorządów

Uzyskana certyfikacja może zrzeczonym gminom uzyskać dofinansowanie na

zasadach bezkonkursowych z programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” oraz na zasadach konkursowych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na budowę OZE dla mieszkańców, przedsiębiorców oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Jakub Hapka

Radny Gnych: Mieszkańcy Olszewnicy czują się poszkodowani

Powraca dyskusja o finansowaniu dróg

Podczas ostatniej sesji w Kąkolewnicy radny Grzegorz Gnych pytał o finansowanie dróg gminnych. Wytknął przewodniczącemu Komisji Budżetowej, Stanisławowi Zalewskiemu, niekonsekwencję - pieniądze na drogi gminne miały pochodzić jedynie z zewnętrznych dofinansowań.

Radny pyta o finansowanie dróg

- W wykazie inwestycji gminnych, realizowanych w 2021 r., mamy zabezpieczone pieniądze na dwie drogi w Turowie, Polskowie, na ul. Jodłową. Czy są to inwestycje jedynie ze środków gminy? - pytał Grzegorz Gnych. - Jeżeli tak, to mam pytanie do przewodniczącego Komisji Budżetowej, który ok. dwa lata temu, na jednym z posiedzeń, negując rządy poprzedniej kadencji, twierdził, że w tej kadencji remonty dróg bez dofinansowania nie będą się odbywały?

Gnych: czujemy się poszkodowani

- Skoro mamy zabezpieczone pieniądze i inwestycje dojdą do skutku, chciałbym przypomnieć, że Olszewnica jest jednym z 20 sołectw gminy Ką-

kolewnica i czujemy się poszkodowani jako mieszkańcy i oczekujemy na inwestycje - apelował radny.

Precyzował, że chodzi o drogę w stronę Zarzecz (gm. Łuków).

Pieniądze na drogi z RFIL-u

- Z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dostaliśmy 667 tys. zł. Te pieniądze miały być przeznaczone na te drogi. Do tego dążymy - odpowiedziała wójt Anna Mróz.

- Byłem za tym, żeby własnych budżetowych pieniędzy nie wydawać na drogi, ale dostaliśmy pieniądze od premiera Morawieckiego i podzieliliśmy je, żeby w każdej miejscowości przeprowadzić remonty. Była dziesięćmiesięczna umowa, żeby szybciej wydać te pieniądze. Przeznaczono je na wkład własny do ul. Południowej. Po ich zwrocie mają być na remonty tych dróg, które ustaliliśmy w ub. r. - odpowiedział radny Stanisław Zalewski.

Wsparcie z Funduszu Dróg Samorządowych

- Olszewnica jest na liście rezerwowej Funduszu Dróg Samorządowych. Z tego, co mówił pan wojewoda, wszystkie drogi z tej rezerwowej listy wejdą do realizacji, będą finansowane. Czekamy - dopowiedziała wójt.

Jakub Hapka

Wsiadł za kółko po kielichu i bez prawka. Jego pasażer był poszukiwany



Zdarzenie wyglądało bardzo groźnie, ale nikomu nic się nie stało

Ponad półtora promila alkoholu w organizmie miał zdaniem policji 35-letni kierowca mercedesa, który w Braniczy Suchowolskiej (gm. Wołyn) zderzył się z renault. Mężczyzna nie miał prawa jazdy, a jeden z pasażerów auta był poszukiwany.

Do zdarzenia doszło w Braniczy Suchowolskiej. Patol radzyńskiej drogowki natknął się na kolizję.

– Z relacji uczestników wynikało, że kierujący renault,

66-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, na skrzyżowaniu nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu mercedesem. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że kierujący renault miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

35-latek przewoził dwóch pasażerów. Okazało się, że jeden z nich był poszukiwany przez organa ścigania. Dodatkowo kierowca mercedesa nie ma prawa jazdy.

GR

Gmina otrzymała na ten cel 4 tysiące złotych darowizny

Bezpłatna sterylizacja i kastracja zwierząt

Gm. Radzyna Podlaski: Do uchwały o przeciwdziałaniu bezdomności zwierząt dodano dwa punkty: sterylizację i kastrację - w szczególności psów i kotów, w tym kotów wolno żyjących oraz prowadzenie systemu elektronicznego znakowania (chipowania) tych czworonogów. Dołączono także rozdział dotyczący sterylizacji i kastracji zwierząt posiadających właściciela.

Na terenie gm. Radzyna Podlaski wprowadzono plan sterylizacji lub kastracji psów i kotów, przy pełnym poszanowaniu praw właścicieli zwierząt lub innych osób, pod których opieką czworonogi pozostają. W ramach planu zabiegi te są w całości finansowane ze środków przeznaczonych na realizację Programu.

O dofinansowanie zabiegu sterylizacji i kastracji zwierząt domowych (psów, kotów) ubiegać się mogą pełnoletni właściciele tych zwierząt, będący mieszkańcami gminy.

Jak otrzymać dofinansowanie?

Warunkiem dofinansowania jest dokonanie kolejno następujących czynności:

- złożenie przez właściciela zwierzęcia wniosku do wójta gminy o dofinansowanie wykonania zabiegu,
- otrzymanie informacji o akceptacji wniosku i skierowania na wykonanie zabiegu we wskazanym zakładzie weterynaryjnym. Skierowania zachowują ważność przez okres miesiąca od daty wystawienia,
- zakwalifikowanie zwierzęcia do zabiegu i jego zrealizowanie we wskazanym zakładzie weterynaryjnym, z którym gmina posiada zawartą umowę.

Wsparcie jedynie dla zabiegu

Do dofinansowania zalicza się tylko usługę wykonania zabiegu sterylizacji/kastracji (w tym niezbędnych leków) oraz trwałego oznakowania zwierzęcia w ramach profilaktyki związanej z zapobieganiem bezdomności zwierząt.

Wszelkie dodatkowe koszty związane z realizacją przedmiotowej usługi, np. koszty dojazdu do placówki

O dofinansowanie zabiegu sterylizacji i kastracji psów, kotów ubiegać się mogą pełnoletni właściciele tych zwierząt, będący mieszkańcami gminy

weterynaryjnej, koszty opieki poza-biegowej, w tym zakup dodatkowych leków - ponosi właściciel zwierzęcia.

Sterylicacja/kastracja dla oznakowanych psów

Dofinansowanie wykonania zabiegu sterylizacji/kastracji u psów przysługuje Wnioskodawcom, których psy zostały trwale oznakowane lub zostaną oznakowane najpóźniej w dniu wykonania zabiegu sterylizacji/kastracji.

Dofinansowanie na maksymalnie dwa zwierzęta

Wnioskodawcy posiadający więcej niż jedno zwierzę domowe (psa, kota), mogą w bieżącym roku budżetowym uzyskać dofinansowanie maksymalnie na sterylizację/kastrację dwóch psów i sterylizację/kastrację dwóch kotów.

Z możliwości wykonania zabiegów finansowanych przez gminę

wyłączone są zwierzęta utrzymywane przez właścicieli w ramach zorganizowanej hodowli, prowadzonej w celach zarobkowych.

Udzielenie dofinansowania uzależnione jest od wykonania zabiegu nie później niż do dnia 30 listopada 2021 r.

Zdecyduje weterynarz

Ostateczna decyzja co do zakwalifikowania zwierzęcia do wykonania zabiegu należy do lekarza weterynarii, który ocenia, czy stan zdrowotny, wiek zwierzęcia i inne czynniki pozwalają na jego przeprowadzenie.

Zabiegi będą wykonywane w Przychodni Weterynaryjnej przy ul. Warszawskiej 121 w Radzynie, z którą gmina posiada umowę na świadczenie usług tego typu.

W ramach realizacji Planu sterylizacji i kastracji zwierząt posiadających właściciela dopuszcza się wsparcie organizacji pozarządowych.

Jakub Hapka

INFORMATYKA GMINY KOMARÓWKA PODLASKA

Gmina Komarówka mistrzowsko prze do przodu

21 lat temu - na pamiątkę pierwszych wyborów samorządowych - Sejm uchwalił Dzień Samorządu Terytorialnego. Z tej okazji pochylamy się nad tym jak bardzo zmieniła się w ostatnim czasie nasza Mała Ojczyzna. A jest o czym pisać, bo dzieje się wiele dobrego.

Gmina Komarówka Podlaska nieustannie pracuje nad poprawą jakości życia swoich mieszkańców. Lista inwestycji, na które urzędnicy pozyskują unijne pieniądze jest długa. Codzienny komfort zapewniają: przebudowane i wyremontowane drogi, ocieplona remiza OSP, wyremontowane przedszkole w Komarówce i szkoła w Walinie.

Przebudowanie oczyszczalni ścieków i dobudowanie sieci wodociągowej z pewnością należy do ważnych inwestycji. Odnawialne źródła energii to nie tylko nowoczesność i wygoda, ale realna oszczędność dla gminy i rodzin.

Urzędnicy nie zapominają jednak o potrzebach kulturalnych mieszkańców i o osobach starszych. Remont Gminnego Centrum Kultury i sfinansowanie zakupu instrumentów dla gminnej orkiestry dętej to ważny gest wsparcia dla tego typu działalności. Instrumenty zostaną kupione z dofinansowania "Zapiecka", które pozyskało Stowarzyszenie "Nadzieja i Przyszłość".

Na uwagę zasługuje też budowa remizy OSP w Wólce Komarowskiej, gdzie większość prac została wykonana przez mieszkańców miejscowości w czynnie społecznym.

Nowo powstały Klub Seniora zapewni nie tylko rozrywkę osobom starszym, ale także dostęp do sprzętu rehabilitacyjnego. Na wsparcie Gminy może liczyć także klub sportowy Az-Bud.

Na czele swoich urzędników stoi wójt Ireneusz Demianiuk, którego spyaliśmy czy cieszy go ten sukces i o czym jeszcze marzy dla gminy.

1. Panie Wójcie, dzieje się u Was bardzo dużo dobrego. Gdyby miał Pan powiedzieć, z jakiej inwestycji jest Pan najbardziej dumny, to co by to było?

Jestem dumny z tego, co służy ludziom. Taką inwestycją, niedawno zrealizowaną, jest Klub Seniora, który zrzesza najstarszych, ale wciąż aktywnych mieszkańców gminy. To energiczni, pełni inicjatywy ludzie. Mogą spotkać się w grupie rówieśników, przyjemnie i twórczo spędzić czas. Ważne jest dla mnie też to, że wszystkie zajęcia są bezpłatne. Cieszę się, że udało się coś zrobić dla tych najstarszych.

2. Widać, że gmina Komarówka stawia na zmiany. Dużo remontujecie i budujecie. Jaka inwestycja jeszcze się Panu marzy, kiedy te zaplanowane zostaną zrealizowane?

Chcemy dalej rozwijać gminę pod względem odnawialnych źródeł energii, będą składane wnioski o dofinansowanie kotłowni na biomasę, kolektorów



słonecznych, fotowoltaiki, pomp ciepła. W kolejnych miejscowościach chcemy wybudować wodociąg kontynuując to, co już udało się w tym temacie zrobić. Marzy mi się robić to, co przyczyni się ludziom, obniży ich koszty utrzymania, poprawi jakość środowiska, w którym żyjemy.

3. Czy było coś, na czym Panu zależało, ale do tej pory nie udało się tego zrealizować?

Nie patrzę na to w ten sposób. Systematycznie realizujemy nasze założenia w miarę możliwości pozyskiwanych dofinansowań. Jeśli można na coś dostać pieniądze, to w to wchodzimy - zawsze mając na uwadze nie tylko rozwój gminy, ale przede wszystkim dobro naszych mieszkańców. Poprawiamy co się da, żeby nam się tutaj coraz lepiej żyło i mieszkało.

Z okazji Dnia Samorządowca

wszystkim Pracownikom Samorządowym,
Radnym, oraz Sołtysom
pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia
pomyślności, satysfakcji oraz sukcesów
w realizacji zadań samorządowych.

Przewodnicząca Rady Gminy
Komarówka Podlaska
Joanna Krupska

Wójt Gminy
Komarówka Podlaska
Ireneusz Demianiuk

Całość prowadzonych prac wyceniono na 1,76 mln zł

Początek remontu najstarszej radzyńskiej świątyni, perły renesansu

Od początku maja trwa remont zabytkowego kościoła pw. Świętej Trójcy, zaliczanego do architektonicznych pereł renesansu lubelskiego. Świątynię czeka generalny remont. Wszelkie prace mają zostać poprzedzone gruntownymi badaniami. Zofia Kamińska, sprawująca nadzór konserwatorski nad renowacją, podkreśla, że zależy jej na odtworzeniu pierwotnego wyglądu kościoła.

Mistrzostwo architekta

Budowniczym radzyńskiego kościoła pw. Świętej Trójcy wzniesionego w latach 1612–1641 był znany w XVII w. artysta i murator pochodzący z Saksonii – Jan Wolff, który zasłynął jako autor fantazyjnych dekoracji sklepiennych, tworzących skomplikowaną siatkę wzorów; jego sztukaterie uznawano za najwybitniejsze prace tego typu. Jego dziełem są dekoracje w kościołach m.in. w Uchaniach, Turobinie, Czemiernikach i w Radzynie.

– W radzyńskim kościele autor z rozmachem stworzył dekorację o znakomitych proporcjach – opisuje konserwator sztuki mgr Zofia Kamińska, która już w 2018 r. opracowała program prac konserwatorskich i obecnie kieruje rozpoczętą na początku maja renowacją.

Pełna konserwacja

Elementy sztukaterii znajdują się również nad portalami wejściowymi do obydwu kaplic bocznych



Zakres prac obejmie sztukaterie we wnętrzu kościoła oraz konserwatorski remont ścian. Renowację rozpoczęto od kaplic: północnej – pw. Matki Boskiej Różańcowej oraz południowej pw. Pana Jezusa

i zakrystii, a także na balustradzie chóru i w kruchcie. Proponowane zabiegi konserwatorskie zakładają wykonanie pełnej konserwacji wraz z rekonstrukcją kolorystyki z zastosowaniem materiałów najbardziej zbliżonych do pierwotnie użytych z rozszerzeniem o niezbędne wzmocnienia i dezynfekcję.

Konserwator: chcemy przywrócić pierwotny wygląd

Radzyńskie dzieło Wolffa jest szczególne, bo zachowało się kompletnie, więc ma wyjątkowe walory nie tylko artystyczne, ale i historyczne.

– To zobowiązuje do takiego potraktowania, by zabezpieczyć zachowaną tkanę i przywrócić pierwotny wygląd. Zachować przy tym należy szczególną troskę o dobór materiałów i umiar w rekonstrukcji kolorystyki, tak aby nie zatracić podstawowej wartości, jaką jest obcowanie z oryginalnym i autentycznym dziełem – podkreśla Zofia Kamińska.

Renowację poprzedzą szczegółowe badania

– Przywrócenie stanu pierwotnego wymaga jednak pogłębionych, szczegółowych badań prowadzą-



Zofia Kamińska,
konserwator zabytków

Rozmach dekoracji o znakomitych proporcjach

Kompozycja sztukaterii pokrywa w sposób zrównoważony całą powierzchnię sklepienia, dominującymi elementami są ogromne rozety, gwiazdy z herbami i monogramami, różniące się od siebie kształtem i wielkością. Dekorację sklepienia uzupełniają kapitele pilastrów, znajdujących się na ścianach, bogato dekorowane liśćmi akantu.

cych do identyfikacji składu pierwotnie użytych zapraw, poziomu ich degradacji oraz rozpoznania pigmentów i spoiw użytych do wykonania polichromii – dodaje konserwator.

Dlatego wszelkie prace zostaną poprzedzone pobraniem prób do analiz i wykonaniem badań warstw malarskich i struktury obiektu. Dalszy etap prac będzie dotyczył usunięcia nawarstwień w sposób nieinwazyjny i nienaruszający pierwotnej powierzchni. Jest to o tyle ważne, że miejscami warstwa przemalowań ma ok. 1 cm, grubości, co spowodowało zagubienie finezyjności sztukaterii.

Co ze sztukaterią?

Jednym z bardziej problematycznych i budzących niepokój etapów prac konserwatorskich będzie

przywrócenie pierwotnej kolorystyki sztukaterii, która obecnie jest pomalowana na biało. Najbliższy przykład zrekonstruowanej kolorystyki mamy w Czemiernikach, gdzie zastosowane zostały dość jaskrawe barwy. Zofia Kamińska uspokaja, że w przypadku radzyńskiego kościoła decyzje w tej sprawie zostaną poprzedzone badaniami, z których wnioski zostaną zaprezentowane komisji konserwatorskiej do konsultacji.

Wspólna decyzja określi zakres działań renowacyjnych i właściwy dobór kolorów, tak aby ostateczny efekt kolorystyczny stanowił dopełnienie wcześniejszych zabiegów w zgodzie z pierwotnymi założeniami.

Zobaczmy „ukryte” polichromie

Prace zostały rozpoczęte w najstarszej części kościoła – kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Zofia Kamińska, która już pracowała w tej kaplicy – ok. 20 lat temu przy rewitalizacji nagrobka Mniszchów – spodziewa się, że na ścianach odnalezione zostaną polichromie.

– Pod koniec maja, gdy zostanie zdjęta większość warstw, będę wiedziała, jaka będzie kolorystyka sztukaterii i ścian – informuje konserwator.

Uzupełnieniem tych prac będzie remont konserwatorski ścian płaskich kościoła – również na podstawie wykonanych badań ustalających pierwotną kolorystykę ścian.

Wieloletnie starania

Starania o remont kościoła i związane z tym pozyskanie środków finansowych podjął już

poprzedni proboszcz parafii Świętej Trójcy w Radzynie ks. kan. Andrzej Kieliszek. Wysiłki kontynuował obecny proboszcz ks. kan. Krzysztof Pawelec. Zakończyły się one sukcesem: we wrześniu 2020 roku marszałek województwa Jarosław Stawiarski wręczył duchownym umowy na dofinansowanie remontu kościoła w ramach projektu „Remont konserwatorski wnętrza Kościoła Parafii Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskim”.

Radzyński kościół znalazł się w gronie 8 świątyń z Lubelskiego, na które przyznane zostały pieniądze z Działania 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne RPO WL 2014–2020, mającego za zadanie m.in. ochronę miejsc ważnych kulturowo.

1,2 mln wsparcia

Projekt zakłada wykonanie prac konserwatorskich sztukaterii w nurcie Renesansu Lubelskiego w prezbiterium, zakrystii, nawie i portalach kaplic.

Planowane jest także odrestaurowanie kaplic, chóru i kruchty. W inwestycji zaplanowano konserwację i odtworzenie zniszczonych elementów detali architektonicznych w celu przywrócenia dawnego wyglądu wnętrza kościoła. Ponadto planuje się remont ścian i sufitu wewnątrz zabytku. Wartość projektu oszacowano na ponad 1,76 mln zł, z czego wsparcie unijne wynosi ponad 1,2 mln zł.

Reszta pochodzić będzie ze środków parafii. Na ten cel zbierane są m.in. ofiary na tacę w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, można też wpłacać na konto parafii.

Jakub Hapka

Wspomnienia Jana „Bodka” Borysiewicza

Zdradliwy szampan, uratowane książki i niebezpieczna wiedza

Jak Niemcy zajęli Francję, dostali stamtąd wszelkie delikatesy. Do Radzyna przyjechały cytryny, pomarańcze, figi, ale przede wszystkim szampany. W 1940 roku chcieli zrobić dla wojska, które zostało, kolację z wypiekami.

Jednak Niemcy nie umieli tak piec. Wtedy Wacker (niemiecki przełożony zajętej piekarni) przyszedł do babci i mówi: „Niech pani nam pomoże upiec to ciasto!”.

Babcia zawołała dwie sąsiadki. Te wkuwały, które dostali z Francji, ważyły 400 kg. Do tego poszło dwa metry mąki, narobili tych



Jan Borysiewicz,
autor wspomnień

Sowiecki chleb zieleniał
Wszyscy piekli chleb. Kiedyś dostałem pajdę tego wojskowego chleba, najadłem się po uszy. Jak Rosjanie piekli, to mogłem zjeść pół bochenka i nic nie czułem. Podobno natychmiast zieleniał, ale trzeba było piec.

placków – wspomina z uśmiechem Jan Borysiewicz.

Niedostępna kawa i zgubne bąbelki

– Ten wojskowy zaopatrzeniowiec zorientował się, że gdyby nie te baby, to by nic nie upiekli. Dał naszej mamie olbrzymią torbę kawy ziarnistej, kilka butelek szampana, rodzynek. Do babci przychodziły panie, które bardzo potrzebowały kawy. Podzieliła to jakoś, dając im po parę deka. Jak dostała ten szampan, to zaprosiła te panie, które pomagały. One nie wiedziały, co to jest francuski szampan. Otworzyły butelkę i wypili, potem nie mogły spać.

Widmo rosyjskiego frontu

– Jak się dowiedziano w ’41, że Niemcy muszą stąd wyjść i idą do Rosji, mój młodszy brat (miał wtedy 7-8 lat) Ziutek był na „ty” z tym Wackerem, powiedział mu: „Ciebie Ruscy zabiją!”.

Ja bałem się mówić, wiedziałem, że to jest zakazane. A ten popatrzył, popatrzył: „Zabijaj...”. Jak pojechali, słuch o nim zaginął. Mielśmy potem jego zastępcę, potem przyszli Ruscy – wspomina.

Na ratunek książkom

– Szkoła była na placu Kałuszyńskiego. Kiedyś idziemy z kolegą, a tam na stosie palą się książki. Chłopcy zobaczyli, co jest – obsta-

pili to ognisko. Książki dowożono wozami konnymi. Pilnował tego wszystkiego jeden stary żandarm. Dostrzegł, że chłopaki podkradają książki. Wtedy zabrał się i poszedł.

Chłopcy z Koziegorynku – Mietek Szczęch, Mietek Grzeszyk, Zdicho i paru innych zaczęli zabierać te książki, zacząłem i ja. Przyniosłem ich kilkanaście, to były licealne lektury. Pamiętam „Historię literatury” – relacjonuje wojenny „incydent”.

Przestroga

Narobiło się z tego kupę biedy. Jak poszedłem do szkoły w Lublinie, nauczyciele wypytывali o różne rzeczy. A ja jako jedyny

w klasie albo prawie jedyny, wiedziałem, kim był Narutowicz, Kościuszko, że były powstania. Parę razy wyrwałem się, że wiem – relacjonuje Borysiewicz.

Kiedyś idę korytarzem w czasie przerwy, słyszę, jak ktoś do mnie szepcze: „Ty, radzyniaku, się nie oglądaj, tylko słuchaj! Ty się nie chwal, że coś więcej wiesz niż tego, co uczą w szkole, bo będziesz miał kłopoty”.

Potem popatrzyłem, kto to był. Chyba szedł profesor Sęczkowski – od geografii, przez dwa – trzy lata był w Radzynie dyrektorem gimnazjum. Po prostu mnie ostrzegł, potem się nie odzywałem.

Jakub Hapka